

Łaska i Pokój

Kwartalnik Kościoła Wolnych Chrześcijan w Rzeczypospolitej Polskiej

3/2019

ISSN 0209-1445

Obierali pierwsze miejsca...

Cechy człowieka duchowego

Wielbienie Boga
w zgodzie i pokoju

110 lat KWCh –
Podłączeni do źródła



Bracia z Rady Kościoła z żonami w Wiśle



*Dzieci ze Szczęcinka
na nadmorskiej wyprawie*

Wakacje 2019



English Camp w Zawiszynie



 *Wzajemność rodzinne i dla osób samotnych - Wista 2019*



*Zbór Gdańsk
Wiosenna - chrzest*

OD REDAKCJI

„Albowiem nie siebie samych głosimy, lecz Chrystusa Jezusa, że jest Panem, o sobie zaś, żeśmy sługami waszymi dla Jezusa” (2 Kor 4,5).

Nasza służba to służba Jezusowi Chrystusowi jako Panu. Boże powołanie i świadomość wielkiego posłannictwa sprawiły, że apostoł Paweł był gotów iść wszędzie i wszystkim zwiastować Dobrą Nowinę o Zbawieniu w Jezusie Chrystusie. Niosąc tę Dobrą Nowinę, dotarł do Koryntu i rozpoczął tam służbę zakładania lokalnej wspólnoty chrześcijańskiej. Pierwszymi, którzy z jego ust usłyszeli Ewangelię, byli Pryska i Akwila. Od nich zaczęła się w Koryncie historia chrześcijańskiego Kościoła. Do tej nowo powstałej chrześcijańskiej wspólnoty, która rozwijała się szybko, ale nie bez problemów i konfliktów, apostoł Paweł napisał: „Albowiem nie siebie samych głosimy, lecz Chrystusa Jezusa, że jest Panem”. Paweł był głęboko przekonany, że Ewangelia jest mocą Bożą ku zbawieniu każdego, a on jest „dłużnikiem Greków i nie Greków, mądrych i niemądrych” i jest zobowiązany tę Ewangelię zwiastować wszędzie i w każdych warunkach, tak na wolności, jak i w więzieniu.

Aby to dzieło służby Jezusowi Chrystusowi również w naszym pokoleniu mogło się dokonywać, musimy rozumieć o sobie, że „jesteśmy sługami waszymi dla Jezusa”. Tak, my jesteśmy sługami Jezusa dla dobra Jego Kościoła. To oznacza, że jesteśmy sługami Boga dla dobra pojedynczych osób, które Pan Bóg stawia na naszej drodze.

W Kościele Wolnych Chrześcijan okres letnich wakacji to szczególnie czas „służby dla Jezusa”. Latem organizowanych jest wiele rekolekcji, obozów, kolonii i wczasów. Tak było i w tym roku i o tym piszemy w naszej kronice.

Początkiem lata, w dniach 21-23 VI 2019, w Szczyrku w Hotelu „Orle Gniazdo” odbyła się trzydniowa Konferencja Kościoła z okazji 110 lat służby Zborów Wolnych Chrześcijan w Polsce. Było to piękne wydarzenie i o tym także piszemy w naszej kronice.

Zaraz po konferencji w Szczyrku odbyła się w Rzymie 7. Międzynarodowa Konferencja Misyjna, w której wzięli udział członkowie Zborów Wolnych Chrześcijan z Polski. O tym także w naszej kronice.

W każdym numerze ŁiP staramy się napisać o sytuacji religijnej któregoś z krajów Europy. Tym razem piszemy o sytuacji w Holandii. Jeszcze przed 50 laty Holendrzy uchodzili za jeden z najbardziej pobożnych narodów Europy. Sytuacja obecnie jest zupełnie odmienna. Większość Holendrów nie należy do żadnego kościoła. Pojawia się pytanie, jak to możliwe, że stało się to za życia jednego pokolenia. Z pewnością chcemy modlić się o Kościół w Holandii, o Boży powiew Jego ducha, o przebudzenie wśród tego narodu, ale musimy zaraz zadać sobie pytanie, gdzie będą Polacy za 50 lat, gdy sekularyzacja naszego narodu postępuje w tak zawrotnym tempie? Tak więc modlitwa o przebudzenie w naszym narodzie musi być głęboko wpisana w nasze serca i wznosić się nieustannie przed Boży tron.

Na przestrzeni wieków Pan Bóg miał wiele sług, kobiet i mężczyzn, którzy pięknie zapisywali karty historii Kościoła. Jednym z nich był George H. Lang. Pisząc o takich ludziach, myślimy o naszych młodych braciach i siostrach, wierząc, że życiorysy tych „sług waszych dla Jezusa” będą inspirować ich życie. Zachęcam do lektury.

W tym numerze ŁiP, tak samo, jak w numerach poprzednich drukujemy artykuły rodzimych autorów, jak i artykuły tłumaczone z języka angielskiego. Mamy nadzieję, że lektura tych artykułów ubogaci duchowe życie naszych drogie Czytelników i przyczyni się do tego, że nasze życie będziemy jeszcze bardziej rozumieć jako życie dla Jezusa! □

Jerzy Karzełek

W NUMERZE:

Obierali pierwsze miejsca... ..4	Więści z pola misyjnego: Holandia23
Historia Zboru Kościoła Wolnych Chrześcijan w Jaworznie6	110 lat KWCh - Podłączeni do źródła.....26
Objawienia Pana Jezusa w Starym Testamencie (6)8	Znaczenie słowa „Kosmos” w Ewangelii Jana 3,1628
Cechy człowieka duchowego10	List do rodziny...30
Wielbienie Boga w zgodzie i pokoju11	Kilka słów na temat gościnności31
Zrzuć swoje brzemiona na Boga15	Kącik dla dzieci32
Skrusz mnie, Panie...17	Kronika33
Jak oni mówili swego Pana... George Henry Lang20	Pożegnania48

Obierali pierwsze miejsca...

Czesław Bassara

Pan Jezus zauważył problem!

„Następnie, gdy zauważył, jak obierali pierwsze miejsca, powiedział do zaproszonych podobieństwo, tak do nich mówiąc...” (Łk 14,7).

Pan Jezus jako Bóg ma prawo nam się przyglądać. On nie bierze nas pod lupę po to, aby nas pogrążyć, ale aby nam pomóc. Jako ludzie mamy skłonność do obserwowania ludzi wokół siebie. I to nie zawsze po to, aby im udzielić pomocy, ale aby znaleźć powody do ich zdyskredytowania.

Pan Jezus został zaproszony na ucztę do domu faryzeusza. Powodem nie było to, że faryzeusz stał się Jego oddanym naśladowcą. Wiemy, że faryzeusze zwykle występowali przeciwko Panu Jezusowi. Jego nauki były często niezgodne z ich interpretacją zasad wyrażonych w Starym Testamencie. W praktyce zasadniczo odbiegali od postępowania Pana Jezusa. Pan Jezus nauczał, że aby naśladować Boga, trzeba nawiązać z Nim więź. Stąd podkreślał znaczenie pokory, bez której człowiek nie będzie szukał więzi z Bogiem.

Pan Jezus łatwo zauważył problem, którego nie dostrzegli faryzeusze. Być może zapraszający faryzeusz także nie dostrzegł problemu. Pan Jezus przejął inicjatywę, mimo że nikt Go o to nie poprosił. Nie obawiał się ewentualnej krytyki. Nie nabral przysłowiowej wody w usta. Nie przeszedł do porządku dziennego nad tym, co zauważył. Zareagował i zrobił to natychmiast. Nie czekał też aż problem rozwiąże się sam. Nie czekał na bardziej dogodną chwilę. Wykorzystał sposobność do wykazania zaistniałego problemu. Oprócz tego pokazał, w jaki sposób problem powinien być rozwiązany.

Pan Jezus zauważył, że ludzie, którzy uważają się za ważnych, walczą o miejsce jak najbliżej gospodarza albo jakiegoś gościa honorowego. Zauważył, że ci mniej ważni zwykle siedzą z tyłu.

Obserwujemy to i w naszych czasach na wielu oficjalnych przyjęciach. Zawsze znajduje się jakiś stół zarezerwowany dla gości honorowych i innych ważnych osób.

Pan Jezus zauważył ten zwyczaj i zareagował natychmiast. W swojej reakcji był bezpośredni i stanowczy. Dotknął drażliwego problemu. Nie dbał o to, że w ten sposób może stracić możliwość następnego zaproszenia do domu jakiegoś innego faryzeusza. Nie chodziło Mu o zdobywanie popularności.

Przytoczone przez Łukasza podobieństwo miało pomóc wszystkim zaproszonym gościom. Pan Jezus za bardzo kochał faryzeuszy, aby pozostawić ich w grzechu. Za bardzo ich wszystkich kochał, by zlekceważyć ich skrywany grzech.

Pytanie do siebie:

Jak reaguję, kiedy zauważam jakiś problem? Czy staram się go ominąć, jakby nie istniał? Czy raczej jestem częścią rozwiązania danego problemu?

Jak nie powinniśmy postępować?

„Gdy cię ktoś zaprosi na wesele, nie siadaj na pierwszym miejscu, bo czasem zjawi się ktoś znaczniejszy od ciebie, także zaproszony, wtedy przyjdzie ten, który ciebie i tamtego zaprosił i powie ci: Ustąp temu miejsca; i wtedy ze wstydem będziesz musiał zająć ostatnie miejsce” (Łk 14,8-9).

Sposób zasiadania przy stole różni się w zależności od kultury. Przykładowo, późniejszy judaizm mówił o stole w kształcie litery U. Trzyosobową kanapę stawiano przed każdą z nóg stołu. Gospodarz siadał na środku U, pośrodku między dwoma skrzydłami U. Najbardziej zaszczytne miejsce znajdowało się po lewej stronie, a następne honorowe miejsce było po prawej stronie. Znaczenie miejsca przy stole malało wraz ze wzrostem odległości od gospodarza. Tak więc, najmniej ważne miejsce znajdowało się na końcu stołu, czyli najdalej od gospodarza.

Pan Jezus zauważył brak pokory. Zaproszeni ludzie na różne sposoby szukali miejsca uznawanego za honorowe. Panu Jezusowi właściwie nie chodziło o zmianę kultury. Nie chodziło Mu o zmianę zewnętrznego zachowania. Jemu zawsze chodziło o przemianę umysłu.

Chciał wskazać na potrzebę wewnętrznej pokory. To pokora wpływa na nasz sposób postępowania. Bez autentycznej pokory wykonywanie jakichkolwiek dobrych czynów, nawet tych uchodzących w otoczeniu za „pokorne”, będzie jedynie obłudą. Panu Jezusowi nigdy nie chodziło o udawanie. Jemu chodziło o prawdziwą pokorę. Taka pokora jest właściwym postrzeganiem siebie samego, innych wokół siebie i samego Boga.

Pycha jest grzechem, który zagraża każdemu z nas. Zaproszeni goście w swoim przekonaniu uważali, że zasługują na szczególne wyróżnienie. Innego zdania mógł być jednak zapraszający gospodarz, który pewnych gości posadził nie w tym miejscu, które sobie obrali.

To, co Pan Jezus powiedział o „obieraniu sobie pierwszego miejsca” na ucztę, można odnieść też do kwestii zbawienia. Bywają ludzie religijni, którzy swoje zbawienie budują na gruncie swoich zasług. Myślą sobie, że są na tyle dobrzy, moralni i religijni, że zasługują nie tylko na zbawienie, ale nawet na jakiś wyróżnienie w Królestwie Bożym.

Faryzeuszom, którzy szukali zaszczytnych miejsc, Pan Jezus nie powiedział, że pycha jako grzech jest obrzydliwa w oczach Boga. Nie podał im nawet żadnego powodu natury duchowej, który miałby ich skłonić do porzucenia pychy. Pan Jezus użył tylko jednego argumentu, że poprzez „obieranie pierwszych miejsc” można się ośmieszyć i doznać upokorzenia ze strony zapraszającego. Może w swojej mądrości uznał, że na głębszą refleksję faryzeuszy nie było stać. Byli zbyt mocno zapatrzeni w siebie. Pan Jezus odnosił się do ludzi na ich poziomie pojmowania. Posłużył się argumentem, który dla faryzeuszy mógł być zrozumiały.

Pytanie do siebie:

Jak reaguję na wstyd, który towarzyszy ujawnieniu mojej pychy?

Jak powinniśmy postępować?

„A gdy będziesz zaproszony i pójdziesz, usiądź na ostatnim miejscu, gdy zaś przyjdzie ten, który cię zaprosił, rzecze do ciebie: Przyjacielu, usiądź wyżej! Wtedy doznasz czci wobec wszystkich współbiesiadników. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie ponizony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Łk 14,10-11).

Pycha jest sposobem zakładania maski na twarz. Jest udawaniem kogoś, kim się nie jest. Jest próbą odgrywania roli kogoś szczególnego i wielkiego. Maską taką ukrywa prawdziwe oblicze, a odgrywana rola, prawdziwe życie. Pan Jezus zachęcał do zdjęcia maski. Grzech pychy ujawnia się głównie w niewłaściwym myśleniu i ocenianiu siebie, w traktowaniu innych ludzi, a nawet w postrzeganiu samego Boga.

Człowiek kierujący się pychą lubi mówić o sobie, o swoich działaniach i pomysłach. Wyraża swoje, najlepsze rozwiązania wszystkich, najbardziej skomplikowanych spraw. To wywyższające siebie i pomniejszające innych mówienie może być spontaniczne, bo wypływa z serca opanowanego przez pychę.

Pan Jezus był i pozostaje przykładem pokory. Jako święty Bóg nienawidzi wszelkiej pychy. Przeciwna pysze pokora polega na pokornym myśleniu i pokornym ocenianiu siebie, nie przecenia swoich możliwości i uzdolnień. Człowiek pokorny w sposób zgodny z prawdą myśli o innych ludziach i o Bogu. Podobnie jak pycha, pokora ujawnia się w sposobie bycia, w traktowaniu innych, w zajmowaniu właściwego miejsca.

Czasem mamy do czynienia z pychą ubraną na pokorę, czyli z pokorą fałszywą. Może ona polegać na tym, że zajmujemy ostatnie miejsce w tym celu, aby gospodarz nas zauważył i zaprosił bliżej siebie. Bywa tak, że powtarzane słowa, jak jestem „nędzny i do niczego”, nie są szczerze i nie są wyrazem pokory, lecz pychy.

Kiedyś pewna dziennikarka nazwała jakiegoś pana „bohaterem”. Słyszac takie określenie, człowiek zaprzeczył: „Co ze mnie za bohater!”. Próbowala mu wykazać, że jednak jest „bohaterem”. Kiedy to nie pomogło, dziennikarka odparła: „No dobrze, więc nie jest pan bohaterem”. W odpowiedzi usłyszała: „Tu już pani przesadziła”. Tak bywa z pokorą ludzi, którzy niby nie chcą usłyszeć o sobie nic pozytywnego, ale chętnie mówią o swojej „nędzy”.

Bóg ma swój plan dla życia każdego z nas. Ten plan rozpoczyna się od pokory i na pokorze się kończy. To pokora wyraża: „Jestem grzesznikiem i potrzebuję Zbawiciela!”. To pokora pozwala nam zrozumieć wszystkie prawdy Królestwa. To pokora pozwala nam stawać się coraz bardziej podobnym do Pana Jezusa, a On mówił: „Uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca!” (Mt 11,29).

Krzyż Pana Jezusa jest miejscem, gdzie spotykają się pokora i wywyższenie. Nie ma prawdziwego wywyższenia bez prawdziwej pokory.

Pytanie do siebie:

W jaki sposób realizuję przykład, jaki otrzymałem w Panu Jezusie? „On unżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej” (Flp 2,8).

I będziesz błogosławiony...

„Powiedział też do tego, który go zaprosił: Gdy dajesz obiad albo wieszczę, nie zwołuj swoich przyjaciół ani swoich braci, ani swoich krewnych, ani bogatych sąsiadów, żeby cię czasem i oni nawzajem nie zaprosili, i miałbyś już odpłatę. Lecz gdy urządzasz przyjęcie, zaprosz ubogich, ułomnych, chrymch, ślepych. I będziesz błogosławiony, bo nie mają ci czym odpłacić. Odpłatę bowiem będziesz miał przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych” (Łk 14,7-14).

Pan Jezus ostrzegł gospodarza, aby nie dążył do tworzenia elity. Boże Królestwo nie jest elitarne. Jest w nim miejsce dla wszystkich. Pan Jezus zaproponował, aby gospodarz do swojego stołu zapraszał ludzi „ubogich, ułomnych, chrymch, ślepych”. Byli to ludzie, którzy nie należeli do elity, a powinni mieć miejsce przy stole.

Prawo Starego Testamentu bardzo dosadnie nakazywało troskę o mniej zamożnych. W 3 Księdze Mojżeszowej 19,34 zostało to ujęte bardzo wyraźnie: „Obcy przybysz, który mieszka z wami, niech będzie jako tubylec wpośród was samych; będziesz go miłował jak siebie samego, gdyż i wy byliście obcymi przybyszami w ziemi egipskiej; Ja, Pan, jestem Bogiem waszym”.

Pan Jezus ciągle nas konfrontuje i zachęca do zastanowienia nad własnym postępowaniem. Czy przypadkiem nie tworzymy jakichś elit? W Królestwie Bożym następuje odwrócenie ról. Ta zasada została wyjawiona przez Pana Jezusa najpierw wobec narodu wybranego i jego stosunku do pogan: „I oto ci ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi” (Łk 13,30).

Zasadę tę przedstawił przywódcom narodu wybranego: „Nie siadaj na pierwszym miejscu, bo czasem zjawi się ktoś znaczniejszy od ciebie, także zaproszony” (Łk 14,8).

Dzisiaj słowa te Pan Jezus kieruje do każdego z nas: „Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie ponizony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Łk 14,11).

Świat pod natchnieniem diabła każe nam szukać pierwszego miejsca. A Pan Jezus mówi, że jeśli się będziemy wywyższać, Bóg nas upokorzy. Bóg tak robił począwszy od upadku Adama w ogrodzie Eden do upadku Jerozolimy w 70 roku naszej ery. Obserwujemy, że Bóg tak postępuje w ciągu całej historii. On poniża osoby i narody kierujące się pychą.

Czasem pytamy ludzi, co powiedzieliby Bogu, gdyby ich zapytał: „Dlaczego miałbym cię wpuścić do Mojego nieba?”. Oto niektóre z odpowiedzi: „Zasługuję na to, aby znaleźć się w niebie!”, „Prowadzę przykładne życie”, „Staram się wypełniać Twoje prawo”, „Chodzę do kościoła” i tak dalej. Właściwa odpowiedź brzmi: „Mogę tam dostać się tylko z łaski i tylko przez osobistą wiarę w Pana Jezusa, jako jedynego Zbawicie-

la”. Apostoł Paweł mógł w pokorze napisać: „Z Chrystusem jestem ukrzyżowany, żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20).

Pytanie do siebie:

Czy mogę rzeczywiście o sobie powiedzieć: „Żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus”? □

Historia Zboru Kościoła Wolnych Chrześcijan w Jaworznie



Początki historii Zboru sięgają roku 1915. Nie zachowały się żadne zapiski, pamiętniki czy kroniki. Najpierw wszystkie osobiste dokumenty dotyczące Zboru skonfiskowali Niemcy w roku 1940, a reszta dokumentów została w roku 1950 skonfiskowana przez komunistyczne UB. Około roku 1915 Biblię zakupił Izidor Kwiatek od kolportera Towarzystwa Biblijnego Józefa Kuźnika z Krakowa, który odwiedzał wiele miejscowości ówczesnej Galicji, dzieląc się z ludźmi osobistym świadectwem wiary i sprzedając im Biblię. Wyżej wspomniany Izidor Kwiatek zaczął gromadzić wokół siebie ludzi zainteresowanych słuchaniem Dobrej Nowiny. Byli to jego sąsiedzi i współpracownicy. Zaczęli się zgromadzać w jego mieszkaniu na czytanie Słowa Bożego, śpiew i modlitwę. Chociaż działo

się to nieregularnie, został na niego złożony donos do dyrektora kopalni „Gische”, gdzie pracował. Dyrektor wydał kategoryczny zakaz zgromadzania się w mieszkaniu kopalnianym, grożąc wyrzuceniem z pracy i odebraniem mieszkania.

Po I wojnie światowej w roku 1918 z rosyjskiego wojska powrócił Antoni Chełmecki, który w Rosji spotykał się z rosyjskimi żołnierzami, członkami różnych społeczności ewangelicznych, których zwano „sztundystami”. Tam zainteresował się Biblią i nowymi prądami religijnymi.

W roku 1922 powrócili do Polski Floriana i Jan? Kucharscy. Floriana była córką szlachcica z Bobrojska (Białoruś), i wraz z rodzicami i bratem została zesłana na Syberię. Tam dość szybko zginęli jej rodzice i zmarł jej brat. Ona sama po-

została w Omsku, gdzie spotkała ludzi wierzących i zaczęła regularnie uczęszczać na nabożeństwa. Tam też przeżyła ciężkie czasy rewolucji bolszewickiej w Rosji.

Po powrocie do Polski wraz z mężem zamieszkali w Jaworznie, gdzie już spotykała się grupka wierzących. Floriana podjęła pracę w Fabryce Lontów Górniczych. Po pewnym czasie kupili działkę budowlaną w dzielnicy Szelonka i zaczęli budowę domu, zamierzając przyjąć pod swój dach powstający Zbór. W tej samej fabryce podjął pracę młody człowiek ze wsi pod Oświęcimiem, Jan Januszyk. Chętnie słuchał świadectwa o mocy Bożego Słowa i z biegiem czasu sam stał się gorliwym głosicielem Dobrej Nowiny. Po wielu latach został powołany na przełożonego Zboru, któremu przewodził przez wiele lat. Ta grupka wierzących zbierała się przez pewien czas w mieszkaniu zakładowym Kucharskich, później w dyżurce w/w fabryki. W dalszym ciągu wierzący powstającego Zboru składali świadectwo w swym otoczeniu i nawrócili się Kazimierz Majcherczyk, Władysław Modnicki i inni. Grupka ta składała się z młodych ludzi i stawała się prężna. Odbywały się chrzty w dzielnicy Jaworzna Łęg, zaś w późniejszym okresie w rzece Sole w Oświęcimi. Zaczęły się też pierwsze prześladowania i represje. Powstający Zbór napotkał wrogość i przeciwdziałanie jaworznickiego proboszcza. Zaczęło się szykanowanie dzieci, których rodzice chodzili do Zboru. Te szykany dotyczyły szczególnie Mariana i Mieczysława Majcherczyków i nieco mniej ich siostr Elżbiety i Zuzanny. Taki sam los spotykał także inne dzieci zborowników. Do akcji dołączył także dyrektor wspomnianej fabryki, wydając surowy zakaz zgromadzeń

w pomieszczeniach fabryki. Po raz kolejny ta grupa wierzących została bez jakiegokolwiek miejsca zgromadzeń.

Do tego jeszcze władze państwowe, oświatowe, szkolne i wojskowe miały problem z zakwalifikowaniem wierzących do jakiegokolwiek chrześcijańskiego wyznania. Tę grupę wierzących zaczął odwiedzać Józef Mrózek senior, przełożony Zboru w Chorzowie, który w latach 1907-1909 kształcił się w Berlinie, w Szkole Biblijnej Aliansu Ewangelicznego. Od tego czasu Zbór ten zaczął być utożsamiany ze Zrzeszeniem Zwolenników Nauki Pierwotnych Chrześcijan. Wierzący zgromadzali się w małych grupach w domach prywatnych.

W roku 1929 małżeństwo Kucharskich oddało pomieszczenie w swoim domu przy ul. Szelonka na potrzeby Zboru. Nazwa ulicy pozostała niezmienną do dnia dzisiejszego. Zbór zaczął odwiedzać zagraniczni misjonarze, między innymi James Lees ze Szkocji, David Thomas Griffiths z Walii i Alec C. MC Gregor. Często gościem Zboru był też Stanisław Krakiewicz z Warszawy. W Zborze rozpoczęto organizować konferencje, które odbywały się na przemian z konferencjami w Balinie, na które przyjeżdżało nawet do 150 osób.

Wyżej wspomniany Kazimierz Majcherczyk jako pracownik kolei miał darmowe przejazdy koleją i wraz z br. Józefem Kuźnikiem odwiedzali Zbory we wschodniej Polsce, między innymi we Lwowie i okolicy.

Zbór nawiązał także współpracę ze Zborami Stanowczych Chrześcijan na Śląsku Cieszyńskim, stąd Zbór odwiedzali także bracia Adolf Małysz i Karol Śniegoń. □

Emil Skóra

Obecnie nabożeństwa odbywają się w budynku wzniesionym pod koniec lat 80. ubiegłego wieku. Budynek ten posiada dużą salę, z której korzystamy w okresie letnim, oraz mniejszą salę, w której odbywają się nabożeństwa od jesieni do wiosny. Jesteśmy wdzięczni naszemu Panu za możliwość zgromadzania się w budynku naszego Zboru. Obecnie Zbór nasz liczy około 50 członków. Z przyczyn zdrowotnych niektórzy członkowie nie mogą regularnie pojawiać się na nabożeństwach.

Nasz budynek umożliwia organizację dużych zjazdów i konferencji. Mamy też możliwość przenocowania około 20-30 osób w 4 pokojach z dwiema łazienkami. Mamy też możliwość organizowania kilkudniowych zjazdów młodzieżowych. Dysponujemy dobrze wyposażoną stołówką i kuchnią. Raz w roku, w drugą niedzielę września organizujemy konferencję dla całego Kościoła, w czym pomaga nam br. Zbigniew Kowalczyk z Krakowa.



Objawienia Pana Jezusa w Starym Testamencie (6)

Henryk Turkanik

Objawienia Mesjasza na prorockiej scenie Starego Przymierza

W poprzednich artykułach na temat objawień Mesjasza w Starym Testamencie omówiliśmy 12 objawień Mesjasza na prorockiej scenie Starego Przymierza: od spotkania z Abrahamem (Gen.12; 15; 17; 18; 22) do spotkania z Gedeonem (Sdz 6).

W obecnym rozważaniu zwrócimy uwagę na następujące dwa objawienia Mesjasza na prorockiej scenie Starego Testamentu: spotkanie z rodzicami Samsona (Sdz.13) i spotkanie z Izajaszem (Iz 6).

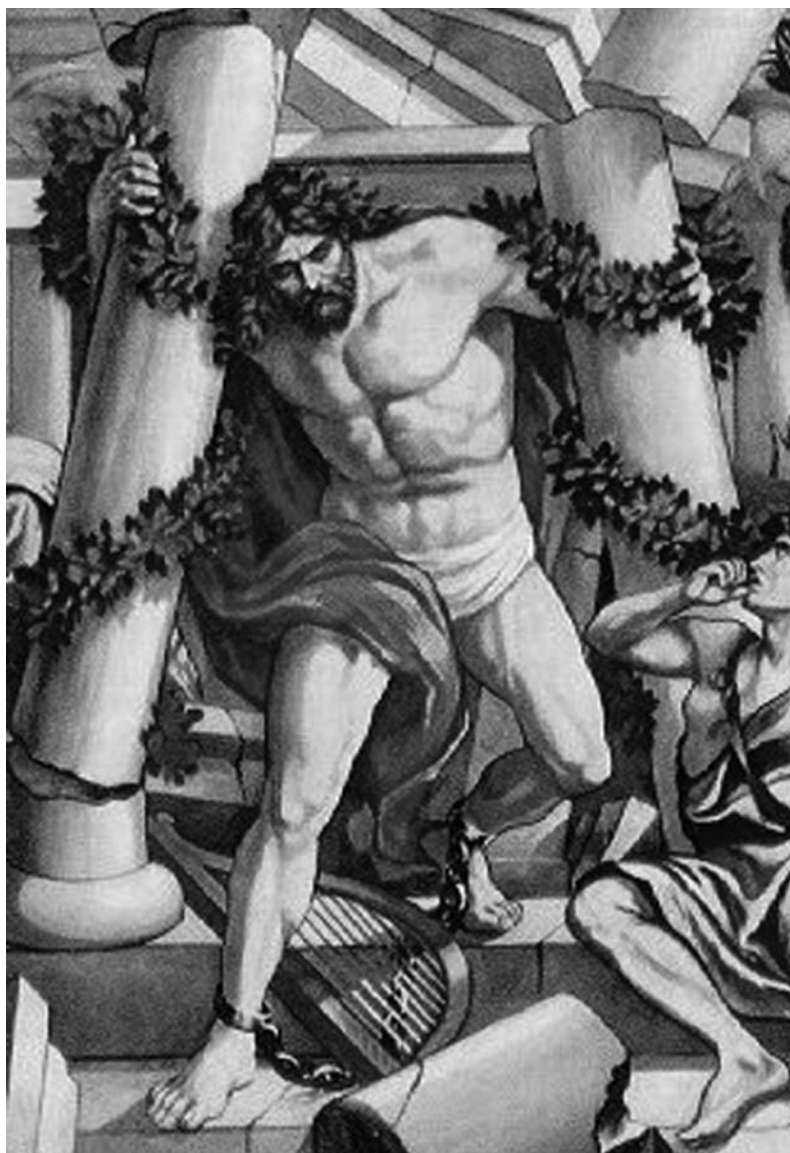
SCENA TRZYNASTA

SPOTKANIE Z RODZICAMI SAMSONA
MOJE IMIĘ JEST DZIWNE (Sdz 13)

Po raz siódmy w księdze Sędziów czytamy: „Izraelici znowu czynili zło w oczach Pana” (Sdz 13,1). Zaczyna się kolejny cykl spirali odstępstwa w dół. Tym razem Filistyni panowali nad Izraelem 40 lat. Był to najdłuższy okres niewoli, w jakiej znajdowali się synowie Izraela. Nie czytamy także, że Izraelici wołali do Pana w swej niedoli. Byli bowiem tak przygnębieni niedolą i uciskiem wrogów, że nie mieli nawet siły wołać do Pana o ratunek z rąk nieprzyjaciół.

W tym czasie Anioł Pański ukazał się żonie Manoacha z plemienia Dana (Sdz 13,2) i oznajmił jej, że choć jest niepełna, zostanie matką i urodzi syna (w. 3). Anioł Pański powiedział jej także, że syn, którego urodzi będzie nazyrejczykiem (Num.6), nie będzie pił wina ani żadnego alkoholu, brzytwa nie dotknie jego głowy, także nie przystąpi do zwłok żadnego zmarłego przez cały czas trwania ślubu Nazyreatu. Anioł Pański objawił jej również, że syn, którego urodzi „zacznie wybawiać Izraela z ręki Filistynów” (w. 5).

Kobieta ta podzieliła się tą dobrą nowiną ze swoim mężem, Manoachem, który od tej pory modlił się do Pana: „O Panie mój! Niechaj ten mąż Boży, którego posłałeś, przyjdzie jeszcze raz do nas i niech nas pouczy, co mamy czynić z tym chłopcem, który ma się narodzić” (w.8). „I wysłuchał Bóg głosu Manoacha, i anioł Boży przyszedł jeszcze raz do kobiety, a ona przebywała na polu,



ale jej męża nie było przy niej” (w. 9). Kobieta pobięła więc i przyprowadziła swojego męża, który rozmawiał z Aniołem Pańskim i zadawał mu wiele pytań (w.10-16). Na końcu Manoach zapytał Anioła Pańskiego: „Jakie jest twoje imię, abyśmy mogli cię uczcić, gdy spełnią się Twoje słowa” (w.17). „Anioł Pański rzekł do niego: Czemu się pytasz o moje imię? Ono jest dziwne” (w.18). Określenie: „dziwne” użyte w tekście biblijnym jest tym samym, które występuje w jednym z podwójnych imion Mesjasza w prorocztwie Izajasza: „Cudowny...” (9,5).

Kiedy dokonujemy analizy tekstu tego rozdziału, stwierdzamy, że Niebiański przybysz jest nazwany: dziesięć razy „Aniołem Pańskim” (w.3.6.9.13.15.16.17.18.20.21), dwa razy „mężem Bożym” (w.6.8), dwa razy „człowiekiem” („mąż”) (w.10.11), cztery razy „Panem” (hebr. Jahwe) (w.8.16.19.23), i dwa razy „Bogiem” (hebr. Elohim) (w.9.22).

Podobnie jak przy spotkaniu z Gedeonem, Anioł Pański odchodzi w sposób nadnaturalny, wśród dymu złożonej ofiary (w.20). Po jego odejściu Manoach bardzo się obawiał śmierci, dlatego że wraz z żoną widzieli Boga (w.22). Bóg jednak zachował ich przy życiu, aby mogli wychować swojego syna, Samsona (w.23.24).

Samson był sędzią w Izraelu przez dwadzieścia lat (Sdz 16,31). W jego życiu wypełniło się słowo, które wypowiedział Anioł Pański do rodziców Samsona: „zacznie wybawiać Izraela z ręki Filistynów” (Sdz 13,5).

W epitafium Samsona widnieje najważniejszy tekst biblijny określający burzliwy przebieg jego życia:

„A było zabitych, których przyprowadził o śmierć sam ginąc, więcej niż zabitych, których usmiercił za swego życia” (Sdz 16,30).

SCENA CZTERNASTA

SPOTKANIE Z IZAJASZEM

MOJE OCZY WIDZIAŁY KRÓLA (Iz 6)

W czasach odstępstwa narodu wybranego od Boga, kiedy mieszkańcy północnego królestwa zostali już deportowani do Asyrii (722 r. przed Ch), a południowe królestwo chyliło się ku upadkowi, Pan powołał Izajasza na proroka i objawił się mu w swojej chwale. Było to w roku śmierci króla judzkiego Uzjasza (539 r. przed Ch). Izajasz widział Pana (hebr. Adonai – jest to forma liczby mnogiej od „Pan”) (w.1). Ewangelista Jan napisał, że Izajasz widział Pana Jezusa Chrystusa: „To powiedział Izajasz, bo ujrzał chwałę Jezusa i właśnie o Nim mówił” (J 12,41).

Pan, którego widział Izajasz, siedział na tronie wysokim i wyniosłym; kraj Jego szaty (tren) napelniał świątynię (por. Ex. 28,33.34); Jego strój jaśniał światłością (por. Ps 104,1.2. por. Mt 17,2), Jego szaty napelniały świątynię, jak obłok napelniał Namiot Zgromadzenia (Ex. 40,35).

Pan, którego widział Izajasz, znajdował się w otoczeniu Serafów (w.2). Serafowie – to ogniste istoty, płomienista gwardia niebieskiej świętości Boga (hebr. saraf – palić, płonąć), różne od Cherubów, opisanych przez Ezechiela (Ez

1,5nn; 10,2nn. por. Ex. 25,18; 1Sm 4,4). Serafy te miały postać podobną do ludzkiej (twarz, nogi), ale miały sześć skrzydeł. Dwoma zakrywały swoją twarz, ponieważ nawet aniołowie nie posiadają absolutnej czystości w obliczu Pana (por. Job 4,18; 15,25), dwoma zakrywały nogi, świadcząc w ten sposób o swojej skromnej i pokornej służbie, a na dwóch latały, a raczej unosiły się w powietrzu. Czasowniki określające czynności Serafów są podane w czasie przeszłym niedokonanym, co może oznaczać, że one wypełniają to stale. Wołanie Serafów było antyfonalne (jeden woła do drugiego, drugi odpowiada itd.), a nie w postaci śpiewu (w.3). Treść ich poselstwa brzmiała: „Święty, święty, święty jest Pan Zastępów! Pełna jest ziemia chwały Jego!”.

Potrójne wyrażenie Bożej świętości jest realizacją charakteru Trójcy, trójjedności trójjedynego Boga, Jego atrybutów w Jego czystości, świętości i doskonałości. Pismo Święte nie tylko mówi, że „pełna jest cała ziemia chwały Jego” (Num. 14,21), ale mówi również, że „cała ziemia będzie pełna poznania Pana, jak morze wodami jest wypełnione” (Iz 11,9; Hab 2,14).

Kiedy Izajasz podziwiał splendor i majestat chwały Pana Zastępów, nagle zdrząły fundamenty świątyni od potężnego głosu, a przybytek został napelniony dymem (w.4). Dym powstały w czasie służby Serafów pochodził z ołtarza kadzidlanoego, na którym palił się ogień (w.6).

Izajasz świadomy swojej słabości i grzechu zawołał: „Bia da mi! Zginąłem, bo jestem człowiekiem nieczystych warg i mieszkam pośród ludu nieczystych warg, gdyż moje oczy widziały Króla, Pana Zastępów” (w.5).

Król Uzjasz z powodu swego grzechu został odłączony i musiał zakryć swe usta i wołać: „Nieczysty, nieczysty jestem” (por. Lev. 13,45). Teraz Izajasz czuje się w podobnej duchowej sytuacji. Nikt nie może widzieć Boga i pozostać przy życiu! (Ex. 33,20). Tak skruszonemu i złamanemu sercu Bóg okazuje swoje miłosierdzie i łaskę (Iz 57,15). Jeden z Serafów, ognistych gwardian, przybył do ołtarza i wziął szczypcami rozżarzony węgielek z ołtarza (w.6. por. Lev. 16,12). Seraf nie mógł dotykać ofiary ani tego, co znajduje się na ołtarzu. Węgielkiem dotknął ust Izajasza i w ten sposób została odjęta jego nieczystość warg (por. Jer 1,9). Jego nieprawość została usunięta, a grzech oczyszczony (w.7).

Izajasz oglądał wizję chwały Pana w roku śmierci Uzjasza, króla judzkiego. Izajasz widzi w tej wizji innego króla, który pewnego dnia zajmie miejsce Uzjasza. Król ten będzie potężniejszy i otoczony większą czcią. Ponieważ Uzjasz był w prostej linii potomkiem Dawida, Pan Jezus Chrystus jest więc także potomkiem Uzjasza. Pan przyjdzie, aby zająć jego miejsce na wieki, ponieważ Królestwo Pana Jezusa Chrystusa będzie kontynuacją Królestwa Dawida.

Król chwały z wizji Izajasza ustanowi Królestwo Boga na ziemi. Tym Królem chwały będzie Pan Jezus Chrystus, który przyszedł cierpieć za nasze grzechy, przyniesie nam ratunek i zaprowadzi Boże rządy. Będzie władał i królował na ziemi; objawi nam też Bożą naturę. Oto jest nadzieja towarzysząca wizji proroka Izajasza. □

Cechy człowieka duchowego

A. W. Tozer

Koncepcja duchowości jest różna w różnych społecznościach chrześcijańskich. W niektórych kręgach uchodzi za bardzo duchowego ktoś, kto głośno wypowiada swoje zdanie i bez przerwy mówi o sprawach religijnych. Inni za oznakę duchowości uznają hałaśliwą wylewność, a w niektórych Kościołach opinię najbardziej duchowego człowieka w zgromadzeniu zyskuje ten, kto wypowiada pierwszą modlitwę albo modli się najdłużej i najgłośniej. Otóż składanie żywego świadectwa, częste modlitwy i głośne uwielbianie Boga mogą być całkowicie zgodne z duchowością, ważne jednak, abyśmy rozumieli, że same w sobie jej nie stanowią ani też nie są dowodem jej obecności. Prawdziwa duchowość przejawia się w pewnych dominujących pragnieniach. Są to zawsze obecne, głęboko tkwiące dążenia, dostatecznie mocne, aby motywować i kontrolować życie. Dla wygody je ponumeruję, chociaż nie podejmuję tu próby ustalenia ich kolejności zgodnie z ich ważnością.

1. Pierwszą cechą jest pragnienie, żeby raczej być świętym niż szczęśliwym. Tęsknota do szczęścia, występująca tak powszechnie wśród chrześcijan deklarujących wyższy stopień uświęcenia, jest wystarczającym dowodem, że uświęcenie takie naprawdę może nie mieć miejsca. Prawdziwie duchowy człowiek wie, że Bóg daje obfitą radość, kiedy stajemy się zdolni przyjąć ją bez szkody dla naszych dusz, lecz człowiek taki nie domaga się jej od razu. John Wesley wyraził się o członkach pewnej wczesnej metodystycznej społeczności, iż wątpi w to, czy są oni doskonali w miłości, gdyż przychodzą do Kościoła po to, aby radować się religią, a nie po to, żeby uczyć się, jak stać się świętymi.

2. Człowieka można uważać za duchowego, jeśli chce, aby jego życie przyczyniało się do pomnażania chwały Bożej, nawet, jeśli oznacza to, że on sam musi czasem cierpieć zniewagę lub ponosić straty. Człowiek taki modli się: „Święć się imię Twoje”, i dodaje w milczeniu: „za każdą cenę z mojej strony, Panie!”. Żyje on dla Bożej czci odruchowo, kierując się swego rodzaju refleksem duchowym. Każdy wybór korzystny dla Bożej chwały jest dla niego z góry dokonany i przesądzony, zanim

jeszcze się pojawi. Nie musi rozpatrywać tej kwestii ze swoim własnym sercem – nie ma czego rozpatrywać. Chwała Boża jest jego potrzebą. Łapie ją tak, jak duszący się łapie powietrze.

3. Człowiek duchowy chce nieść swój krzyż. Wielu chrześcijan przyjmuje przeciwności i utrapienia ze wzdychaniem i uważa je za swój krzyż, zapominając, że takie rzeczy dotyczą w równym stopniu świętych i grzeszników. Krzyż to te dodatkowe przeciwności, które spotykają nas ze względu na nasze posłuszeństwo Chrystusowi. Do tego krzyża nikt nas nie zmusza. Bierzymy go na siebie dobrowolnie, w pełni świadomi jego konsekwencji. Decydujemy się na posłuszeństwo Chrystusowi i tym samym decydujemy się nieść krzyż. Nieść krzyż znaczy być złączonym z Osobą Chrystusa, poddanym panowaniu Chrystusa i posłusznym przykazaniom Chrystusa. Człowiek tak złączony, tak poddany i tak posłuszny jest człowiekiem duchowym.

4. Chrześcijanin jest duchowy, gdy patrzy na wszystko z Bożego punktu widzenia. Zdolność ważenia wszystkiego Bożą wagą i mierzenia Bożą miarą – nadawanie rzeczom takiej wartości, jaką nadaje im Bóg – jest cechą życia pełnego Ducha. Bóg patrzy równocześnie na, jak i poprzez daną rzecz. Jego spojrzenie nie zatrzymuje się na powierzchni, lecz przenika rzecz na wskroś, odkrywając prawdziwe jej znaczenie. Chrześcijanin cielesny patrzy na jakiś obiekt albo sytuację, ponieważ jednak nie widzi tego na wskroś, jest uniesiony albo też przybity tym, co widzi. Człowiek duchowy jest zdolny patrzeć poprzez rzeczy tak jak Bóg, i myśleć o nich tak, jak myśli Bóg. Obstaje przy patrzeniu na wszystkie sprawy tak, jak Bóg na nie patrzy, nawet jeśli to go upokarza i w bolesny sposób obnaża jego ignorancję.

5. Innym pragnieniem człowieka duchowego jest raczej umrzeć dobrze, niż źle żyć. Niezawodnym znakiem rozpoznawczym dojrzałego człowieka Bożego jest jego brak przywiązania do życia. Chrześcijanin miłujący rzeczy ziemskie i żyjący sprawami swojego ciała patrzy na śmierć z paraliżującym strachem w sercu, jednak w miarę postępów w życiu duchowym staje

się coraz bardziej obojętny względem liczby lat, jakie pozostają mu jeszcze tu na ziemi, a jednocześnie coraz bardziej staranny, gdy chodzi o sposób życia, jakie prowadzi, dopóki tu pozostaje. Nie zechce nabyć kilku dodatkowych dni życia za cenę kompromisu albo niepowodzenia. Najbardziej ze wszystkiego chce być prawym i z radością pozwala Bogu decydować o tym, jak długo ma żyć. Wie, że jest gotów umrzeć, choćby już teraz, skoro jest w Chrystusie, lecz wie także, że nie może sobie pozwolić na to, aby postępować niewłaściwie. I ta świadomość stanowi jego żyroskop(*), który stabilizuje jego myślenie i postępowanie.

6. Pragnienie, by widzieć postępy innych, dokonywane jego kosztem, to kolejna cecha człowieka duchowego. Pragnie widzenia innych chrześcijan wyżej od siebie i jest szczęśliwy, jeśli oni zostają wysunięci do przodu, a on jest przecoczany. W jego sercu nie ma zazdrości. Sprawia mu przyjemność, kiedy jego bracia zostają uczczeni, ponieważ taka jest wola Boża, a ta wola jest dla niego niebem na ziemi. Jeśli Bóg ma w tym upodobanie, jest to powodem jego upodobania. Jeśli Bogu upodoba się wywyższyć kogoś ponad niego, przyjmuje to z zadowoleniem.

7. Człowiek duchowy ma nawyk dokonywania sądów pod kątem wieczności, a nie pod kątem doczesności. Przez wiarę wyzwała się spod przyciągania ziemskiego i uczy się myśleć i odczuwać jako ktoś, kto już opuścił świat i dołączył do niezliczonej rzeszy aniołów i do zgromadzenia pierworodnych, którzy są zapisani w niebie. Człowiek taki woli być użyteczny raczej niż sławny i woli raczej służyć, niż przyjmować służbę. I wszystko to musi być spowodowane przez działanie Ducha Świętego w nim. Nikt nie może stać się duchowym przez własne wysiłki, może to uczynić tylko Duch Święty, który działa w człowieku w nieskrępowany sposób. □

A.W. Tozer, „Niemożliwy chrześcijanin”
Fragment rozdziału: „Cechy człowieka duchowego”

(*)Żyroskop – krążek lub inne ciało sztywne, szybko obracające się dookoła swej osi symetrii i zachowujące stale jednakowe położenie w przestrzeni, stosowane w przyrządach pokładowych i nawigacyjnych (na podstawie Słownika wyrazów obcych, PWN, 2004, wersja elektroniczna).

Wielbienie Boga w zgodzie i pokoju

Szymon Matusiak

W Liście do Rzymian 15,5-6 czytamy: „A Bóg, który jest źródłem cierpliwości i pociechy, niech sprawi, abyście byli jednomyślni między sobą na wzór Jezusa Chrystusa, abyście jednomyślnie, jednymi ustami wielbili Boga i Ojca Pana naszego, Jezusa Chrystusa”.

Sami dobrze wiemy, że często tak nie jest. Jak możemy zgodnie wielbić Boga Ojca i Pana Jezusa w jednym Kościele lokalnym, pomimo różnic poglądów? Czy realistyczne jest oczekiwanie, że już tu na ziemi chrześcijanie nie będą się różnić, będą jednomyślni? Co jest istotne i przy czym trzeba twardo obstawać, a w czym można ustąpić? Dlaczego tak ważna jest pokora?

Lekcje z Psalmu 34,1-11

Dawidowy, gdy udawał obłąkanego przed Abimelechem, a wypędzony przez niego, odszedł (Ps 34,1).

Dawid znalazł się w wielkim zagrożeniu, a dobry Bóg pomógł mu znaleźć wyjście z trudnej sytuacji. Takie dramatyczne chwile potrafią otrzeźwić wierzących i dać im realistyczne spojrzenie na życie. Dlaczego w krajach, w których dzieci Boże są prześladowane, między wierzącymi panują większy szacunek, miłość i zgoda niż w krajach Zachodu? Czyż to nie twarde warunki pozwalają wierzącym spojrzeć na sprawy realnie?

Prześladowców, za którymi stoi szatan, nie interesuje, czy jesteś baptystą, czy może należysz do Kościoła Chrystusowego albo zielonoświątkowego. Ważne jest dla nich, czy wierzysz w Pana Jezusa i czy jesteś gotów obstawać przy swej wierze za cenę utraty wszystkiego, co posiadasz, a nawet życia.

Brat Paul Washer w książce *Wezwanie Ewangelii a prawdziwe nawrócenie* podaje przykład, gdy w kraju nękanym przez bandy terrorystów arminiańscy wierzący zapewniają schronienie i posiłek kalwinistycznemu misjonarzowi¹.

To nie znaczy, że prawda biblijna nie jest ważna. Wszyscy jednak mamy cząstkowe jej poznanie (1 Kor 13,8-13). Mamy też różny poziom dojrzałości (Flp 3,15-16). Są także rzeczy przed nami zakryte (5 M 29,28). Przyznajmy uczciwie, że na niektóre pytania po prostu nie potrafimy odpowiedzieć. Pewien mądry człowiek ostrzega:

Nie szukaj tego, co dla ciebie zbyt ciężkie, ani nie badaj tego, co dla ciebie zbyt trudne. O tym rozmyślaj, co ci nakazano, bo rzeczy zakryte nie są ci potrzebne. Nie trudź się niepotrzebnie nad tym, co siły twoje przekracza – więcej, niż znieś rozum ludzki, zostało ci objawione. Wielu bowiem domysły ich w błąd wprowadziły i o złe przypuszczenia potknęły się ich rozумы.

Będę błogosławił Pana w każdym czasie, chwała jego niech będzie zawsze na ustach moich! (Ps 34,2).

Dawid, wybawiony z opresji był pełen zapału, by uwielbiać Boga zawsze i wszędzie. Jak my możemy dojść do takiego stanu? Przeżywając każdy dzień w duchu modlitwy – nie tylko prośby i błagania, ale także wysławiania i dziękczynienia. Możemy też wzywać Ojca i Pana Jezusa nawet w miejscu pracy czy nauki (w duchu) i przy wykonywaniu codziennych obowiązków. W ten sposób będziemy chodzić z Bogiem, trzymać się blisko Niego. Mniejsza wtedy możliwość, że zrobimy coś głupiego lub zaszkodzimy sprawie pokoju w Kościele.

Dusza moja będzie się chlubić Panem! (Ps 34,3a).

Czym się chlubisz? Czy chlubisz się Panem, czy doktryną jako taką? Jeśli zatrzymałeś się na samej, nawet zdrowej, nauce i tylko nią się chlubisz, to jesteś krótkowzroczny. Celem zdrowej nauki jest to, byśmy chlubili się Panem (1 Kor 1,30-31).

Niechaj słuchają pokorni i weselą się! (Ps 34,3b).

Bardzo ważna jest pokora – uniesienie umysłu i serca. Pozwala się ona radować wspólnym wielbieniem. Wzorem pokory jest Chrystus, który jako Syn Boży unżył się, stając się sługą i będąc posłusznym Ojcu aż do śmierci na krzyżu Golgoty (Flp 2,1-8). Uważajmy w pokorze brata i siostrę za wyższych od nas. Wyprzedzajmy się w okazywaniu szacunku (Rz 12,10). Wciąż jest w nas jeszcze dużo pychy, co nie pozwala zachować w Kościele pokoju i zgody. Niech Wszechmocny skruszy wszelką pychę i nauczy nas pokory (Iz 2,11-12.17-18).

Wysławiajcie Pana ze mną! Wywyższajmy wspólnie imię jego! (Ps 34,4).

Mamy uwielbiać Boga wspólnotowo. Skrajny indywidualizm jest z tym nie do pogodzenia. Stawiamy dobro wspólnoty wyżej niż nasze osobiste upodobania. Bądźmy zawsze gotowi zaprzeczyć się samych siebie, gdy w grę nie wchodzi sprawy fundamentalne (Łk 9,23).

Do ognia oliwy lub nawet benzyny dolewają niekiedy samozwańczy nauczyciele, nadający swoje audycje przez Internet. Szkoda czasu na słuchanie „chrześcijańskich” guru, którzy

utworzyli nowe zbory lub ugrupowania i którzy prześcigają się w oryginalności i radykalizmie. Szukają chwały u ludzi, poklasku, czasem po prostu pieniędzy.

Jeśli już czegoś słuchać, to zrównoważonych nauczycieli, spełniających kryteria z Pierwszego Listu Piotra 4,11 oraz Listu Jakuba 3,13-18. Zdarzało się, że chrześcijanie bywali zainfekowani herezjami z Internetu, a potem grzeszyli przeciwko jedności w zborze.

Szukałem Pana i odpowiedział mi, i uchronił mnie od wszystkich obaw moich (Ps 34,5).

Szukajmy Pana, a On rozwieje nasze obawy, rozjaśni nasze umysły i rozproszy nasze wątpliwości.

Spójrzcie na niego, a zajaśniejecie i oblicza wasze nie okryją się wstydem! (Ps 34,6).

Gdy patrzymy głównie na siebie i nasze duchowe braki albo na duchowe słabości braci i siostr, wtedy ulegamy przygnębieniu. Kiedy jednak patrzymy na Pana, to ogarnia nas światłość i nie upadamy na duchu.

Ten biedak wołał, a Pan słuchał i wybawił go z wszystkich ucisków jego (Ps 34,7).

Budują nas świadectwa, jak Stwórca ratuje swoje sługi z różnych opresji lub przeprowadza ich przez uciski i choroby. Jeśli chodzimy blisko z Panem, to nie zabraknie świadectw Bożego prowadzenia i działania w naszym życiu. Potrzebujemy żywej wiary i nadziei, żywego Boga, działającego w naszym życiu. Nie potrzebujemy lukrowanej „ewangelii sukcesu”, budzącej fałszywe, nierealistyczne nadzieje. Nie żyjemy jeszcze w raju. W życiu chrześcijanina jest miejsce na cierpienie, chorobę i śmierć. Modlimy się o uzdrowienie, ale przede wszystkim modlimy się o wolę Bożą.

Anioł Pański zakłada obóz wokół tych, którzy się go boją, i ratuje ich (Ps 34,8).

Czy chcecie, aby anioł Pana chronił Wasze rodziny, Was jako jednostki i jako zbór? W takim razie bójcie się Boga (por. Ps 34,10a). Bojaźń Boża to nauka Starego i Nowego Testamentu (Job 28,28; 2 Kor 7,1). Ileż zgorszenia posiali pastory, starsi czy inni znani członkowie Kościoła, którzy wyzbyli się bojaźni Bożej i dlatego dopuścili się różnych niegodziwości! Niech bojaźń Boża chroni nas przed złym postępowaniem i grzechami przeciw Bogu, rodzinie, bliźnim i Kościołowi.

Skosztujcie i zobaczcie, że dobry jest Pan: Błogosławiony człowiek, który u niego szuka schronienia! (Ps 34,9).

Wspólnie rozkoszujmy się dobrocią Boga i Pana Jezusa. Zamiast skupiać się na sporach, rozważajmy wspaniałe atrybuty naszego Boga! Nie starczy życia, by zgłębić i należycie poznać doskonały charakter Najwyższego.

Bójcie się Pana, święci jego! Bo niczego nie brak tym, którzy się Go boją. Lwięta cierpią niedostatek i głód, lecz tym, którzy szukają Pana, nie brak żadnego dobra (Ps 34,10-11).

Jeżeli chodzimy w bojaźni Bożej, w pełnym oddaniu i szacunku dla Ojca i Syna, to nie zabraknie nam pokarmu cielesnego ani duchowego.

¹ Arminianizm i kalwinizm to przeciwstawne poglądy dotyczące predestynacji i wybrania.

Lekcje z 14 rozdziału Listu do Rzymian

Sytuacja: Różnice zdań i praktyk między wierzącymi z Żydów a wierzącymi z pogan.

Problem: Osoby o „szerszym” sumieniu pogardzały braćmi i siostrami o bardziej skrupulatnym sumieniu. Skrupulanci z kolei osądzali tych, którzy mieli mniej czułe sumienia. Jedni pogardzali – jako silniejsi – słabszymi. Słabsi osądzali mocniejszych.

Zalecenia apostołskie:

1) Wolność w zachowaniu osobistego poglądu

Niechaj każdy pozostanie przy swoim zdaniu... Przekonanie, jakie masz, zachowaj dla siebie przed Bogiem (Rz 14,5c.22a).

2) Unikanie osądzania innych lub gardzenia nimi

Ty zaś czemu osądzasz swego brata? Albo i ty, czemu pogardzasz swoim bratem? Wszak wszyscy staniemy przed sądem Bożym. Bo napisano: Jakom żyw, mówi Pan, ugnie się przede mną wszelkie kolano i wszelki język wyznawać będzie Boga. Tak więc każdy z nas za samego siebie zda sprawę Bogu (Rz 14,10-12).

3) Unikanie gorszenia innych

Przeto nie osądzajmy już jedni drugich, ale raczej baccie, aby nie dawać bratu powodu do upadku lub zgorśzenia... Dobrze jest nie jeść mięsa i nie pić wina ani nic takiego, co by twego brata przyprawilo o upadek (Rz 14,13.21).

Rozważmy, czym jest, a czym nie jest zgorśzenie. Ludzie mają gusty i upodobania, które jednak same w sobie nie są grzechem. Przykładowo, pewna siostra zgorzyla się, gdy zaprezentowałem w jej obecności pewien niewinny utwór instrumentalny zaliczający się do muzyki poważnej. Powiedziała: „To świat, wyłącz to! Musimy słuchać muzyki chrześcijańskiej”. Po czym zaproponowała piosenki chrześcijańskie w stylu muzyki pop.

Zgorśzenie mieści w sobie myśl o kładzeniu przed kimś powodu do potknięcia, o doprowadzaniu kogoś do grzechu. Jeśli wiemy, na przykład, że dany brat przed nawróceniem był alkohikiem, to zapraszając go do siebie na obiad, na pewno nie postawimy przed nim wina. Podobnie nie będziemy częstować wieprzowiną kogoś, kto nawrócił się do Mesjasza jako Żyd. Natomiast rzeczy mieszczące się w ramach chrześcijańskiej przyzwoitości, lecz pozwalające na różnorodność zwyczajów wśród chrześcijan nie są zgorśzeniem.

4) Świadome dążenie do pokoju w zborze i do wzajemnego zbudowania.

Dążmy więc do tego, co służy ku pokojowi i ku wzajemnemu zbudowaniu (Rz 14,19).

5) Posiadanie własnych przekonań, by nie być chwiejnym czy pozbawionym pokoju wewnętrznego w danej sprawie.

Masz wiarę? Miej ją sam u siebie przed Bogiem. Szczęśliwy ten, kto samego siebie nie potępia w tym, co uważa za dobre. Lecz kto ma wątpliwości, jeśli je, jest potępiony, bo nie je z wiary. Wszystko bowiem, co nie jest z wiary, jest grzechem (Rz 14,22-23 UBG).

Zasadniczą rzeczą jest to, dlaczego coś robimy, jakie są nasze motywacje. Czy czynimy coś na chwałę Pana? (Rz 14,6). Czy potrafimy dostrzec piękne cechy u brata lub siostry, którzy

różnią się od nas poglądami? Czy doceniamy ich postawę – ich faktyczny stosunek do Boga i Chrystusa oraz do drugiego człowieka? Czy patrzymy na braci i siostry tylko przez pryzmat ich doktryny?

Chcąc zgodnie wielbić Boga i Pana Jezusa, musimy wszyscy żyć i umierać jak dla Pana (Rz 14,7-9).

Nie jest realistyczne oczekiwanie, że tam, gdzie panuje wolność przekonań biblijnych, będzie między chrześcijanami pełna jedność. To jest wręcz mit, którego nie potwierdza doświadczenie. W dusznej atmosferze wymuszonej jedności znacznie częściej dochodzi do rozłamów. Środowiska takie też częściej tracą młodzież, która, czując się tłumiona duchowo i kontrolowana, odchodzi gdzieś, gdzie można mieć wątpliwości, zadawać pytania itp.

Wiara wynika ze Słowa Bożego (Rz 10,17), dlatego tak ważne jest przyjęcie wiarą nauki Pisma Świętego. I to, co nie wypływa z takiej wiary, jest grzechem. To bardzo ważne, gdyż niektórzy członkowie zborów często dzisiaj zasłaniają się przed nauczaniem biblijnym stwierdzeniem: „A mnie to nie przekonuje”, które wyczytują z nie zawsze trafnego przekładu Biblii Warszawskiej: *Przekonanie, jakie masz, zachowaj dla siebie przed Bogiem. Szczęśliwy ten, kto nie osądza samego siebie za to, co uważa za dobre. Lecz ten, kto ma wątpliwości, gdy je, jest potępiony, bo nie postępuje zgodnie z przekonaniem; wszystko zaś, co nie wypływa z przekonania, jest grzechem*. Nie jest to ściśle tłumaczenie, bowiem w oryginale jest mowa o wierze, a nie o przekonaniu.

Przykład kwestii spornej

Historycznie rzecz biorąc, w kwestii predestynacji i wybrania jednych chrześcijan bardziej przekonywała teologia Augustyna, a potem wykładnia Jana Kalwina, Teodora Bezy i innych. Drugich natomiast bardziej przekonywał pogląd wybrania na zasadzie uprzedniej wiedzy Boga o jakimś usposobieniu, czy będzie dobre, czy złe (Chryzostom, Teodoret z Cypru, Ambrożyjaster, Jakub Arminiusz, Jan Wesley itp.). Jest jeszcze pośrednie stanowisko - luterzańskie, uznające bezwarunkowe wybranie i zarazem powszechną wolę zbawczą Boga oraz nieograniczone odkupienie. Podobnym poglądem jest tzw. amyraldianizm, czyli czteropunktowy kalwinizm, odrzucający doktrynę ograniczonego odkupienia. Tacy autorzy, jak Bruce Milne czy William MacDonald uznają doktrynę bezwarunkowego wybrania, lecz odrzucają naukę o reprobacji (odwiecznym potępieniu ludzi niewybranych). Choć różne bywa rozumienie tych spraw, to w ciągu historii *wierni chrześcijanie* wyznawali różne poglądy na ten temat.

Reformowani (kalwinistyczni) chrześcijanie solidaryzują się z Bogiem, przyznając Mu wolność w udostępnianiu zbawienia jednym ludziom lub odmawianiu go innym, w myśl wypowiedzi Jahwe: *Zmiłuję się, nad kim się zmiłuję, a zlituję się, nad kim się zlituję* (Rz 9,15). Arminianie i inni solidaryzują się z ludźmi, uważając, że każdy powinien mieć możliwość pokuty, wiary i nawrócenia, zgodnie z 2 Piotra 3,9: *Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy, chociaż niektórzy uważają, że zwle-*

ka, lecz okazuje cierpliwość względem was, bo nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętnienia. Uważają też, że kalwinizm uwłacza charakterowi Boga.

Spór pozostaje nierozstrzygnięty i odbywają się liczne debaty. Na pewno tak już pozostanie, że do jednych będzie przemawiała teologia reformowana, a do drugich – teologia arminiańska lub jeszcze inna.

Jeśli rozmawiamy ze sobą na takie tematy, czynmy to:

- 1) Z modlitwą;
- 2) W duchu pokoju – unikajmy niezdrowych emocji;
- 3) Słuchajmy uważnie jedni drugich (Prz 18,13);
- 4) Niech przemawia Biblia – wszelka dyskusja musi być oparta na tym najwyższym autorytecie;
- 5) Dopuszczajmy możliwość, że w pewnych sprawach możemy się mylić.

W czym nie można ustąpić

Co jest istotne? Przy czym trzeba twardo obstawać, a w czym można ustąpić?

1) Trójca Święta. Ewangelia według Mateusza 28,19 nakazuje chrzest w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego. Wszystkie Osoby Boskie są sobie równe.

Nauka o Trójcy to fundament. Gdy się od niego odchodzi, wówczas:

- a) poniża się Chrystusa, odmawiając Mu pełnej Boskości;
- b) poniża się Ducha Świętego, odmawiając Mu osobowej natury i Boskości;
- c) głosi się jedną *Osobę* Boską w trzech rolach (ta herezja nazywa się *modalizmem*).

2) Nie możemy zaniechać doktryny zbawienia z łaski przez wiarę, nie z uczynków, ale **do** pełnienia dobrych uczynków (Ef 2,8-10).

3) Nie możemy odejść od zachowywania równowagi między prawdą o wiecznym bezpieczeństwie wierzących w Chrystusie (Rz 8,31-39), a koniecznością dbałości i troski o swój stan duchowy (Rz 8,12-13). Napomnienia do okazywania czujności i wytrwałości są Bożym środkiem utrzymującym nas w łasce. W związku z tym trzeba kategorycznie odrzucić przekonanie, że chrześcijanin może umrzeć jako zatwardziały grzesznik, a mimo to być zbawionym. Słowo Boże zna tylko zwycięzców (Obj 3,5). Obietnice Boże są opatrzone ważnym słowem: *jeśli*. Oto jeden z wielu wersetów: *A przypominam wam, bracia, ewangelię, którą wam zwiastowałem, którą też przyjęliście i w której trwacie, i przez którą zbawieni jesteście, jeśli ją tylko zachowujecie tak, jak wam ją zwiastowałem, chyba że nadaremnie uwierzyliście* (1 Kor 15,1-2).

4) Nie możemy zrezygnować także ze zrównoważonego zrozumienia zasady biblijnego oddzielenia. W myśl 1 Koryntian 7,39 związku małżeńskie można zawierać jedynie w Panu, to jest z kimś, kto jest uczniem Chrystusa, cieszącym się bliską więzią z Panem i wydającym dobre owoce przemienionego życia. Jest to bowiem najważniejsza, po nawróceniu, decyzja w naszym życiu, która ma moc zbudować nas i otworzyć drzwi do skutecznej służby duchowej, bądź obciążyć nas do tego

stopnia, że staniemy się nieużyteczni, czy wręcz będziemy ciężarem dla lokalnego zboru.

5) Nie wolno nam pod żadnym pozorem odstępować od zasad biblijnej moralności. Traktujmy jako absolutnie zakazane: mieszkanie ze sobą bez ślubu, zbyt daleko idące pieszczoty w narzeczeństwie, wszelkie formy homoseksualizmu, wynaturzone praktyki seksualne w małżeństwie oraz pornografię (Rz 1,24-27; 1 Kor 6,9-20; 1 Tes 4,1-8).

6) Zabroniona jest służba pastorska i kaznodziejska kobiet, i podobnie, powoływanie ich do Rady Zboru (1 Tm 2,11-12). Natomiast niewiasty mogą ewangelizować (Dz 18,26) oraz nauczać dzieci i modlić się publicznie.

7) Gdzie można ustąpić – np. w kwestii różnych poglądów na temat Tysiącletniego Królestwa Chrystusa. To nie jest sprawa zbawienia i potępienia.

Niekiedy jednak brak równowagi duchowej w kwestii eschatologii może rzutować na życie duchowe. Niektórzy oczekując na powrót Chrystusa, zaprzestali pracy, zaniedbali niezbędne leczenie, wstrzymywali się z remontem mieszkania czy nawet zaniechali pełnienia swojej służby.

Ważna uwaga:

Każdą naukę i to zarówno tę właściwą, jak i niewłaściwą, ludzka cielesność może tak przekreślić, żeby jej służyła². To smutny fakt na temat naszej wewnętrznej konstrukcji, że sumienie nasze działa dość dobrze, jeśli chodzi o czyny innych osób, ale niezbyt dobrze, gdy chodzi o nas samych. Umiemy je bowiem oszukiwać, a szczególnie często dzieje się to w kwestii teologii. Dlaczego? Ponieważ do nauki Bożej włączamy nasze ułomne rozumowanie i filozofowanie, rozważając czyste Słowo Boga. Dlatego tak ważny jest lokalny Zbór Pański. Dlatego tak ważni są bracia, którzy mogą mieć różne poglądy, różne od naszych.

Podsumowanie

Jeśli mielibyśmy zapamiętać tylko dwie myśli z powyższych rozważań, niech to będą dwa wersety biblijne:

Wysławiajcie Pana ze mną! Wywyższajmy wspólnie imię jego! (Ps 34,4).

Dążmy więc do tego, co służy ku pokojowi i ku wzajemnemu zbudowaniu (Rz 14,19).

Gdy z całego serca i z całej duszy zastosujemy się do ich przesłania, wówczas będziemy przyczyniać się do wielbienia Boga w zgodzie i pokoju. □

Artykuł ukazał się w krótszej formie w kwartalniku „Głos Ewangeliczny” nr 4/2018. Przedruk za zgodą autora.

² Niektórzy kalwiniści używają nauki o wiecznym bezpieczeństwie za osłonę swoich czy cudzych grzechów, np. rzecznik organizacji Gospel Coalition dał ostatnio „zielone światło” dla chrześcijan rozważających popełnienie samobójstwa. Z kolei niektórzy arminianie zamienili się w działaczy charytatywnych, zaniedbując głoszenie ewangelii i biblijne edukowanie ludu Bożego, bo „trzeba starać się być dobrym”.

Zrzuć swoje brzemiona na Boga

Scott Hubbard

Nie było już pieniędzy na mleko. Od miesiący zmniejszały się darowizny na sierocińce. Tydzień po tygodniu udawało się zdobyć jedynie tyle, by wystarczało – dolar tutaj, trochę monet tam, ot, kropelki w porównaniu z rzeką zaopatrzenia, jakie znali wcześniej.

Dyrektor sierocińców wstał z łóżka i myślał o setkach dzieci, które wciąż jeszcze spały. Wkrótce miały się obudzić. Potem przyjdą do kuchni, oczekując mleka, które było podstawą ich śniadania. I jeśli Bóg czegoś nie zrobi, rozpoczną dzień głodne. Modlił się, gdy pokonywał krótką drogę z domu do sierocińca. Prosił, aby Bóg jako Ojciec okazał współczucie swoim dzieciom - aby nie kładł na nich więcej ciężarów, niż mogliby unieść, i aby w jakiś sposób dostarczył pieniądze, których potrzebują na mleko.

Biedny, ale pełen pokoju

Jeśli ktoś miałby prawo się martwić, to na pewno George Müller. Przez długie lata przechodził próby wiary, które wielu z nas przyprawiłyby o załamanie umysłowe, nerwowe i fizyczne. W czasie jego życia ponad dziesięć tysięcy dzieci polegało na nim, że dostarczy im jedzenie, odzież i schronienie. Jego domy dziecka żyły przez lata na skraju biedy. Jednak już na początku swojej służby podjął zobowiązanie przed Bogiem, że nikogo poza Bogiem nie będzie prosił o pieniądze. Ale też niewielu ludzi chodziło w takim pokoju Bożym, „który przewyższa wszelki rozum (rozumienie)” (Flp 4,7). Z jego autobiografii i jego krótkiej książeczki pt. „Odpowiedzi na modlitwę” dowiadujemy się, że chociaż był biedny i pod nieustanną presją troski o dzieci, to jednak był pełen pokoju. Kluczem dla Müllera była modlitwa. John Piper pisze: „Gdy zapytano Georga Müllera, jak może być tak spokojny, mając tak napięty harmonogram dnia, z tyloma niewiadomymi w sierocińcach, odpowiedział coś takiego: Dziś rano zrzuciłem na Pana sześćdziesiąt rzeczy”. W jaki sposób Müller mógł nosić brzemiona dziesięciu tysięcy sierot? Brał je i jedno po drugim zrzucił ze swoich ramion na Boga.

W swoim kazaniu z Listu do Filipian 4,6-7 podpowiada nam, jak to zrobić:

1. Posłuchaj Bożego zaproszenia. Gdy przynosimy nasze zmartwienia do Boga w modlitwie, to pamiętajmy: nigdy nie natkniemy głuchego ucha ani niechętnego spojrzenia. Wprost przeciwnie, znajdziemy Ojca, który z zadowoleniem pochyla swoje ramiona, aby nieść nasze brzemiona. „Dzieci Boże” – mówił Müller – „mają pozwolenie, i nie tylko pozwolenie, mają zaproszenie, i nie tylko zaproszenie, mają przykazanie, aby przynosić wszystkie swoje troski, smutki, próby i braki do swojego niebiańskiego Ojca i zrzucić wszystkie swoje brzemiona na Boga”.

Przykazanie, które Müller miał na myśli pochodzi z Flp 4,6: „Przestańcie martwić się o cokolwiek, o nic się nie martwcie” – to tylko jeden przykład z Biblii pełnej zaproszeń, aby zrzucić nasze niepokoje na Boga. Gdy przeszukujemy fragmenty Pisma, widzimy Pasterza, który gromadzi nas w swoich ramionach (Iz 40,11), Oblubieńca, który przyjmuje nasze problemy jako swoje własne (Ef 5,25-27), Króla, który ukrywa nas w swojej twierdzy (Prz 18,10), Wojownika, który za nas prowadzi naszą walkę (2 M 14,14). Prawie na każdej stronie Bóg zaprasza nas, abyśmy wychodzili z przestrzeni huczących wiatrów naszych niepokoju i trosk do ciepła i spokoju Jego domu. Możemy czuć, że nasze niepokoje są blisko nas, ale w Chrystusie nasz Ojciec jest bliżej. Posłuchaj Jego zaproszenia i przyjdź.

2. Zrzuć wszystkie wielkie brzemiona. Czasami czujemy, że nasze niepokoje są za wielkie, by Bóg mógł je ponieść. Może nie robimy tego świadomie, ale w głębi serca wątpimy, że Boży pokój może strzec naszych serc i naszych myśli przez cały czas. Müller wiedział, że to, co mówi, wzbudzi wątpiwości i ktoś powie: „Ale powiedz mi, jak ja, żona, która ma męża pijaka, mogę przestać się martwić?”. Możemy wymienić setki innych niepokoju, które są równie ciężkim brzemieniem. Müller mówił dalej: „Wolał twój niebiański Ojciec jest to, abyś nie był zatroskany, żył w niepokoju nawet w takich okolicznościach. Jeśli zrzucisz to brzemię na Boga i zrzucisz wszystkie twoje troski na Niego, będziesz wolny od niepokoju nawet w takich okolicznościach”. Nie da się obciążyć Bożych ramion zbyt dużym brzemieniem. Żadna z naszych trosk nie jest za ciężka dla Boga, który już wszedł do najgłębszych pokładów naszej nędzy, poniósł na swoich plecach nasze przekleństwo, a potem rozerwał łańcuchy śmierci (Flp 2,5-11). Na każdy problem, brak, słabość – bez względu na to, jak są wielkie, On odpowiada: „Ja zaspokoję wszelką potrzebę waszą według bogactwa swego w chwale, w Chrystusie Jezusie” (Zob. Flp 4,19).

3. Zrzuć wszystkie małe ciężary. Bóg troszczy się nie tylko o te największe problemy. Troszczy się również o te najmniejsze, które obciążają nasze serca. Jeśli nawet jeden włos na naszej głowie nie pozostanie niepoliczony (Mt 10,30), jeśli nawet jedna łza na naszej twarzy nie pozostanie niezauważona (Ps 56,9), i jeśli nawet jeden krzyk z naszych ust nie pozostanie nieusłyszany (Ps 6,9), to również nawet jedno z naszych zmartwień nie pozostanie niezauważone przez Boga. „Tak więc, nie tylko wielkie sprawy możemy przynosić przed Boga, nie tylko małe rzeczy, ale wszystko” – pisze Müller. Dlatego wszystkie nasze troski, związane z ziemskim życiem i duchowym życiem, przynosimy przed Boga

z tej prostej przyczyny, że życie składa się z małych rzeczy. Większość chrześcijan żyjących w stałym zatroskaniu nie przestaje martwić się nawet wtedy, gdy zmieniają się okoliczności. Nawet, gdy wszystko wokół się uspokaja: nasze rodziny są zdrowe, miejsca pracy bezpieczne, nasze przyjaźnie stabilne, zmartwienie może podnosić głowę przy najmniejszym problemie. Tak więc musimy brać nawet to, co wydaje się nam drobiazgiem i zrzucić na ramiona naszego niebiańskiego Ojca. Müller napisał: „Gdy mamy jakieś małe brzemiona, musimy powiedzieć naszemu niebiańskiemu Ojcu: Nie mam siły nieść nawet takich małych ciężarów, nie jestem w stanie ponieść i tego ciężaru. A potem pamiętaj: Nasz niebiański Ojciec jest gotowy dźwigać to dla nas. Z biegiem czasu zrzucanie każdego ciężaru na Boga może stać się tak odruchowe, jak przestraszone dziecko biegnie odruchowo do swojego kochającego ojca”.

4. Ciągle zrzucaj! Oczywiście nie zawsze nasze troski gładko spadną nam z pleców w momencie, gdy wstaniemy od modlitwy. Niektóre troski panują nad nami i pojedyncza modlitwa nie może ich zrzucić. Müller mówi nam, że musimy trwać w ich zrzucaniu. „To, co musimy zrobić, to nie po prostu wspomnieć naszą prośbę przed Bogiem, ale prosić wciąż na nowo poważnie, gorliwie, szczerze z błaganiem, aż otrzymamy. Czasami ulgę od naszych zmartwień znajdujemy po drugiej stronie gorliwej, błagalnej modlitwy – tak jak Paweł otrzymał pociechę, gdy prosił trzy razy z powodu ciernia (2 Kor 12,8). W jednej z wielu historii o Bożym zaopatrzeniu w ostatniej chwili, Müller podaje nam powód, dlaczego Bóg czasami zwleka, zanim daruje nam ulgę. Pisze: „Od początku w sercu Boga była chęć, by nam pomóc, ale ponieważ lubuje się On w modlitwach swoich dzieci, pozwolił nam modlić się tak długo. Bóg lubuje się w modlitwach swoich dzieci, a wydłużony czas na kolanach po pewnym czasie wzbudzi taką samą przyjem-

ność w nas. Gdy Bóg wzywa nas, aby zrzucić nasze niepokoje na Niego, nie raz lub dwa razy, ale stale, zaprasza nas, byśmy głębiej wchodzili w Jego obietnice, bardziej Ignęli do Jego obecności i abyśmy w końcu znaleźli to, co odkryło wielu psalmistów, że Pan jest bliski tym, których serce jest złamane, wybawia skruszonych na duchu (Ps 34,19).

Cenne dowody

Gdy Müller modlił się, idąc do sierocińca, spotkał znajomego wierzącego, który wstał wcześniej do pracy. Gdy spotkali się, przywitali, porozmawiali krótko i rozeszli się, każdy w swoją stronę. Ale minutę później Müller usłyszał za sobą szybkie kroki. To biegł jego znajomy, wsunął mu w rękę pieniądze i powiedział: „To dla sierot”. Wystarczyło, by zapłacić za mleko. Jako podsumowanie tej historii Müller napisał: „Naprawdę, warto było być biednym i bardzo doświadczanym w wierze, by dzień za dniem mieć takie cenne dowody pełnego miłości zainteresowania, które okazuje nasz dobry i kochający Ojciec ma we wszystkim, co nas dotyczy”.

Dlaczego Bóg codziennie doświadcza naszą wiarę? Aby mógł codziennie nas dźwigać (Ps 68,20). Dlaczego Bóg napędza nasze serca troskami? Aby nas pocieszyć swoją pociechą (Ps 94,19). Dlaczego Bóg kładzie brzemiona na nasze barki? Aby mógł je przełożyć na swoje własne (Ps 55,23). Gdy niepokój zwodzi nas do noszenia ciężarów złamanego świata na naszych barkach, to miejmy stale w uszach zaproszenie naszego niebiańskiego Ojca, aby podchodzić do Jego szerszych ramion. Zbliżaj się do Niego przez Jezusa z dziękczynieniem (Flp 4,6) i wiedz, że Bóg, który poniósł wczorajsze zmartwienia, jest w stanie ponieść i dzisiejsze. Weź swoje ciężary - jeden po drugim - i naucz się zrzucić je na Niego. □

*Tytuł oryginału: „Roll Your Burdens onto God”, z „Desiring God”
Tłumaczenie: E.N.*

WIADOMOŚCI ODEBRANE...

„Rozszczępił skałę i trysnęły wody, popłynęły strumieniem na pustyni” (Ps 105,41).

Czy byliście już w suchych miejscach? Ze wstydem myślimy o miejscach, suchych miejscach, miejscach samotności, trudności, zawodu i wielu porażek, które nie zostały przepełnione pieśniami i uwielbieniem. Ta błogosławiona miłość Boża powoduje jednak, że wody wytryskują strumieniem w suchych miejscach pustyni! Nie musimy już iść dalej w goryczy. On pocieszy i przepełni te wszystkie miejsca i sprawi, że pustynia stanie się jak Eden i jak Ogród Pana. Wtedy zabrzmi na nowo wdzięczna pieśń radości i dziękczynienia. Alleluja!

„Hoszę, syna Nuna, Mojżesz nazwał Jozue” (4 M 13,16).

Mojżesz zmienił imię Jozuego. Wcześniej miał na imię Hoszei, co znaczy „Zbawienie”, a Mojżesz nazwał go: „Jahwe jest Zbawieniem”. Kiedy czytam Księgę Jozuego i rozmyślam nad działaniami militarnymi Jozuego, myślę o tym, jak jego imię zostało zmienione.

Pięknie by było, gdyby ci, którzy nazywają się chrześcijanami, doświadczali nie tylko zmiany imienia, ale i zmiany charakteru. Nasz PAN poprowadzi dalej i dalej tych, którzy z głębi serca chcą żyć tak, jak żył Jozue. To jest życie codziennego umierania dla samego siebie, codziennego zwracania się do Pana i mówienia: „Tak, Panie!”. Życie w ciągłej zależności od Pana! Życie ciągłego oczekiwania na Pana! Niech Pan ożywi tych, którzy nie znają takiego życia. Niech odkryją je, zanim będzie za późno!

Piotr Żądło

Skrusz mnie, Panie...

William MacDonald

„Pan jest bliski tym, których serce jest złamane, wybawia skruszonych na duchu (Ps 34,19).

Ofiarą miłą Bogu jest duch pełen skruchy.

Sercem skruszonym, przejętym własnym stanem, nie pogardzisz, o Boże” (Ps 51,19).

„Bóg się pysznym przeciwstawia, lecz pokornych darzy łaską” (Jk 4,6).

Twierdzenie, że Biblia pełna jest odniesień do skruchy, byłoby przesadne. Zawiera jednak wystarczająco dużo wzmianek na jej temat, by wzbudzić w nas przekonanie, że jest to rzecz ważna w chrześcijańskim życiu. Przyjrzyjmy się niektórym z nich:

Siła fizyczna Jakuba musiała zostać złamana, zanim mógł zostać odziany w siłę duchową (1 M 32,22-32).

Gliniane dzbanki zostały rozbite i zajaśniało światło, co przeraziło wrogów (Sdz 7,18-19).

Połamanych zostało siedem bochenków chleba i dwie ryby, by tłumy były nakarmione (Mt 14,19).

Dach został rozebrany i sparaliżowany zyskał przebaczenie i zdrowie (Mk 2,1-12).

Słoik został stłuczony, wylał się olejek i dom nappełnił się zapachem (J 12,3-5; Mk 14,3).

Ciało Zbawiciela zostało złamane i wielu doznało odkupienia (1 Kor 11,24).

„Kiedy ciało Jezusa zostało rozdarte przez ciernie, gwoździe i włócznię, trysnęło odkupienie jak krystaliczny strumień, który obmywa grzesznika i daje mu życie”.

Dopiero gdy nasze ziemskie ciała zostaną złamane, błogosławieństwo to płynie na innych (2 Kor 4,7). „Bóg używa dla swojej chwały ludzi i rzeczy doskonale skruszonych”.

Początek skruszenia

Prawdziwe nawrócenie to forma skruszenia. Z natury jesteśmy jak dzikie żrebaki, niezdatne do służby. Duch Święty przekonuje nas o grzechu i doprowadza do miejsca pokuty. Potem Jezus zaprasza nas, by wziąć na siebie Jego jarzmo (Mt 11,29). I tak jak jarzmo w gospodarstwie przeznaczone jest dla zwierząt ujarzmionych, tak jarzmo Jezusa jest dla ludzi skruszonych. Jednak Jego jarzmo nie ociera; ono jest dopasowane z miłością.

Kiedy Pan mówi: „Jestem łagodny”, w języku hiszpańskim jest tu użyte słowo *manso*. Ten sam wyraz *manso* jest używany, by opisać konia, który został ujarzmiony. Znaczy to potulny, uległy.

Niektóre elementy skruszenia

Wyznanie. Prawdziwe skruszenie postrzegane jest jako gotowość do wyznania naszych grzechów Bogu i każdemu, komu zrobiliśmy coś złego. Wyznania Dawida w Psalmach 32 i 51 mogą służyć za przykład, czym jest prawdziwe wyznanie. Był to najgorszy rok w jego życiu.

Wyznanie powinno być bezzwłoczne. Prawdziwe wyznanie nie chowa spraw pod dywan, czekając, aż czas je uleczy. Dawid czekał rok.

Wiele lat temu wierzący profesor, Stuart Blackie, z University of Edinburgh, słuchał, jak jego studenci czytają na głos poezję. Kiedy pewien młody człowiek wstał, by zaprezentować swoją recytację, trzymał książkę w niewłaściwej ręce. Profesor zagrzmiał: „Przełóż książkę do prawej ręki i siadaj!”. Słyszając tę ostrą nagane, student podniósł prawe ramię. Nie miał prawej ręki. Pozostali studenci zaczęli wiercić się na stołkach zażenowani. Profesor na chwilę się zawahał. Potem podszedł do tego studenta, objął go ramieniem i z twarzą zalaną łzami powiedział: „Nie miałem pojęcia. Wybaczysz mi, proszę?”. Jego pokorne przeprosiny pozostawiły trwały ślad w życiu tego młodego człowieka.

Historię tę opowiadano jakiś czas później na wielkim zgromadzeniu wierzących. Na koniec spotkania wyszedł do przodu człowiek, zwrócił się do tłumu i podniósł prawą rękę. Kończyła się na nadgarstku. Powiedział: „To ja byłem tym studentem. Profesor Blackie przyprowadził mnie do Chrystusa. Ale nigdy by mu się to nie udało, gdyby wtedy tej sprawy nie naprawił”.

Wyznanie powinno być osobiste. *Ja, nie my.* „Ojcze, jeśli zrobiliśmy coś złego” – takie stwierdzenie nie jest szczere, prawdziwe.

Prawdziwe wyznanie jest pełne i jawne. Senator D’Amato z Nowego Jorku wyszydził sędziego Ito, przedrzeźniając jego japoński akcent. Później publicznie powiedział: „Był to przykry incydent. Zupełnie nietrafiony. Była to żalosna próba żartu. Przepraszam, jeśli sędzia Ito w jakikolwiek sposób poczuł się obrażony. Szczerze tego żałuję”.

Powinno być szczegółowe. Nazwij grzech po imieniu. Plotka. Złość. Osądzenie przed wysłuchaniem obu stron. Przyczynianie się do odejścia młodych ludzi poprzez krytycznego ducha.

Powinno być bezwarunkowe. Nie: „Jeśli zrobiłem coś nie tak, chciałbym, żebyś mi wybaczył” albo: „Jeśli Ty mi wybaczysz, to ja wybaczę Tobie”.

Nie powinno trywializować grzechu. „Moje zachowanie było niewłaściwe”. Wobec tego „Moje zachowanie było niestosowne”. W takim razie „Moje zachowanie było złe”. Niektórzy swój grzech określają jako grzeszek czy wybryk.

Powinien mu towarzyszyć zamiar zerwania z grzechem. Wyrzuty sumienia skłoniły pewnego człowieka, by wysłać list do Urzędu Skarbowego. Było w nim napisane: „Nie mogę spać, ponieważ w zeszłym roku, kiedy wypełniałem zeznanie podatkowe, świadomie sfalszowałem wysokość moich przychodów. Dołączam czek na 150 dolarów. Jeśli dalej nie będę mógł spać, doślę Państwu resztę”.

Kiedy stary Joe był umierający, przypomniał sobie, że miał coś na pieńku z Jimem i chciał uregulować tę sprawę. Wezwał więc Jima do siebie i powiedział, że boi się odejść do wieczności bez wyznania tego, co złe, i chce sprawę uporządkować. Wszystko wydawało się dobrze, ale kiedy Jim wychodził, Joe powiedział: „Ale pamiętaj, jeżeli mi się poprawi, to się nie liczy”.

Nie powinno się szukać wymówek. „Diabeł mnie do tego zmusił”. „To moja stara natura”. Dr Ironside opowiedział o sobie taką historię:

„Pamiętam, kiedy byłem młodym kaznodzieją, dopiero co po ślubie, byłem przekonany, że kaznodzieja ma prawo pozwalać sobie na luksus „puszczania nerwów”. Widziałem, jak zdarza się to innym. Myślałem, że kaznodzieja tak ma, że może być zbyt emocjonalny. Jednak pewnego razu dostałem lekcję; czasami daje ją żona! Usługiwałem w San Francisco i miałem bardzo aktywny dzień. Wyjechałem wcześniej i jedno spotkanie miałem o 9-tej. Później uczestniczyłem w nabożeństwie z Wieczną Pańską o 11-tej; kolejne spotkanie odbywało się po południu, później następne, jedno na ulicy, kolejne w środku, i tego dnia przemawiałem pięciokrotnie. W drodze do domu byłem wykończony. Przycupnąłem w kącie tramwaju... i pozwoliłem sobie na luksus „rozładowania nerwów”. Żona powiedziała coś do mnie – nie pamiętam, co to było. Odpowiedziałem jej w ten męzowski sposób, który tak wielu z nas dobrze zna!

Odwrociła się do mnie i powiedziała: ‘Co Ty sobie myślisz, że tak na mnie warczysz zaraz po wyjściu ze spotkania? Stoisz za kazalnica i wyglądasz taki święty – miód w ustach, a potem warczysz na mnie w drodze do domu. Niczym na to nie zasłużyłam. Zadałam Ci tylko proste pytanie. Co teraz pomyślałbyś o Tobie Twój zbór’.

O retę, w momencie stałem się taki malutki, pokorniutki. Powiedziałem: ‘Kochanie, przepraszam. Nie chciałem warczeć na Ciebie, ale wiesz, jak jestem przemęczony. Przemawiałem dzisiaj pięć razy i już puszcza mi nerwy’.

Moja żona powiedziała: Słuchałam Cię dzisiaj pięć razy. Jestem tak samo wykończona jak Ty. Jeśli ja mogę być uprzejma, z całą pewnością możesz i Ty.

Musiałem ją przeprosić. Nauczyłem się wtedy nie usprawiedliwiać swojego złego humoru i mówić, że „puszczają mi nerwy”.

Nie powinniśmy angażować się w samoobronę. Prezydent Clinton wyznał swój grzech, ale wraz z kolejnym oddechem powiedział: „Zamierzamy przygotować prężną obronę”.

Nie powinno się atakować tego, kto grzech ujawnił. Pani Clinton broniła swego męża mówiąc „Owszem, było to niewłaściwe, ale śledztwo było rezultatem prawicowej nagonki”.

O wiele lepiej zareagować w takiej sytuacji tak jak George Whitfield: „W pewnym momencie swojej służby otrzymał złośliwy list z oskarżeniem, że postępuje niewłaściwie. Jego odpowiedź była krótka i uprzejma: Z serca dziękuję Ci za list. Co do tego, co Ty i inni moi wrogowie wypowiadają przeciwko mnie, wiem na swój temat gorsze rzeczy niż to, co moglibyście kiedykolwiek na mnie powiedzieć. Z miłością w Chrystusie, George Whitfield”.

Przykłady skruszenia w wyznaniu

Apostoł Paweł źle zrobił, nazywając arcykapłana ścianą pobielaną, jednak kiedy został za to upomniany, powiedział: „Nie wiedziałem, bracia, że to arcykapłan. Wiem, że jest napisane: Nie złorzecz przywódcy swego ludu” (Dz 23,3-5).

Pewnego wieczoru na koniec spotkania dr Donald Grey Barnhouse powiedział: „Kiedy będziemy śpiewać ostatnią pieśń, niech wszyscy samolubni ruszą do przodu, żeby zdążyć przed tłumem, a niesamolubni pozostaną na miejscu kilka minut dłużej aż do końcowego błogosławieństwa”. Ledwo zaczęto śpiewać, kiedy grupa ludzi z przednich rzędów zaczęła się zbierać do wyjścia. Dr Barnhouse w momencie sobie uświadomił, że chociaż przemawiał w Duchu, ostatnia uwaga była cielesna. Wzniósł do Pana krótką modlitwę o oczyszczenie z grzechu bezmyślnego braku uprzejmości. Potem dał znak organiście przed końcem wersetu i przeprosił słuchaczy z nadzieją, że ktoś przekaże jego przeprosiny tym, którzy wyszli.

Co się dzieje, kiedy nie chcemy przeprosić

Społeczność z Bogiem jest zerwana. Bóg dalej jest naszym Ojcem, ale kontakt z Nim jest zakłócony.

Społeczność z innymi wierzącymi jest zerwana.

Tracimy radość z Bożego zbawienia.

Tracimy naszą siłę.

Tracimy skuteczne świadectwo. Nasze usta są zamknięte. Dalej jesteśmy zbawieni dzięki zasługom Jezusa, ale nie nadajemy się do służby na ziemi.

Jeśli grzech ma charakter publiczny, przynosimy ujmę imieniu Pana Jezusa i stajemy się przyczyną bluźnierstwa ze strony wrogów Zbawiciela.

Żyjemy w kłamstwie. Nasze czyny rzucają cień na prawdziwość naszego nawrócenia. Wzniosłe słowa, postępowanie marne.

Tracimy dostęp do Boga w modlitwie.

Nasze dzieła spłoną, chociaż dusze nie.

Grozi nam niebezpieczeństwo, że staniemy się życiowymi rozbitkami. Nawet jedna decyzja podjęta przez człowieka, która kieruje go na złą drogę, może odstać go na półkę do końca życia pod względem służby dla Pana.

Możemy stracić nasze fizyczne życie tu na ziemi.

Możemy stracić przeznaczone dla nas nagrody przed Sądową Stolicą Chrystusową.

Żyjemy w poczuciu winy.

W swojej książce, *Finishing strong*, Steve Farrar wypowiada się następująco:

„Niektórzy z nas są przywiązani do swej przeszłości jak słoń w cyrku do palika. Jest to jedno z podstawowych narzędzi i schematów wroga, by pokonać chrześcijan i powstrzymać ich przed zwycięskim końcem. Co robi nieprzyjaciel? On tylko przekopuje mroczne głębie naszej pamięci. Rzuca w nas naszą przeszłością. Może być to jeden większy grzech wiele lat wstecz, a my ciągle nad nim ubolewamy i szczerze go żałujemy. Tak, zostało nam przebaczone. Tak, należymy do Jezusa Chrystusa, ale tamten upadek nieustannie zasnuwa nam umysł jak ciemna, paraliżująca mgła, kiedykolwiek chcemy ruszyć naprzód i zrobić coś znaczącego dla Pana. Jesteśmy jak ten słoń przywiązany do palika. Fizycznie ten palik zupełnie nie byłby w stanie powstrzymać tak ogromnego stworzenia. Ma ono siłę i możliwości, żeby wyrwać go z ziemi jak wykałaczkę. Jednak słoń pozostaje przykuty przez swoje wspomnienia. I podobnie jest w przypadku wielu z nas.

Może była to jakaś niemoralność seksualna. Lub kłamstwo w celu otrzymania pracy. Lub okrucieństwo. Może zaniedbanie. Złamana obietnica czy ślubowanie przed Bogiem. Cokolwiek to jest, wróg rzuca Ci tym grzechem w twarz. Używa go, by Cię paraliżować i unieszkodliwiać. Szatan nie może odebrać Ci zbawienia, ale może okraść Cię z radości. A wszystko, co musi zrobić, to wydobyć ten grzech z przeszłości”.

W temacie więzów grzechu S. Farrar cytuje Roberta Heflera:

„Mały chłopiec przyjechał do dziadków na farmę i dostał do zabawy w procę. Ćwiczył w lesie, ale nigdy nie udawało mu się trafić do celu. Trochę rozczarowany, zmierzał z powrotem na obiad. Gdy wracał, zauważył ulubioną kaczkę babci. Bez zastanowienia strzelił z procy, trafił kaczkę prosto w głowę, i zabił. Był zszokowany i zasmucony. Spanikowany ukrył martwą kaczkę pod stosem drewna, ale zauważył, że przypatruje mu się siostra. Sally to wszystko widziała, ale nie powiedziała nic.

Po obiedzie tego dnia babcia powiedziała: „Sally, pozmywamy naczynia”. Ale Sally powiedziała: „Babciu, Johnny powiedział mi, że chciałby dzisiaj pomóc w kuchni. Prawda, Johnny?”. A później szepnęła do niego: „Pamiętaj o kaczce”.

Więc Johnny umył naczynia.

Później dziadek zapytał dzieci, czy chcą iść na ryby, ale babcia powiedziała: „Przykro mi, ale potrzebuję Sally, żeby pomogła mi przygotować kolację”. Jednak Sally uśmiechnęła się i powiedziała: „W porządku, bo Johnny powiedział mi, że chce pomóc”. I znowu wyszeptwała: „Pamiętaj o kaczce”. Więc Sally poszła na ryby, a Johnny został.

Po wielu dniach, podczas których Johnny wypełniał nie tylko swoje obowiązki, ale i Sally, nie mógł już dłużej tego znieść. Przyszedł do babci i przyznał się, że uśmiercił kaczkę. Babcia przykłęknęła, objęła go i powiedziała: „Wiem, kochanie. Stałam przy oknie i wszystko wi-

działam. Wybaczylam Ci, bo Cię kocham. Zastanawiałam się tylko, jak długo pozwolisz Sally robić z siebie niewolnika.

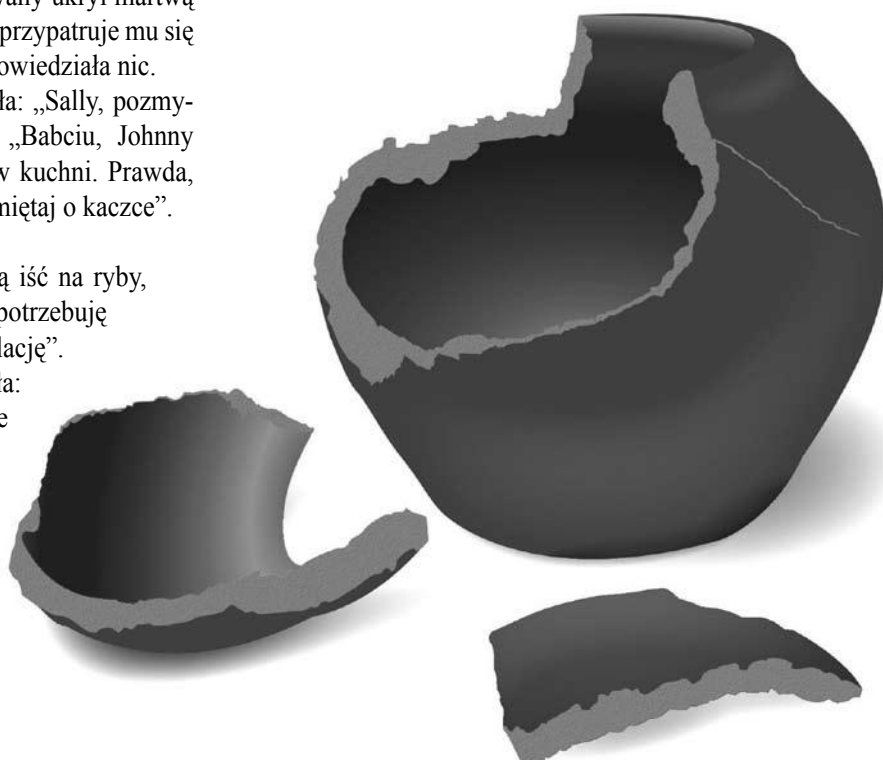
Pan widzi nas za każdym razem, gdy grzeszymy. Ale czeka, by zobaczyć, jak długo to potrwa, nim przestaniemy być niewolnikami poczucia winy i wyznamy swój grzech.

Zasięg wyznania powinien być tak szeroki, jak zasięg grzechu. Napisał do mnie pewien starszy zboru:

„Wczoraj na spotkaniu modlitewnym pewna siostra zaczęła mówić w sposób pozbawiony szacunku o innej siostrze, nieobecnej na tym spotkaniu. Zwróciłem jej uwagę, że powinna powiedzieć te rzeczy bezpośrednio tej siostrze, której to dotyczy. Zrobiłem to jednak bez miłości i przed wszystkimi. Rozpłakała się i wyszła. Teraz z kolei ja musiałem zostać napomniany. Pozostali stwierdzili, że nie powinienem mówić jej tego tak ostro i w obecności innych. Zawstydzony poszedłem do niej i poprosiłem o wybaczenie. Gdy wróciłem na spotkanie, nie mogłem się modlić, dopóki nie wyznałem mego grzechu Panu w obecności wszystkich uczestników. Coś takiego nie przydarzyło mi się nigdy wcześniej. Pół godziny później byliśmy już z tą siostrą zupełnie pojednani i relacja została odbudowana”.

Pastor F.B. Meyer opisuje, jak stracił nad sobą panowanie w stosunku do pewnego usługującego w Kościele, pewnej niedzieli, kwadrans przed swoim kazaniem. Niektórzy z jego współpracowników schodzili się na modlitwę, zanim miał stanąć za kazalnica. Wiedział jednak, że utracił społeczność i nie może zwiastować ewangelii, zanim sprawa nie zostanie wyjaśniona. Zawołał więc tę osobę i przeprosił za swój brak opanowania. „Człowiek ten wyglądał bardziej na zaskoczonego niż zadowolonego, ale to nie miało dla mnie znaczenia. Zrobiłem to, co było właściwe i moja dusza mogła wzbić się w niebiański Boży błękit”.

Co jeszcze oznacza skruszone serce – w kolejnym numerze LiP... □



Jak oni miłowali swego Pana...

George Henry Lang

„Jedyna autentyczna informacja o przeszłości mojej rodziny”, napisał G.H. Lang odnośnie do swoich przodków, „to ta, że ten, kto był głową tej rodziny, był zarządcą szczególnie atrakcyjnej posiadłości na dużej i dobrze urządzonej polaci ziemi i miał szczególne przywileje u jej potężnego właściciela. Kiedy stwierdzono, że wszedł w układ ze śmiertelnym wrogiem swojego pana, został wyrzucony wraz z żoną, która, nawiasem mówiąc, sama wplątała go w ten układ. Został zdegradowany do roli zwykłego robotnika fizycznego. Negatywny efekt jego niewdzięczności i nieposłuszeństwa wywierał od tego czasu wpływ na każdy krok jego potomków aż do teraz. Nazywali się oczywiście Adam i Ewa”.

Autor takiego opisu upadku rodzaju ludzkiego miał więcej niż zwykle zrozumienie Słowa Bożego. Urodził się w rodzinie Braci Wolnych i od początku był wychowywany w atmosferze, gdzie Biblia była czytana i szanowana z najwyższą godnością.

Jeżeli do tego dodamy wpływ takich prawdziwych sług Bożych, jak Robert Chapman z Barnstable, Devon, który przeprowadził dziadka George'a do Zbawiciela, staje się jasne, że Mistrz Garncarski kształtował to naczynie do użytku niepospolitego. Nic też dziwnego, że z takim biblijnym pojęciem deprawacji i zguby rodzaju ludzkiego, George Lang już w młodości posiadał głębokie pragnienie pełnego zbawienia i stał się najbardziej konsekwentnym eksponentem życia nawróconego i uświęconego.

George Lang urodził się w listopadzie 1874 r. w Greenwich, które wtedy było przedmieściem dystryktu na wschodzie Londynu. Jego matka zmarła osiem dni po jego urodzeniu. Na szczęście dla niego i jego siostry, ich ojciec ożenił się ponownie w roku 1876. Jeszcze większe szczęście w tym, kogo wybrał na macochę jego dwojga małych dzieci. Lang napisał o niej:

„Chociaż nie zawdzięczam mojego fizycznego życia mojej macosze, zawdzięczam jej przed Bogiem wszystko inne, co matka może dać, jak również moje życie duchowe. Dochodziłem do zdrowia po chorobie, chyba była to szkarlatyna. Moja matka siedziała przy moim łóżku i rozmawiała ze mną cicho i prosto; a kiedy mówiła, Duch Prawdy przemawiał przez nią i ożywiał tę prawdę. Nie powiedziała nic innego, tylko to, co słyszałem od niemowlęctwa, ale jakież to miało nowy i potężny wpływ! Mówiła o grzechu; czułem, że jestem najgorszym grzesznikiem pod słońcem. Nie wymieniała żadnego szczególnego grzechu, ale przed moimi oczami zobaczyłem dziecinne kłamstwa, drobne kradzieże, gniew, nieposłuszeństwo. Widzia-



łem to jako nieprawość, winę, jako coś, co czyniło mnie niezdolnym przed Bogiem.

Matka mówiła o Bogu i Jego świętości, Jego gniewie z powodu grzechu i o nadchodzącym sądzie. Nie wypowiadała wielu słów, ale te wprowadzały w moje serce niesamowitą powagę. Potem przypominała mi o Jego nieskończonej miłości, miłości tak wielkiej, że posłał na ten świat swojego jedyne Syna, by zbawić grzeszników; gdyż chociaż nienawidzi grzechu, jednak miłuje grzeszników.

Wtedy myślałem i czułem, jak cudowny, zdumiewający i święty Bóg, który stworzył gwiazdy i ten wielki świat, kocha takiego niegrzecznego i grzesznego chłopca, jak ja. Kiedy zamknąłem oczy, oparłem się w krzesło i rozmyślałem, czułem gorące łzy, które spływały mi po policzkach, gdyż ta ogromna miłość Boża stopiła moje serce. Wtedy nauczyłem się wszyst-

kiego, co trzeba wiedzieć, być może wszystkiego, co ograniczony człowiek może poznać. To wszystko zamyka się w słowach: Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism. On mnie umiłował i wydał samego Siebie za mnie (1 Kor 15,3, Ga 2,20).

Tak, jak tylko małe dziecko może to uczynić, wdzięcznie przyjąłem obiecanie przebaczenie. Wiedziałem, że naprawdę pokutowałem i byłem szczerze wdzięczny, kiedy pomyślałem, że ten straszny los grzeszników, na który sobie zasłużyłem, nigdy mnie nie spotka, gdyż Bóg mnie umiłował, a Chrystus mnie wyzwolił, umierając za mnie; byłem zbawiony. Tak, byłem zbawiony i wiedziałem o tym”.

Kiedy George miał dziesięć lat, rodzina przejęła dom, zwany „Prestland” na wsi, niedaleko Sidcup, Kent. Tu spędził większość swojego okresu chłopięcego. Z dwoma kuzynami, którzy mieszkali niedaleko, odbywali dalekie wędrowki i robili wszystko, co większość zdrowych chłopców robi. Chociaż był już wierzący, miał okresy czynienia psot. Pewnego niedzielnego popołudnia, wraz z innym chłopcem poszedł na wagary zamiast na szkółkę niedzielną i oczywiście narobił sobie kłopotu. Przez całe życie żałował, że widząc drozda śpiewającego na krzaku, wziął kamień, rzucił i „to piękne stworzenie padło martwe”.

Relacjonując później to wydarzenie, George Lang powiedział, że chrześcijańscy rodzice powinni uczyć swoje dzieci nie tylko prawdy o odkupieniu i przebaczeniu otrzymywanym od Chrystusa jako osobistego Odkupiciela, ale również, iż Duch Święty jest tym, który uświęca i zamieszkuje w nas. Uważał, że gdyby znał te wartości pręcej, to jego życie już w dzieciństwie przyniosłoby więcej chwały Zbawicielowi.

Kilka lat chodził do szkoły przygotowawczej dla chłopców w Sidcup, a później rozpoczął studia na uczelni założonej przez kaznodzieję kongregacyjnego, który był wielkim nauczycielem i któremu wiele zawdzięczał. W niedzielę szedł pieszo piętnaście mil, by uczestniczyć w nabożeństwie.

George rozpoczął pracę jako pomocnik w biurze firmy budowlanej, a później był młodszym urzędnikiem w kilku towarzystwach ubezpieczeniowych. Kiedy miał osiemnaście lat, był już odpowiedzialny za wydział roszczeń w dużym towarzystwie ubezpieczeniowym w Bristolu. To wymagało wyjazdu z domu, ale Bóg kierował jego krokami i szybko znalazł mieszkanie u chrześcijańskiej rodziny w tym mieście.

Konflikty duchowe chrześcijanina w świecie biznesu można sobie łatwo wyobrazić. Pewnego razu jego przełożony, dyktując pewne listy, przekazał zdanie, o którym George wiedział, że było nieprawdą. Jakąż duchową walkę przeżywał w sercu! Nie chciał bezpośrednio powiedzieć, „Szefie, to jest kłamstwo”, ale Duch Święty, który zdobywał coraz większą kontrolę w sercu tego młodzieńca, dał mu odwagę i mądrość, by stawić czoło tej sytuacji, więc zauważył, „Myślę, proszę pana, że trudno byłoby tak powiedzieć. Sprawa wygląda nieco inaczej”.

Kierownik postukał przez chwilę w biurko, a potem zmienił to zdanie. Młody urzędnik osiągnął nowe zwycięstwo w swoim życiu duchowym. Bystry biznesmen wiedział, że jeżeli ten urzędnik nie skłamię DLA niego, to nie okłamię tym bardziej JEGO, i od tego dnia ufał mu całkowicie.

W tym czasie nadszedł największy kryzys w jego chrześcijańskim życiu. Jednak przedtem podjął on decyzję, która na pewno przygotowała mu drogę. Przez długi czas pielęgnował ukrywane i płomienne uczucie do pewnej młodej kobiety, która była chrześcijanką z tych samych zaprzyjaźnionych kręgów. Nie dał jej świadomie poznać swoich uczuć, ale Bóg dał mu do zrozumienia, że powinien to uczucie porzucić. Było to bardzo gorzkie przeżycie, ale dzięki modlitwie i samodyscyplinie był w stanie podporządkować się temu poleceniu. Później stało się jasne, że nie byłaby dla niego odpowiednią towarzyszką w życiu, do którego Bóg go przygotowywał. Po pewnym czasie przekonał się, że Pan przeznaczył dla niego kogoś innego. Jego gospodyni zaprosiła kilkoro wierzących przyjaciół do domu, w którym mieszkał. Wśród nich była Florence Mary Bradley, której ojciec i dziadek byli ludźmi bogobojujami i byli poważnie zaangażowani w pracę ewangelizacyjną w Devon, gdzie mieszkali. Jej siostra Ada była misjonarką w Indiach.

Narzeczeństwo nie było długie, ale zdecydowane, gdyż George był przekonany, że Bóg powołuje go do życia, które nie będzie łatwe. Tak więc, na promenadzie w Clifton, koło Bristolu wspomniawszy słowa Pana powiedziane do Ananiasza o Apostołe Pawle: „Ja mu pokażę, jak wiele będzie musiał cierpieć dla imienia Mego”. I rzeczywiście, jak się okazało, małżeństwo to wymagało długich okresów rozłąki i niepewności w sprawach doczesnych, którą niesie z sobą życie z wiary. Około trzy lata przed zawarciem małżeństwa Lang przyjął funkcję pastora w Kościele Unity Gospel w Bristolu. Zrezygnował z pracy zawodowej z przekonania, a po roku służby w Kościele zrezygnował z regularnego wynagrodzenia. Tak więc zaczął żyć z wiary, co przyniosło błogosławieństwo jemu i innym.

Po ośmiu latach służby w Unity otrzymał list od siostry swojej żony, która mieszkała w Nilgiri Hills w Indiach. Pisała o wielkich potrzebach duchowych wśród misjonarzy i tubylców i odczuwała, że służba pod inspiracją Ducha Świętego takiego człowieka, jak Lang, była tam potrzebna. Przyzwyczajony do słuchania głosu swojego Mistrza, był przekonany, że Jego słowo do niego brzmi: „Jedź”. Tak więc opuszczając swoją żonę i małą córeczkę, dla której Bóg przygotował inny dom, wyruszył w marcu roku 1909. W Indiach pozostał ponad rok. Podczas usługi za granicą Lang przekonał się, jak nieprzygotowane były niektóre lekcje misjonarzy na temat przezwyciężania sił szatańskich. Oni nigdy nie byli nauczeni tego, jak osiągnąć przewagę nad metodami przeciwnika. Ten doświadczony wojownik powiedział:

„Ja sam, będąc w Anglii, na wyścigach, w slumsach, w pracy na wioskach pod rządami kapłanów, a również o zgrozo, w kościele Bożym, zdobyłem wstępne doświadczenie na temat królestwa szatańskiego, jego atmosfery, niebezpieczeństw i siły. Byłem aktywny w różnych działaniach przez osiemnaście lat, zanim Pan posłał mnie do Indii, w moim trzydziestym szóstym roku życia. Bez tego mógłbym z łatwością upaść na tym opanowanym przez diabła terytorium”.

Pewne wydarzenie ilustruje jego służbę w Indiach:

„Przybyła do mnie w Coonoor pewna szczerza niewiasta, nauczycielka w szkole. Wyznała, że przez długi czas była nękana

zazdrością względem swoich współpracowników. Wystarczyło, że dyrektor szkoły rozmawiał uprzejmie lub nawet spojrzął życzliwie na inną pracownicę, ona już była o to zazdrosna. Była to obsesja, która rujnowała jej życie wewnętrzne i uznała, że jeżeli nie zostanie od tego uwolniona, musi wrócić do Ameryki.

Trzeba było się upewnić, czy taka choroba w sferze moralnej nie jest symptomem jakiejś choroby fizycznej. Tak też może być. Jeżeli jednak chodzi o tę kobietę, nie miałem powodu, by tak sądzić. Nigdy wcześniej nie miała takich kłopotów i cieszyła się dobrym zdrowiem.

Powiedziałem jej, że Biblia daje wyjaśnienie jej przypadku, ale że jest to smutne i upokarzające. List Jakuba 3,14,15 mówi, że gdzie jest gorzka zazdrość, jest to ziemskie (nie z nieba), ale z duszy (nie natury duchowej), demoniczne i że w pewien sposób musiała dać dostęp demonom, by zaraziły ją tym uczuciem.

Naciskałem na nią, że jeżeli pokornie przyjmie to jako Boże wyjaśnienie, powinna uchwycić się takiej obietnicy, jak 1 Jan 3,8: „A Syn Boży na to się objawił, aby zniweczyć dzieła diabelskie”. Roniąc gorzkie łzy, uniżyła się przed Bogiem z prośbą o to obiecane wyzwolenie i została natychmiast i trwale uwolniona. W powyższym tekście słowo „zniweczyć” oznacza poluzować więzy, rozwiązać, uwolnić, jak ptak z sieci albo jak jeniec z rąk tego, kto go pojmał”.

Po powrocie do Anglii przychodziły zaproszenia na ewangelizację z wielu krajów, jak Egipt, Tunezja, Palestyna, Niemcy i Rumunia. Niektóre z tych krajów odwiedzał wielokrotnie, zostając tam przez dłuższy czas. Zawsze ufał swojemu Ojcu Niebiańskiemu, iż zaspokoi potrzeby jego i jego rodziny. Pod koniec swojej „podróży” napisał:

„Na długo przed opuszczeniem mojej pracy zawodowej i poświęceniem się dla Ewangelii, miłość Boża nauczyła mnie być szczęśliwym przy jak najmniejszych wydatkach osobistych, a używać całej nadwyżki dla innych. Przez trzydzieści lat nie wysyłałem listów okólnych dotyczących moich podróży i innych przedsięwzięć. Tak dowiodłem prawdziwości postanowienia George’a Müllera, że nie będzie pukał do niczych drzwi, dopóki jego Ojciec w Niebie nie zamknie swoich drzwi przed nim”.

Ten posłuszny sługa żałował, że w obecnych, nowoczesnych metodach ewangelizacji tak bardzo widoczne są wysiłki i plany ludzkie. Stale zachęcał wszystkich, by pozwolili Bogu planować i rozkazywać, jak napisał poniżej:

„Musimy wrócić z powrotem do apostołskiego planu oczekiwania na Pana, by to On przejął inicjatywę pracy; tej szczególnej i tej zwyczajnej. Jeżeli On posłał Pawła do Koryntu, to okazało się, że miał tam wielu ludzi. Jeżeli zabronił Pawłowi iść do Efezu, to dlatego, że jeszcze nie nadszedł czas, by tam pracował. Jego kierownictwo, jeżeli my to przyjmujemy, jest rzeczywiste i doskonałe”.

Odnosnie do zdobywania dusz ten szczerzy mąż Boży sprzeciwiał się metodom zorganizowanych ewangelizacji. W swojej książeczce pt. „Bóg działający według swoich praw” czytamy:

„Najpopularniejszy plan organizowania ‘misji’, to zaproszenie znanego ewangelisty, może z namiotem, rozwieszenie

ogłoszeń i wywołanie poruszenia. Moje doświadczenie w tym zakresie jest zniechęcające. Współpracowałem w ramach pewnego potężnego przedsięwzięcia, na które szło sporo środków przez wiele miesięcy, tysiące ludzi zapępiało potężne pomieszczenie i setki z nich poszły do osobnego pokoju na rozmowę. Na koniec otrzymałem trzydzieści cztery nazwiska ludzi, którzy uznali to miejsce za swoje duchowe centrum. Przez sześć miesięcy odwiedzałem ich regularnie i obawiam się, że tylko czterech z nich zostało dotkniętych przez Ducha Bożego”.

W przeciwieństwie do tego, opowiada o swoim własnym przeżyciu w małej angielskiej wiosce, gdzie spędził jakiś czas, będąc w kraju. Wraz z pewnym farmerem mieli przekonanie, że kluczem do tej sytuacji jest modlitwa wstawiennicza. Czekali, aż sam Bóg posłał swoje narzędzie - szkockiego ewangelistę. Nie było spektakularnego poruszenia wśród zainteresowanych, ale ostatniego wieczoru jedna dusza została zbawiona. Ewangelista pojechał swoją drogą, ale jego cicha i błogosławiona praca zaczęła od tego czasu przynosić efekty i ludzie się nawracali.

Wśród nawracających się było wielu ludzi młodych, którzy byli szczęśliwi, mogąc dołączyć do społeczności bardziej dojrzałych chrześcijan i pomiędzy młodymi i starszymi powstała błogosławiona więź. [...] Co tydzień odbywały się modlitwy i studium biblijne, na które przychodziło od piętnastu do dwudziestu młodych chłopców i dziewcząt. Miało to miejsce rok wcześniej, zanim Bóg powołał w tej wiosce pięciu kaznodziejów. Lang komentuje dalej:

„W domu, w biznesie, w kościele i w głoszeniu Ewangelii jest to boleśnie normalne, że chrześcijanie sami planują i podejmują inicjatywę, a potem proszą Pana, by dodał to tego swoje błogosławieństwo. Nasz Pan chwały nie jest naszym sługą do wykonywania naszych planów, ale jest Panem, który wydaje polecenia dla wykonania Jego planów.

Dlatego musimy czekać na Jego inicjatywę, Jego kierownictwo i Jego działanie. „Kiedy usłyszysz odgłos stąpania po wierzchołkach krzewu balsamowego [...] wtedy wyruszysz, gdyż wtedy Pan pójdzie przed tobą” (2 Sm 5,24). Możemy popędzać samych siebie, zanim Pan pójdzie przed nami, ale doznamy porażki. Moim szczególnym życzeniem i modlitwą jest to, by te opisy łaskawych dróg Pańskich, którymi mnie prowadził, zachęciły moich braci i moje siostry w Chrystusie, by oddali Bogu, swojemu Ojcu Jego należne miejsce jako Temu, kto kieruje ich życiem, dla Jego chwały i dla ich dobra. W szczególności pragnę, by moi współpracownicy-kaznodzieje Słowa Bożego poddali swoją służbę pod Jego rozkazy [...] Jak ktoś może być posłańcem, jeżeli nie będzie oczekiwał na poselstwo, czas i osobę tego, komu ma je przekazać? Powszechny zwyczaj wyłączania czasu i darów spod rzeczywistej kontroli Głowy Kościoła w wyraźny sposób ograniczył Jego funkcję”.

Ten posłuszny posłaniec przeżył osiemdziesiąt cztery lata. Pod koniec swojego życia George Lang napisał do swojego przyjaciela, „Pamiętaj mnie, starego i słabego żołnierza, gotowego przepasać się swoim płaszczem i zasnąć”. 20 października 1958 r. odszedł do wieczności, by dalej służyć swojemu Panu. □



Wieści z pola misyjnego

Holandia - Królestwo Niderlandów

Liczba ludności: 17 303 291

Podział religijny:

rzymscy katolicy - 11,7%,

protestanci - 12,8%

(chrześcijanie ewangeliczni 1,3 do 5,1% w zależności od źródła informacji; zbory braterskie ok. 7 tys.

do 10 tys. członków),

muzułmanie - 5,0%,

bezwyznaniowcy - 67,8%.

Trochę historii

Obszary dzisiejszej Holandii zamieszkiwane były w starożytności przez plemiona celtyckie i germańskie. W I wieku p.n.e. zostały one częściowo podbite przez Rzymian. Po upadku Cesarstwa Rzymskiego Niderlandy (ziemie dzisiejszej Holandii i Belgii) znalazły się pod panowaniem Franków. W VII wieku n.e. dotarło tam chrześcijaństwo. W XI wieku po raz pierwszy użyto też określenia „Niderlandy”.

Tak jak po Rzymianach przyszli Frankowie, tak po Frankach – Burgundowie. Od połowy XIV wieku wielkie znaczenie uzyskało bogate mieszczaństwo i stało się bardzo wpływowe. Wraz ze śmiercią Marii Burgundzkiej (1482) zakończyła się epoka burgundzkiego panowania w Niderlandach, a tereny te przeszły w ręce Habsburgów, jednej z najbardziej rzymskokatolickich, najpotężniejszych i najdłużej panujących dynastii w historii Europy.

Lata 1568-1648 to być może najważniejszy okres w dziejach Niderlandów. To wtedy narodziła się holenderska tożsamość narodowa, doszło do podziału na Niderlandy Północne (dzisiejsza Holandia) i Południowe (mniej więcej dzisiejsza Belgia) i dotarła tam Reformacja. Stała się ona jednym z najważniejszych czynników, które w znaczący sposób wpłynęły na wyodrębnienie się struktury społeczno-politycznej tego regionu. Bardzo szybko też znalazła ona oddźwięk, znajdując zagorzałych zwolenników, jak też przeciwników.

Pierwszy dotarł tam luteranizm, który spowodował, że kilka lat po wystąpieniu Lutra Niderlandy stanęły w płomieniach Reformacji – i stosów. Cesarz Karol V starał się powstrzymać rozwój luteranizmu za pomocą terroru i prześladowań i powołał „trybunał mieszany” o strukturze polityczno-kościelnej, zajmujący się ściganiem wyznawców i zwolenników tej „herezji”.

O wiele bardziej wpływowy od luteranizmu okazał się ruch anabaptystów. Anabaptyści zwrócili się do Biblii, odrzucili naukę Kościoła katolickiego, kult obrazów i obrzędy, propagowali chrzest wierzących oraz wierzyli w bliskie przyjście Chrystusa i w Tysiąclecie Królestwo. Najważniejszym reformatorem anabaptystą był Holender Menno Simmons, więc jego zwolenników nazwano Mennonitami. To na nich skoncentrowały się bardzo dotkliwe działania represyjne cesarza Karola V. W latach 1530-1550 około 1000 anabaptystów oddało życie za wiarę. Najczęściej byli przez inkwizycję „chrzczeni” poprzez utopienie z kamieniem u szyi. Wielu Mennonitów w ucieczce przed represjami osiedliło się później w Polsce.

Trzecim, najbardziej istotnym nurtem religijnym stał się kalwinizm. Przypadł on bardzo do gustu ówczesnemu zamożnemu mieszczaństwu. Później luteranizm i kalwinizm połączyły się tworząc jednolite wyznanie charakterystyczne właśnie dla północy Niderlandów.

Kontrreformacja. Król (od 1530 r. cesarz) Karol V podjął potężny wysiłek „wypłeniczenia” kacerstwa i herezji z niderlandzkich ziem. Wszystko – poczynając od towarzyskich kontaktów z kacerzami, a kończąc na niszczeniu obiektów kultu (ikonoklazm) oraz znieważaniu autorytetu kościoła – miało być karane śmiercią. Jednak protestantyzm nadal się szerzył, zaś znaczne tereny opanowane zostały przez walczących kalwinistów. Niderlandzka reformacja, co szczególnie charakterystyczne i istotne, ściśle była związana z ruchem narodowościowym. Tym samym walka o religię stała się walką o niepodległość państwa.

W 1556 roku władzę przejął syn Karola V, Filip II, fanatyczny katolik. Jego priorytetem stało się przywrócenie katolickiego obrządku i zwalczanie powszechnie panującej „herezji” za pomocą słowa lub siły. Restrykcyjna polityka Habsburgów doprowadziła w 1566 r. do wybuchu powstania (rozpoczętego Rewoltą Obrazoburców), którego krwawym zdławieniem zajął się hiszpański generał, Ferdynand Álvarez de Toledo, książę Alba. Jego sąd, zwany Radą Zaburzeń (traktował „herezję” jako zdradę państwa), doprowadził do egzekucji ok. 5 tys. osób z wszystkich warstw społecznych; z konfiskaty ich majątków chciał stworzyć dodatkowe źródło dochodu dla króla. Po oblężeniu Harleemu w 1573 r. kazał wymordować garnizon i ludność, ok. 2 tys. osób. Jego metody doprowadziły do zwiększenia dążenia kraju do walki o niepodległość. Filip II odwołał go w 1573 r. do Hiszpanii. Dzięki powstaniu niepodległość uzyskały północne, protestanckie regiony Niderlandów. W 1588 r. na tych terenach

proklamowano powstanie Republiki Zjednoczonych Prowincji Niderlandów. Na czele zbuntowanych prowincji stanął książę Wilhelm Orański, jeden z największych bohaterów narodowych w dziejach Holandii, symbol rodzącego się państwa i narodu. Powstało pierwsze państwo holenderskie.

Rodząca się Republika Zjednoczonych Prowincji była nietypowym państwem: władza znalazła się nie w rękach króla, książąt, hrabiów czy biskupów, ale w rękach bogatego mieszczaństwa, zarabiającego głównie na handlu. Ten kupiecki instynkt pchał Holendrów w świat i w 1602 roku założyli Kompanię Wschodnioindyjską, a w 1621 roku Kompanię Zachodnioindyjską. Holenderscy żeglarze, kupcy, kolonizatorzy i żołnierze dotarli m.in. na tereny dzisiejszych: Indonezji, RPA, Brazylii, Surinamu i USA (początki Nowego Jorku). Swoją kolonialną potęgę protestancka Holandia zbudowała nie tylko na sprycie i ciężkiej pracy (należała do niej połowa tonażu statków handlowych Europy), ale także na bezlitosnym, nieludzkim wyzysku niewolników i prześladowaniu tubylców.

Wiek XVIII był okresem powolnego słabnięcia republiki w wyniku wojen z Francją i Anglią. W końcu osłabiona republika padła łupem Napoleona. Niedługo po upadku Napoleona Holandia przekształciła się z republiki w królestwo. Jej pierwszym królem był Wilhelm I. Król zgodził się, by znowelizowana konstytucja ograniczyła jego władzę, przesuwając ośrodek decyzyjny z pałacu do rządu i parlamentu. Dzięki temu Holandia stała się nowoczesną demokracją parlamentarną.

1917 rok – „Pacyfikacja”. Na przełomie XIX i XX wieku w Holandii doszło do zjawiska nazywanego „filaryzacją”. Społeczeństwo podzieliło się na cztery duże grupy (czyli „filary”): katolików, protestantów, liberałów i socjalistów. Każda z tych grup miała swoje partie polityczne, szkoły, media czy nawet kluby sportowe. Kontakty pomiędzy członkami poszczególnych grup były niewielkie, rzadkie też były małżeństwa mieszane. Ponieważ grupy te wzajemnie szanowały i tolerowały swoją niezależność, w kraju panował relatywny spokój, ale społeczeństwo było mocno podzielone. W 1917 roku zawarto wielki kompromis polityczny: aby zadowolić socjalistów, wprowadzono prawo wyborcze dla wszystkich mężczyzn, a żeby zadowolić protestantów i katolików, umożliwiono finansowanie ich szkół przez państwo. Ten ważny kompromis polityczny nazwano „pacyfikacją”.

Pierwsza wojna światowa ominęła Holandię, w przypadku drugiej Holendrzy nie mieli już tyle szczęścia. 10 maja 1940 roku Hitler zaatakował Holandię, a gdy 14 maja niemieckie bomby zniszczyły praktycznie do zera historyczne centrum Rotterdamu, Holendrzy szybko skapitulowali. Rozpoczęła się okupacja. Opór narodu cechowało unikanie przemocy. Niewielka część społeczeństwa aktywnie działała w podziemiu i próbowała pomóc wywożonym Żydom (m.in. osoby powiązane z Corrie ten Boom); działalność ruchu oporu i pomoc ukrywającym się Żydom była finansowana przez naród za pośrednictwem podziemnego banku zorganizowanego przez Walravena van Halla. Jednak ok. 100 tys. Holendrów w czasie okupacji należało do Narodowo-socjalistycznego Ruchu Holenderskiego NSB, wspierającego okupantów, zaś „milcząca większość” zwyczajnie próbowała przetrwać ten trudny czas.

W trakcie drugiej wojny światowej zginęło ok. 220 tys. mieszkańców Holandii (w tym 90.000 Żydów). W porównaniu z innymi krajami Europy Zachodniej odsetek Żydów, którzy nie przetrwali wojny, był w Holandii bardzo wysoki. Ostatnia zima okupacji była szczególnie trudna, gdyż Niemcy odcięli dostawy żywności do miast, powodując śmierć głodową wielu ludzi. Niemiecka okupacja zakończyła się 5 maja 1945 roku, a w walkach o wyzwolenie Holandii brali też udział polscy żołnierze.

Zniszczenia wojenne były w Holandii duże, więc Holendrzy szybko zabrali się do odbudowy kraju, w czym pomógł im też Plan Marshalla. Już w kilka lat po wojnie można było mówić o prawdziwym rozwoju gospodarczym i początkach dobrobytu państwa opiekuńczego. Powojenny okres naznaczony był jednak swego rodzaju traumą. Królestwo Niderlandów utraciło zdecydowaną większość swego zamorskiego terytorium, zmuszone zostało do przyznania niepodległości większości swoich kolonii (oprócz posiadłości na Karaibach).

W 1955 roku holenderski misjonarz Andrew van der Bijl zaczął przemycać Biblię do Polski, następnie założył organizację Open Doors, organizując przemyt Biblii do ZSRR, Chin i innych krajów obozu socjalistycznego. Dzisiaj organizacja ta wspiera prześladowany Kościół w wielu krajach i publikuje co-roczenie Światowy Indeks Prześladowań.

Przełom XX i XXI wieku był w Holandii czasem wielu zmian. Socjaldemokratyczno-liberalny rząd zalegalizował małżeństwa tej samej płci, eutanazję, miękkie narkotyki i prostytucję. Zeświecczenie zaczęło wchodzić wszystkimi możliwymi sposobami.

W ciągu ostatnich 30 lat (od roku 1985 do 2015) zamknięto w Holandii ponad tysiąc kościołów i nie jest to jeszcze koniec tego zjawiska. Likwidacja instytucji Kościoła rzymskokatolickiego postępuje w szybkim tempie. Co roku ubywa 6% katolików w kościołach całego kraju. Wolniej, ale wciąż ubywa praktykujących protestantów.

Pewien duchowny wyjaśnia, dlaczego tak się stało: „W latach powojennych w Holandii następował szybki wzrost dobrobytu – w ciągu paru lat staliśmy się bogaci. A ludzie bogaci mogą żyć niezależnie od Boga i od siebie nawzajem. Zaczęli więc być indywidualistami. Rozwinęła się kultura indywidualistyczna. W jej ramach poszczególni ludzie mają nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek wyrażać siebie jako jednostki, zarówno gdy chodzi o takie przejawy autoekspresji, jak fryzura, itp., jak też o sprawy głębsze: sposób myślenia, wybór religii – często polegający na wymieszaniu elementów różnych wierzeń, oraz wybór osobistego zestawu wartości”.

Szybko rozwijającą się religią w Holandii stał się islam (5%). Liczba muzułmanów zaczęła rosnąć po 1970 r. w wyniku imigracji. Wielu z nich przybyło z byłych kolonii holenderskich, ale największą część stanowią pracownicy emigrujący tu wraz z całymi rodzinami i uchodźcy.

Ale pomimo wszystkich tych przygnębiających faktów jest nadzieja dla Holendrów. Ich kraj stał się teraz polem misyjnym. A my, polscy wierzący, możemy ich wspomóc, modląc się o nich.



Wezwanie do działania

Módlmy się,

- aby Pan powołał i wysłał tam swoich robotników;
- aby resztki żywego Kościoła pokazały temu zeświecczonemu narodowi, że jest Bóg, który działa, który może zbawić nadać życiu prawdziwy sens;
- aby czysta ewangelia Pana Jezusa dotarła w mocy do Holendrów i zmieniła ich sposób myślenia i życia;
- o wierzących, aby stali mocni w Panu Jezusie, stawiając czoło duchowej apatii maskowanej holenderską tolerancją;
- o tych wszystkich, którzy rozpowszechniają prawdziwą ewangelię, aby Pan otwierał drzwi i serca ludzi.

M.E.N.

<https://www.travelplanet.pl/>

<http://www.niedziela.nl>

<http://www.kulturaswiecka.pl>

https://en.wikipedia.org/wiki/History_of_the_Netherlands#The_Reformation



110 LAT KWCH
KONFERENCJA JUBILEUSZOWA



SŁOWO TWOJE JEST PRAWDĄ

PODŁĄCZENI DO ŹRÓDŁA

2 września 2018, niedzielne popołudnie. Czternastu braci z różnych stron Polski przyjeżdża do Skoczowa, aby rozmawiać o przyszłej konferencji jubileuszowej 110-lecia Zborów Wolnych. Na razie wiedzą niewiele. Jaki temat? Jaki kierunek? Co jest aktualną potrzebą Kościoła Wolnych Chrześcijańskich Zborów w Polsce? „Podłączeni do źródła, jedyne źródła, jakim jest Boże Słowo. O tym musimy mówić!” – stwierdzili Bracia. Określenie kierunku i ram wydaje się być najważniejszym momentem. Burza mózgów, grad opinii, wybór tego, co najrozsądniejsze, wybór komitetu organizacyjnego i w końcu wspólna gorliwa modlitwa skoncentrowana nie tyle na udanej konferencji, co na trafieniu w Boży cel. Aż trudno uwierzyć, że od tego spotkania mija już ponad rok.

Obserwując postęp organizacyjny i merytoryczny można być zadziwionym, jak bardzo wiele czynników składa się na takie wydarzenie i jak proste rzeczy mogą skutecznie sparaliżować pracę, albo popchnąć do przodu. Godziny rozmów, planów, pomysłów... Można też być zadziwionym, jak wielki potencjał nasz Pan ulokował w Kościele i jak wielu cennych i obdarowanych ludzi mamy wewnątrz. Aż chce się współpracować.

W końcu 21 czerwca 2019. Obowiązki rozdzielone, rzeczy dopinane na ostatni guzik. W królewskiej recepcji witamy przybywających gości, których jest nieco więcej niż się spodziewaliśmy. Będzie z tego wielki gwar, ale właśnie o to chodzi. Spotkanie ludzi, którzy być może widzą się po raz dziesiąty, a może po raz pierwszy w życiu. I to jest niezwykle piękne, bo przecież coś wspólnie tutaj tworzymy, i to już 110 lat! Jak przyjemnie jest stanąć w holu, wśród dobrych książek, albo obok nieprzeciętnego antykwariatu, w którym możesz trzymać w ręce spisane drobnym maczkiem pamiętniki Józefa Prowera. Niesamowicie!

Podczas całej konferencji panuje niezwykle naturalna i otwarta atmosfera, możesz widzieć tak wiele uśmiechniętych twarzy, słyszeć tak wiele dynamicznych konwersacji. Ale czy nie o to właśnie się modliliśmy? Dobre wykłady i warsztaty, wyśmienite świadectwa Bożej przemiany życia, wieczory pieśni i modlitwy, budowanie nowych relacji, cenne odkrycia i ta szczególna Wieczera Pańska, w której ojciec i syn, patrząc czasami na siebie, razem usługują tak wielkiemu zgromadzeniu... I te łzy w oczach tak wielu Bożych dzieci. Piękny pomysł Pana Jezusa, któremu nadał imię „Kościół”!

– Kiedy następna konferencja? – po raz enty pyta któraś już osoba. – Tylko mi nie mówcie, że za 10 lat! Nie chcemy czekać 10 lat!

Takie reakcje cieszą, podobnie jak konstruktywne sugestie i uwagi, których też mamy kilka i za które bardzo dziękujemy!

Dziękujemy też wszystkim, których nie sposób wymieniać imiennie, za wszelki wkład, jaki wnieśliście w to piękne wydarzenie, które być może tak piękne by nie było, gdyby nie wiele drobnych puzzli złożonych razem. Dziękujemy też zborom czy osobom prywatnym, które mając przecież tak wiele własnych potrzeb, hojnie łożyły na tę inicjatywę. Niech Pan wynagrodzi Wasze otwarte serca!

Więc co? Jeśli Pan pozwoli spotykamy się za pięć lat?

Adam Matkiewicz



Adam i Jonasz Małkiewicz – prowadzący konferencję



Zdjęcie sali konferencyjnej



Personel opiekujący się dziećmi



Przy kawie



Przy stoisku z książkami



W czasie wykładu Jaromira Andryska



Wykładowcy seminarijni przedstawiają swoje zajęcia



Zespół muzyczny

Znaczenie słowa „KOSMOS” w Ewangelii Jana 3,16

Arthur Walkington Pink

Niektórym spośród naszych czytelników może się wydawać, że wyjaśnienie, jakie podaliśmy do fragmentu z Ewangelii Jana 3,16, w rozdziale „Trudności i zastrzeżenia”, jest wymuszone i nienaturalne, ponieważ nasza definicja terminu „świat” wydaje się być niespójna ze znaczeniem i zakresem tego słowa w innych fragmentach, gdzie zamieszczenie świata wierzących (wybranych Bożych) jako definicji słowa „świat” nie miałyby sensu. Wiele osób mówiło nam: „Z pewnością ‘świat’ oznacza świat, to znaczy ciebie, mnie i każdego”. W odpowiedzi stwierdzamy, iż wiemy z doświadczenia, jak trudno jest odrzucić „ludzkie tradycje”, podejść ponownie do fragmentu, którego określone wyjaśnienie słyszeliśmy mnóstwo razy i zgłębiać go starannie, bez uprzedzeń. Tym niemniej, jest to sprawą zasadniczą, jeśli chcielibyśmy poznać zdanie Boga na dany temat.

Wielu ludzi przypuszcza, że już znają proste znaczenie Ewangelii Jana 3,16 i dlatego stwierdzają, że nie ma potrzeby starannie badać tego wersetu w celu odkrycia jego dokładnego nauczania. Rzecz jasna, taka postawa wyklucza uzyskanie jakiegokolwiek dalszego zrozumienia tego fragmentu. Jednakże, jeśli ktokolwiek weźmie konkordancję i przeczyta uważnie różne fragmenty Biblii, w których występuje termin „świat”, (jako tłumaczenie słowa „kosmos”), szybko dostrzeże, że ustalenie dokładnego znaczenia tego słowa w danym fragmencie nie jest tak łatwe, jak się powszechnie przypuszcza. Słowo „kosmos” oraz jego polski odpowiednik „świat” nie są w Nowym Testamencie używane zawsze w jednym i tym samym znaczeniu. Zdecydowanie nie. Są używane na wiele różnych sposobów. Poniżej odniesiemy się do kilku fragmentów, gdzie występuje ten termin, proponując w każdym przypadku orientacyjną definicję:

„Kosmos” odnosi się do wszechświata jako całości: Dzieje Apostolskie 17,24 – *Bóg, który stworzył świat i wszystko, co na nim, Ten, będąc Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach ręką zbudowanych.*

„Kosmos” odnosi się do ziemi: Ewangelia Jana 13,1; List do Efezjan 1,4, itd., itd. – *Przed świętem Paschy, Jezus, wiedząc, iż nadeszła godzina jego odejścia z tego świata do Ojca, umiłował swych, którzy byli na świecie, umiłował ich aż do*

końca. „Odejście z tego świata” oznacza opuszczenie tej ziemi. *W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata.* To wyrażenie oznacza, zanim ta ziemia została utworzona – porównaj z Księgą Joba 38,4 itd.

[Jb 38:4-5: *Gdzie byłeś, gdy zakładałem ziemię? Powiedz, jeśli wiesz i rozumiesz. Kto wyznaczył jej rozmiary? Czy wiesz? Albo kto rozciągnął nad nią sznur mierniczy? ...]*

„Kosmos” odnosi się do systemu światowego: Ewangelia Jana 12,31 itd. *Teraz odbywa się sąd nad tym światem; teraz władca tego świata będzie wyrzucony.* – porównaj z tekstem Ewangelii Mateusza 4,8-9 oraz 1 Listu Jana 5,19.

[4,8-9: *Znowu wziął go diabeł na bardzo wysoką górę i pokazał wszystkie królestwa świata oraz chwalebę ich. I rzekł mu: To wszystko dam ci, jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon.]*

[1J 5,19: *My wiemy, że z Boga jesteśmy, a cały świat tkwi w złem.]*

„Kosmos” odnosi się do całej rasy ludzkiej: List do Rzymian 3,19, itd. – *A wiemy, że cokolwiek zakon mówi, mówi do tych, którzy są pod wpływem zakonu, aby wszelkie usta były zamknięte i aby świat cały podlegał sądowi Bożemu.*

„Kosmos” odnosi się do ludzkości, ale z wyłączeniem wierzących: Ewangelia Jana 15,18; List do Rzymian 3,6 *Jeśli świat was nienawidzi, wiedźcie, że mnie wpierw niż was znienawidził.* Wierzący nie „nienawidzą” Chrystusa, zatem „świat” musi tutaj oznaczać świat niewierzących w kontraście do wierzących, którzy kochają Chrystusa. *Z pewnością nie! Bo jak Bóg ma sądzić ten świat? Oto kolejny fragment, gdzie „świat” nie może oznaczać „ciebie, mnie i każdego”, gdyż wierzący nie będą „sądzeni” przez Boga, zobacz Ewangelia Jana 5,24. [Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto słucha słowa mego i wierzy temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł z śmierci do żywota.]* Zatem również tutaj pod wagę musi być brany świat niewierzących.

„Kosmos” odnosi się do pogan w odróżnieniu do Żydów: List do Rzymian 11,12 itd. *Bo jeśli ich (Izraela) upadek stał się bogactwem świata, a ich (Izraela) porażka bogactwem pogan, to o ileż bardziej ich (Izraela) pełnia?* Zauważ, jak pierwsza część zdania jest definiowana przez drugą. Ponownie tutaj

„świat” nie może oznaczać całej ludzkości, gdyż wyklucza on Izrael!

„Kosmos” odnosi się jedynie do wierzących: Ewangelia Jana 1,29; 3,16-17; 6,33; 12,47; 1 List do Koryntian 4,9; 2 List do Koryntian 5,19. Pozostawimy naszym czytelnikom zwrócenie się do tych fragmentów, prosząc, by uważnie przyjrzyli się, co dokładnie jest powiedziane i stwierdzone odnośnie do „świata” w każdym z tych miejsc.

[J 1,29: *Nazajutrz ujrzał Jezusa, idącego do niego, i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata.*]

[J 3,16-17: *Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony.*]

[J 6,33: *Albowiem chleb Boży to ten, który z nieba zstępuje i daje światu żywot.*]

[J 12,47: *A jeśli by kto słuchał słów moich, a nie przestrzegał ich, Ja go nie sądzę; nie przyszedłem bowiem sądzić świata, ale świat zbawić.*]

[1Kor 4,9: *Bo wydaje mi się, że Bóg nas, apostołów oznaczył jako najpośledniejszych, jakby na śmierć skazanych, gdyż staliśmy się widowiskiem dla świata i aniołów, i ludzi.*]

[2Kor 5,19: *To znaczy, że Bóg w Chrystusie świat z sobą pojednał, nie zaliczając im ich upadków, i powierzył nam słowo pojednania.*]

Tak więc można zauważyć, że „kosmos” ma w Nowym Testamencie przynajmniej siedem wyraźnie zdefiniowanych, odmiennych znaczeń. Można zadać pytanie: „Czy zatem Bóg użył tego słowa w ten sposób, aby wprowadzić zamieszanie i wprawić w zakłopotanie tego, kto czyta Pismo Święte?”. Oczywiście, że nie. Ani też nie spisał swojego Słowa dla ludzi leniwych, którzy są zbyt opieszali lub zbyt zajęci rzeczami tego świata, czy też jak Marta zbyt zaabsorbowani „służeniem”, nie mając czasu ani serca, aby „przeszukiwać” i „badać” Pismo Święte! Jeśli pojawiłoby się kolejne pytanie: „Ale jak zgłębiający Pismo Święte ma wiedzieć, które z powyższych znaczeń ma termin ‘świat’ w określonym fragmencie?”. Odpowiedź brzmi: „Można to ustalić poprzez staranne studiowanie kontekstu, przez su-

mienne zwracanie uwagi na to, co stwierdzone jest na temat świata w każdym fragmencie i poprzez modlitwę, szczegółowo biorąc pod uwagę inne odpowiadające rozważanym fragmenty. Podstawowym przedmiotem Ewangelii Jana 3,16 jest Chrystus jako dar od Boga. Pierwsza część zdania mówi nam, co poruszyło Boga, aby „dać” swojego jednorodzonego Syna i że była to Jego wielka miłość. Druga część informuje nas, komu służy to, że Bóg „dał” swojego Syna, i jest to „każdy, kto uwierzy”. Podczas gdy ostatnie zdanie ujawnia, dlaczego Bóg „dał” swojego Syna, (Jego cel), a to w tym celu, aby każdy, kto uwierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny. Porównanie tego tekstu z fragmentami, które mówią o Bożej „miłości”, dowodzi jednoznacznie, że słowo „świat” w Ewangelii Jana 3,16 odnosi się do świata wierzących, (wybranych Bożych), w przeciwieństwie do świata bezbożnych, (2P 2,5) *Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku NAM – świętym*, List do Rzymian 5,8. *Bo kogo Pan miłuje (kocha), tego karze – każdego syna*, List do Hebrajczyków 12,6. *Miłujmy więc (Jego)*, gdyż *On NAS przedtem umiłował – wierzących*, 1 List Jana 4,19. Bóg „lituje” się nad nikczemnymi (zob. Ewangelia Mateusza 18,33: *Czy i ty nie powinieneś być zlitować się nad wspólsgą swoim, jak i ja zlitowałem się nad tobą?*) Dla niewdzięcznych i dla złych Bóg jest „dobrotliwy”. (zobacz Ewangelia Łukasza 6,35 [*Ale miłujcie nieprzyjaciół waszych i dobrze czyńcie, i pożyczajcie, nie spodziewając się zwrotu, a będzie obfita nagroda wasza, i synami Najwyższego będziecie, gdyż On dobrotliwy jest i dla niewdzięcznych, i dla złych.*]) On znosi naczynie gniewu „w wielkiej cierpliwości”. (zob. List do Rzymian 9,22: *A cóż, jeśli Bóg, chcąc okazać gniew i objawić moc swoją, znosił w wielkiej cierpliwości naczynia gniewu przeznaczone na zagładę.*) Jednakże „tych, którzy należą do Niego” Bóg „kocha”!! □

Marek Handrysik

Niniejszy artykuł oryginalnie stanowi Załącznik 3 do książki „Suwerenność Boga”. Polski przekład: Tomasz Kościsty, wyd. Towarzystwo Upowszechniania Myśli Reformowanej HORN, Świętochłowice 2019.

Książkę można nabyć w naszej księgarni: <https://swietochlowice.kwch.org/sklep/> oraz przy okazji niedzielnych nabożeństw w Zborze w Świętochłowicach.

Kilka słów wyjaśnienia...

Dzisiaj zdecydowanie zbyt często Chrystus jest oferowany (przez prawych w wierze) grzesznikom, a zbyt rzadko jest im ukazywana ich **potrzeba** Chrystusa - pisze Pink w niniejszym dziele, które w całości, można spokojnie powiedzieć, traktuje o prawdziwym Bogu, różnym od ludzkich rojeń na Jego temat, które, dopasowane raczej do humanistycznych wyobrażeń, niż Pisma Świętego, uwłaczają Mu w istocie, sprowadzając co najwyżej do roli „wszechmocnego sługi ludzkości”. Główny problem kościoła widzi zaś tak:

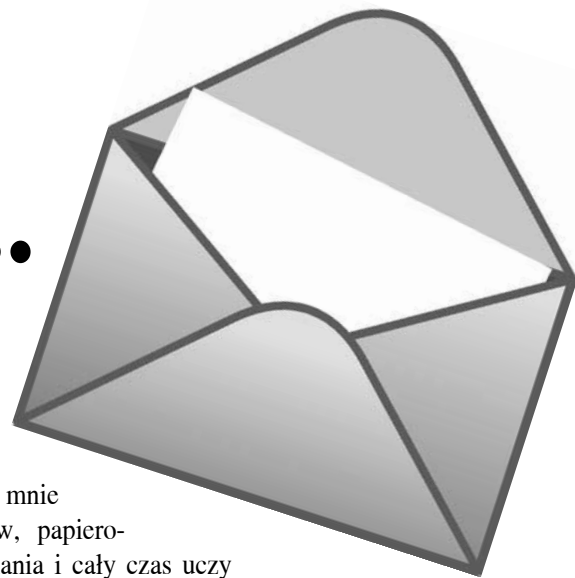
Zastąpienie ekspozycji doktrynalnej tak zwanym, głoszeniem „praktycznym” jest podstawową przyczyną wielu dolegliwości, które obecnie trapią Kościoł Boży. Powodem tego, że jest tak mało głębi, tak mało racjonalności, tak mało zrozumienia fundamentalnych prawd chrześcijaństwa jest to, iż tak niewielu wierzących zostało ugruntowanych w wierze poprzez słuchanie wykładanych doktryn taski i poprzez ich osobiste zgłębianie.

Niniejsze dzieło, choć powstałe dokładnie przed stu laty, zajmuje się największym problemem naszych czasów, czyli właśnie przywróceniem czci i należnego miejsca Bogu, w myśleniu tych, którzy czytają Pismo, wierzą mu i chcą być posłuszni Bogu i jedynemu objawieniu Jego woli, które ono zawiera. Problem zaś, stary jak świat, nie się w tym czasie nie zmienił, a jego przejawy dostrzegamy tak w nauczaniu serwowanym w lokalnych Zborach Pańskich, jak i w dziele ewangelizacji.

Tak więc tych, którzy pragną równowagi poznawczej w zakresie tego, co obejmuje Bóg swoją władzą i mocą, zachęcamy gorąco do lektury książki „Suwerenność Boga”.

/Informacja z tylnej okładki książki pt. „Suwerenność Boga”, autorstwa Arthura W. Pinka/.

List do rodziny...



„Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i od Pana Jezusa Chrystusa, który wydał samego siebie za nasze grzechy, aby wyrwać nas z obecnego złego świata, zgodnie z wolą Boga i Ojca naszego. Jemu to chwała na wieki wieków! Amen” (Ga 1,3-5).

Witajcie, postanowiliśmy napisać do Was list... Chcieliśmy się z Wami podzielić, jak poznaliśmy Jezusa. Załączamy też cytaty z Biblii.

Magda nawróciła się trzy lata temu, kiedy usłyszała, że zbawienie jest za darmo, z łaski, nie z uczynków („Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. Ta pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił” Ef 2,8-9). Stało się to w kościele, do którego przypadkiem poszła. Zaczęła czytać Biblię i modlić się. Uwierzyła, że Jezus jest Bogiem i przyszedł na świat, aby oddać życie za grzechy jej i innych ludzi. Z tą wiadomością, że Jezus jest Bogiem, zadzwoniła do swojej najlepszej przyjaciółki Jadzi, która była później na naszym ślubie. Jadzia powiedziała jej, że wie o tym i że modliła się o jej nawrócenie razem z koleżankami ze zboru. Magda nie wiedziała, że Jadzia już wierzy w Boga i chodzi do takiego kościoła, jak my teraz. Magda na studiach prowadziła imprezowy styl życia, paliła papierosy, przeklinała. Ale zaczęła się modlić i czytać Biblię, przeprosiła Jezusa za grzechy, a On przekonywał ją o grzechu, sprawiedliwości i sądzie. Pomodliła się, że oddaje życie Jezusowi i chce być dzieckiem Bożym. Imprezy straciły sens, zobaczyła światło ewangelii. Modliła się o uwolnienie od nałogu palenia, w którym tkwiła od 8 lat. Bóg w cudowny sposób ją od tego uwolnił, nie miała skutków odstawienia. Zaczął zmieniać jej serce i robi to nadal.

Poznaliśmy się z Magdą dwa i pół roku temu. Wydawała mi się dziwna, bo mówiła o Jezusie, że powinienem oddać Mu życie. Gdy przyjechałem do Wrocławia, wpadłem w złe towarzystwo. Zacząłem ćpać i sprzedawać narkotyki. Byłem na dnie. Jednak narkotyki były dla mnie okazją szybkiego zarobienia pieniędzy, które wydawałem głównie na marihuanę. Była taka sytuacja, że wziąłem za dużo amfetaminy i mogło się to skończyć tragicznie. Walczyłem z Magdą, żeby jej uświadomić, że należy do sekty i chciałem ją z tego wyciągnąć. Dała mi Nowy Testament, a ja zacząłem go czytać, żeby udowodnić jej, że wierzy w bajki. W międzyczasie miałem pojechać stopem do Rumunii ze znajomą, która kupowała ode mnie narkotyki, jednak ona się naćpała i nie była w stanie wyjechać. Zdesperowany uznałem, że pewnie nie pojadę i że pomodlę się o to, że jeśli Bóg istnieje, to mi pomoże pojechać. Miałem wtedy tylko 300 zł i wyjazd wydawał się nieosiągalny. Udało mi się jednak pojechać i wiedziałem, że to Bóg mi pomógł, że On istnieje. Dalej czytałem Biblię, a Duch Święty przekonywał mnie o tym, że Jezus jest Bogiem, tak jak Ojciec i Duch Święty, i że Jezus odkupił mnie przez swoją śmierć, abym mógł być zbawiony.

Bóg uwolnił mnie od narkotyków, papierosów, przeklinania i cały czas uczy mnie czegoś nowego. Później zaręczyłem się z Magdą i dzięki Bogu mogliśmy do ślubu żyć w czystości. W ciągu kilku miesięcy, nie mając żadnych oszczędności, dostaliśmy sporo pieniędzy na zorganizowanie ślubu - dosłownie spadły nam z nieba. Myśleliśmy, że najbliżsi nas zrozumieją i będą chcieli nawrócić się do Jezusa, że będą cieszyć się z naszego ślubu i z tego, jak Bóg zmienił nasze życie. Jednak ze strony rodziny jesteśmy cały czas atakowani, obrażani, poniżani. Mimo wszystko wybaczymy Wam, ponieważ wiemy, że ludzie są grzeszni i popełniają błędy. W modlitwie „Ojciec nasz” Jezus nas uczy, abyśmy przebaciali. Dziękujemy Bogu za Was, że Was stworzył i troszczy się o Was. Biblia jest jakby pamiątkiem Pana Boga. Dał nam swoje Słowo, byśmy mogli Go poznać.

„Nadziwić się nie mogę, że od Tego, który was łaską Chrystusa powołał, tak szybko chcecie przejść do innej Ewangelii. Innej jednak Ewangelii nie ma: są tylko jacyś ludzie, którzy sięją wśród was zamęt i którzy chcieliby przekręcić Ewangelię Chrystusową. Ale gdybyśmy nawet my lub anioł z nieba głosił wam Ewangelię różną od tej, którą wam głosiliśmy - niech będzie przeklęty! Już to przedtem powiedzieliśmy, a teraz jeszcze mówię: Gdyby wam kto głosił Ewangelię różną od tej, którą [od nas] otrzymaliście - niech będzie przeklęty!” (Ga 1,6-10).

“Wszystkie troski wasze przerzucie na Niego, gdyż Jemu zależy na was. Bądźcie trzeźwi! Czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, jak lew ryczący krąży, szukając kogo pożreć” (1P 5,7-8).

„Bacząc, aby kto was nie zagarnął w niewolę przez tę filozofię będącą czymś oszustwem, opartą na ludzkiej tylko tradycji, na żywiołach świata, a nie na Chrystusie. W Nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała, bo zostaliście napełnieni w Nim, który jest Głową wszelkiej Zwierzchności i Władzy” (Kol 2,8-10). □

Daniel

Magda i Daniel - wspaniali młodzi ludzie. Pokochali Pana Boga. Odrzucając wszelki grzech, znaleźli łaskę i przebaczenie u Boga. Mieliśmy wielki przywilej służyć im wraz z Tomkiem Stańczakiem na uroczystości zaślubin w sierpniu 2018 r w Żywcu.

Aktualnie są we Wspólnocie dzieci Bożych we Wrocławiu. Co jakiś czas odwiedzają swoją rodzinę na Żywiecczyźnie. Podczas jednego z trudnych pobytów napisali do nich powyższy list.

Piotr Żądło

Kilka słów na temat gościnności

Piotr Żądło

1. Po grecku gościnność, czyli philoxenos, znaczy przyjaciel (philo) obcych, nieznanomych albo gości (xenos). To słowo wyraża bardziej okazywanie miłości, niż tylko przyjmowanie gości w domu. Gościnność pojmujemy zwykle jako zapraszanie ludzi i przyjaciół, których znamy. To oczywiście dobrze, jednak biblijne pojęcie gościnności jest znacznie szersze.

2. „Wspierajcie świętych w potrzebach, okazujcie gościnność” (Rz 12,13).

Okazujcie gościnność! Kiedy czytamy 12 rozdział Listu do Rzymian, czytamy o różnych darach, które Pan dał Kościołowi. Jednak ani ta lista darów, ani też zawarta w I Liście do Koryntian nie wymienia gościnności, co oznacza, że nie jest ona przedstawiona jako dar duchowy, a raczej jako składowa naszego życia chrześcijańskiego, a tym samym codziennego. Innymi słowy, każdy człowiek, żyjący z Chrystusem, powinien być gościnny.

3. Gościnność nie zawsze musi być związana z posiadaniem dużego mieszkania. Często mogą przyjąć kogoś w jednym małym pomieszczeniu i okazać miłość. Gościnność to bardziej stan serca, które jest otwarte na innych. Moje mieszkanie nie musi „błyszcząć”, by być gotowe na przyjęcie kogoś do domu. Nie to ma być warunkiem naszej gościnności.

4. Okazywanie gościnności to wielki udział w Bożym dziele.

5. Kiedy planujemy budowę lub kupno domu, pomyślmy koniecznie o miejscu dla gości:

6. W temacie gościnności mogą mieć znaczenie czynniki kulturowe i należy je brać pod uwagę, np. jeśli to możliwe, umawiamy się na spotkanie, chyba że jesteśmy w krajach, gdzie nie ma takiej możliwości lub spotkanie odbywa się bardzo spontanicznie.

7. „Biskup zaś ma być nienaganny, mąż jednej żony, trzeźwy, umiarkowany, przyzwoity, gościnny, dobry nauczyciel” 1 Tm 3,2. Dwukrotnie Słowo mówi, że starszy/przywódca powinien być osobą gościnną. Rzecz jasna gościnność ma być cechą, która definiuje każdego chrześcijanina, ale dotyczy to w szczególności przywódców.

8. „Gościnności nie zapominajcie; przez nią bowiem niektórzy, nie wiedząc o tym, aniołów gościli” Hbr 13,2. Jest to najciekawszy tekst Słowa w kontekście gościnności. Nawiązuje do historii opisanej w 18 rozdziale I Mojżeszowej, opisującej spotkanie aniołów z Abrahamem. Okazuje się, że jednym z trzech aniołów jest sam Pan BÓG! Widzimy, że gościnność występuje tutaj wyraźnie w stosunku do obcych ludzi. Można to też postrześć w aspekcie mocnych słów, które nasz Pan wypowiada przed sędziowskim Tronem Chrystusa:

„A gdy przyjdzie Syn Człowieczy w chwale swojej i wszyscy aniołowie z nim, wtedy zasiądzie na tronie swej chwały. I będą zgromadzone przed nim wszystkie narody, i odłączy jedne od drugich, jak pasterz odłącza owce od kozłów. I ustawi owce

po swojej prawicy, a kozły po lewicy. Wtedy powie król tym po swojej prawicy: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie Królestwo, przygotowane dla was od założenia świata. Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść, pragnąłem, a daliście mi pić, byłem przychodniem, a przyjęliście mnie, byłem nagi, a przyodzialiście mnie, byłem chory, a odwiedzaliście mnie, byłem w więzieniu, a przychodziliście do mnie. Wtedy odpowiedzą mu sprawiedliwi tymi słowy: Panie! Kiedy widzieliśmy cię łaknącym, a nakarmiliśmy cię, albo pragnącym, a daliśmy ci pić? A kiedy widzieliśmy cię przychodniem i przyjęliśmy cię albo nagim i przyodzialiśmy cię? I kiedy widzieliśmy cię chorym albo w więzieniu, i przychodziliśmy do ciebie? A król, odpowiadając, powie im: Zaprawdę powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście. Wtedy powie i tym po lewicy: Idźcie precz ode mnie, przekłęci, w ogień wieczny, zgotowany diabłu i jego aniołom. Albowiem łaknąłem, a nie daliście mi jeść, pragnąłem, a nie daliście mi pić. Byłem przychodniem, a nie przyjęliście mnie, nagim, a nie przyodzialiście mnie, chorym i w więzieniu i nie odwiedziliście mnie. Wtedy i oni mu odpowiedzą, mówiąc: Panie! Kiedy widzieliśmy cię łaknącym albo pragnącym, albo przychodniem, albo nagim, albo chorym, albo w więzieniu i nie usłużyliśmy ci? Wtedy im odpowie tymi słowy: Zaprawdę powiadam wam, czegokolwiek nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, i mnie nie uczyniliście. I odejdą ci na kaźń wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego” (Mt 25,31-46).

9. „Okazujcie gościnność jedni drugim bez szemrania” (1P4,9). Słowo szemranie może też być przetłumaczone jako „bez wymuszania” albo „bez narzekania”. Gościnność ma być więc nie tylko formą działania, ale przede wszystkim nastawieniem serca.

10. Dom jest miejscem, gdzie odsłaniamy nasze serce, również nasze mieszkanie, to co lubimy, to co mamy. Dom to miejsce, gdzie istnieje szczególna atmosfera do otwierania swojego serca.

11. Na koniec o gościnności trochę z innej strony. Nie unikajmy odwiedzin, jeśli zapraszają nas ludzie niewierzący. Może się to stać okazją do Bożego działania w życiu tych ludzi.

Dwa przykłady:

A/ Paweł u naczelnika Małty (Dz 28): „...Publiusz, który nas przyjął i podejmował gościnnie przez trzy dni”. Boże działanie miało tu swój początek.

B/ Korneliusz, przyjmujący Piotra i wielu innych – jego dom staje się miejscem, gdzie Duch Święty zostaje wylany po raz pierwszy na pogan.

PS

Powyższe słowa zostały napisane z głęboką tęsknotą badania swojego własnego serca, a nie „przywalenia komuś po głowie”, jak to zbyt często bywa na FB.

Kącik dla dzieci

Nie ma innego jak Jezus

Czy wiecie, dlaczego nie ma nikogo innego jak Pan Jezus? Zastanawiałeś się, dlaczego Pan Jezus jest tak wyjątkowy? Dlaczego warto go szukać i poświęcić Mu całe swoje życie?

Pan Jezus urodził się tak jak my. Był małym dzieckiem, kiedy zaczęło się Jego ziemskie życie. Dorastał tak jak my. Zmagał się z otoczeniem, z nauką. Był posłuszny rodzicom. Przechodził przez to wszystko tak jak my. Rozumie nas.

Jest też Synem Boga. Tylko On mógł przerwać od wieków ciągnącą się ludzką klęskę grzechu. Ludzie od samego początku odstępowali od Boga, łamiąc Jego przykazania. Spotykała ich za to kara, w zależności jakiego wykroczenia się dopuścili. Czytamy o tym w Starym Testamencie wielokrotnie. Adam i Ewa zostali wypędzeni z Ogrodu Eden. Adam musiał ciężko pracować, a Ewa rodziła dzieci w bólu. Za czasów Noego ludzie musieli zginąć pod wodami potopu. Wiele lat później Izraelici musieli chodzić 40 lat po pustyni za swoje narzekanie i ciągłą niewiarę. Jonasz musiał być połknięty przez rybę. Każdy z nich ostatecznie jednak zawsze musiał umrzeć. Taka była cena grzechu.

Pan Jezus przyszedł i wziął naszą karę na siebie. Raz na zawsze wymazał dług, który my powinniśmy spłacić. Dzisiaj Bóg patrząc na ludzi, którzy kochają Jego Syna, nie widzi ich przestępstw. Widzi Pana Jezusa.

Nie ma nikogo innego takiego jak Pan Jezus. Tylko On niszczy każdy grzech. Tylko On kocha nas tak bardzo. Nigdy o tym nie zapomnij.

Agnieszka

Rozwiąż rebus i odgadnij hasło



PRAWDZIWEK EK=A



MĄKA KA=DRO



ŚRUBA RUBA=Ć



POMIDOR MIDOR=CHODZI



OD

BORÓWKA RÓWKA=GA

Kronika

CZĘSTOCHOWA/MYSZKÓW

Dnia 16 czerwca 2019 r. brat i siostra ze Zboru w Częstochowie oraz brat i siostra ze Zboru w Myszkowie dali świadectwo swojej wiary poprzez przyjęcie chrztu. To wspaniałe wydarzenie poprzedziło krótkie słowo, którym podzielił się z nami brat Andrzej z Częstochowy. Przywołał on historię eunucha, który zaraz po swoim nawróceniu wyraził chęć i pragnienie, aby przyjąć chrzest z rąk Filipa (Dz 8,26-40). Kiedy człowiek zdaje sobie sprawę z tego, kim jest Jezus i co dla niego uczynił, rodzi się w nim chęć pójścia za Panem oraz ochrzczenia się, co jest publicznym znakiem odrodzenia ze starego życia do nowego. Chrztu naszym braciom i siostram udzielił brat Krzysztof z Częstochowy. Po uroczystości wspólnie udaliśmy się do Zboru w Częstochowie, aby dziękować Bogu i uczyć się na Jego temat podczas nabożeństwa oraz Wieczery. Po posiłku duchowym nadszedł czas na posiłek cielesny oraz czas rozmów i dzielenia się świadectwami. Dzień ten był dniem radości



z nowo ochrzczonej braćmi i siostrami, ale też przypomnieniem, dlaczego każdy z nas zdecydował się podążać za Bogiem i Jego przykazaniami.

Andrzej Janus /Zbór w Myszkowie/

LUBLIN



Nie bójcie się Ezechiela

Zbór Kościoła Wolnych Chrześcijan i siostrzany Zbór Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan zorganizowały w dniach 1 i 2 czerwca 2019 roku w Lublinie coroczną konferencję biblijną, której tematem była Księga Ezechiela. Mieliśmy zaszczyt gościć Brata Henryka Turkanika, który przez dwa dni konferencji oswajał licznie zebranych Braci obu zborów z tą przecudowną księgą Słowa Bożego.

Konferencję rozpoczęły jakże ważne słowa Ap. Pawła z Dziejów Apostolskich 20,27: *Nie uchylałem się bowiem od zwiastowania wam całej woli Bożej.*

Wola Boża jest objawiona w każdym fragmencie Pisma Świętego. Jest to niesłuchanie istotne, żebyśmy w naszym poznawaniu woli Bożej czytali Jego słowo tak, aby nie było białych stron. Słowo Boże nie jest dla doktorów i profesorów, Słowo Boże jest dla Jego sług – tymi słowami rozpoczął konferencję Brat Henryk Turkanik.

Mamy poznawać wolę Bożą i w jej poznawaniu każdy kawałek tej woli mieć opanowany, nie po to, żeby nasza duma kaznodziejska mogła wzrastać, ale po to, abyśmy mogli powiedzieć: Panie, wypełniłem Twoje słowo, ono mieszkało we mnie obficie i ponieważ dałeś mi Twoje Święte Słowo, chcę to Słowo dobrze poznać i rozumieć – kontynuował Brat Turkanik

Księga Ezechiela należy do trudnych ksiąg, dlatego że Ezechiel został powołany do szczególnego zadania. Kiedy naród wybrany nie chciał słuchać Boga, nie chciał zerwać z grzechem, z niewiarą, z odstępstwem, z bałwochwalstwem, Pan Bóg stwierdził, że nie ma już innego wyjścia: musiał ich posłać na przymusowe leczenie i to przymusowe leczenie trwało lat 70. Jak wiemy, w pierwszej grupie deportowanych z Jerozolimy do Babilonu poszli ci, którzy byli z książęcego i królewskiego rodu. Druga grupa deportowanych, która została uprowadzona w 597 roku przed narodzeniem Jezusa, została uprowadzona już nie do stołecznego miasta, ale w głąb Babilonu. Wśród

uprowadzonych w ostatniej grupie był Ezechiel wraz z małżonką. Zostali wygnani w głąb Babilonu i umieszczeni w kolonii zesłańców. Pan Bóg w swojej łasce posłał w pierwszej grupie zesłańców Daniela, a w drugiej grupie Ezechiela.

Cechą szczególną proroctwa Ezechiela, i może dlatego trudno je zrozumieć, jest użycie przez niego całego wachlarza środków wyrazu. Będą to podobieństwa, parabole, alegorie, przenośnie i różnego rodzaju sposoby, za pomocą których Ezechiel będzie próbował dotrzeć do swoich rodaków. Będzie to również odgrywanie pewnych symbolicznych gestów, które Pan Bóg każe wykonać Ezechielowi na sobie samym, również za pomocą pantomimy. Pan Bóg używał Ezechiela, aby naocznie, w sposób plastyczny pokazać, że jeszcze na kilka godzin przed ostatecznym upadkiem murów Jerozolimy, w samym centrum Jerozolimy, nawet w samym środku świątyni uprawiali bałwochwalstwo i rolą Ezechiela było to, aby Izraelitom to wszystko dokładnie uświadomić.

Mamy przed sobą długi fragment Słowa Bożego, aż 48 kilometrów, każdy rozdział to jeden kilometr – zaznaczył Brat Turkanik.

Bracia i Siostry, z Bożą pomocą udało się... Przez dwa dni, dzięki temu, że Bóg postawił przed nami naszego wykładawcę, przeszliśmy wyznaczony dystans, rozdział za rozdziałem, poznając Słowo Boże zapisane w Księdze Ezechiela.

Pragniemy w tym miejscu złożyć serdeczne podziękowania Bratu Henrykowi, że zaszczyił nas swoją wizytą, nie pierwszy i nie ostatni - miejmy nadzieję - raz. Pragniemy również podziękować wszystkim gościom i uczestnikom konferencji. Szczególne podziękowania kierujemy do Braci i Sióstr, którzy przyczynili się do tego, że konferencja się odbyła. Niech Wam Bóg wszystkim za okazaną pomoc błogosławi. Zapraszamy wszystkich na kolejną konferencję, którą planujemy zorganizować już za rok. Mamy zapewnienie Brata Turkanika, że również w następnym roku zaszczyli nas swoją obecnością.

Marcin Pawlak

JAWORZNO

W dniu 7 lipca 2019 r. w naszym Zborze odbyła się radosna uroczystość, najbardziej radosne wydarzenie, jakie może się wydarzyć w społeczności Bożych dzieci - **chrzest wiary**. „Oto woda - cóż stoi na przeszkodzie żebym został ochrzczony?”. Nic nie stało na przeszkodzie, aby Daria, Tomek i Franciszek zostali ochrzczeni. Ponieważ wszyscy z całego serca uwierzyli, że Jezus Chrystus jest Bożym Synem i zmarł za ich grzechy. Daria i Tomek młodzi ludzie z Jaworzna, Franciszek brat po 80. roku życia z Chabówki. Bóg naprawdę nie ma względu na osobę, lecz w każdym narodzie miły Mu jest ten, kto się Go boi i sprawiedliwie postępuje. Całe niebo się raduje, radujemy się i my i życzymy Bożego błogosławieństwa, Bożej mądrości i wytrwałości w drodze, którą wybrali za swoim Panem i Przewodnikiem, aby byli użyteczni w służbie dla Pana, a także dla naszej społeczności.

B.A.



CHABÓWKA

28 lipca w Zborze KWCh w Palowicach uczestniczyliśmy w wyjątkowym wydarzeniu. Podczas nabożeństwa jedna osoba – Ewelina Jabłońska z Chabówki - potwierdziła swą wiarę w Jezusa Chrystusa poprzez przyjęcie chrztu. W uroczystości uczestniczyli bracia i siostry ze Zborów w Palowicach, Balinie, Chabówce, Jaworznie oraz rodzina z Anglii i z Norwegii. Po nabożeństwie mieliśmy jeszcze wspólną ucztę przy stołach. Dziękujemy gospodarzom za wspaniały czas i gościnę!

S. Jabłońska



GDAŃSK-WIOSENNA



Konferencja młodzieżowa – Zawiszyn 2019

Tradycyjnie już jak co roku, tym razem w dniach 28 czerwca do 1 lipca 2019 odbyła się kolejna już konferencja dla młodzieży w Zawiszynie. Tematem konferencji była Osoba i dzieło Ducha Świętego. Inspiracją dla tego tematu była świadomość, że zarówno osoba Ojca, jak i Syna częściej są omawiane i znane wśród ludzi wierzących. Natomiast Duch Święty „pozostaje w cieniu”, uwielbiając Pan Jezusa. Jednak także poznanie Jego działania jest niezbędne dla duchowego wzrostu. Boże Słowo mówi: „Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi” /Rz 8,14/. Na konferencji dowydaliśmy się, kim On jest i jak działa, aby poddać się pod Jego wpływ, by uniknąć pułapek w codziennym duchowym życiu. Gościliśmy młodzież z całej Polski oraz wyjątkowo w tym roku z USA, Czech i Indii. Mieliśmy okazję przedstawić życie chrześcijańskie młodzieży spoza zborów i zachęcić do czytania Biblii.

„Łaska Pana Jezusa Chrystusa i miłość Boga, i społeczność Ducha Świętego niech będzie z wami wszystkimi” /2 Kor 13,13/.

English Camp - Zawiszyn 2019

Jako Zbór Gdańsk-Wiosenna, kontynuując pracę wśród młodzieży, także i w tym roku (dzięki Bożej łasce) mogliśmy zorganizować English Camp w Zawiszynie, który miał miejsce w dniach 20-27.07.2019 r.

Spotkaniu towarzyszyło hasło: „Genesis”, a tekstem przewodnim był fragment Ewangelii Jana 1,1: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo”.

„ In the beginning was the Word, and the Word was with God, and the Word was God”.

Każdego dnia zarówno w godzinach porannych, jak i wieczornych odbywały się spotkania przy Bożym Słowie. Duchowy pokarm zapewniali nam bracia: Rudolf Szczypka, Phil Willer i Janusz Begier, natomiast młodzi ludzie z USA i Indii budowali naszą wiarę poprzez swoje świadectwa. Ponadto w odpowiednio dobranych grupach uczyliśmy się języka angielskiego, korzystając również z Biblii, dzięki czemu rozważaliśmy jednocześnie Boże prawdy.

Oczywiście, były również konkurencje sportowe, które wносиły dużą dawkę pozytywnych emocji - młodzież świetnie się bawiła. Piękna pogoda sprzyjała zorganizowaniu spływu kajakowego, jak również kąpielom w rzece Liwice.

Na zakończenie naszego obozu tradycyjnie już zorganizowaliśmy dla wszystkich niepowtarzalną uroczystość, przy obficie zastawionych stołach, podczas której podsumowano wyniki i osiągnięcia rywalizujących ze sobą czterech drużyn. Każdy z uczestników otrzymał pamiątkowy upominek w postaci książki „Znaczenie modlitwy”, wraz z osobistą dedykacją autora.

Mogliśmy ponownie doświadczyć wspaniałych chwil, przebywając razem, co stanowi dla nas zachętę, by kontynuować pracę wśród młodzieży. Wierzymy, że zasiane w sercach Boże Słowo wyda w ich życiu owoc we właściwym czasie.

„Łaska i pokój niech się wam rozmnożą przez poznanie Boga i Pana naszego, Jezusa Chrystusa”

/2 P 1,2/.



Chrzest wiary

Drodzy Bracia, Siostry i przyjaciele,

Pragniemy podzielić się z Wami radosną informacją związaną z chrztem wiary trzech osób: dwóch sióstr: Estery i Kasi, oraz brata Ryszarda. Uroczystość chrztu odbyła się 11 sierpnia 2019 roku na plaży Gdańsk Brzeźno. Estera na co dzień mieszka w Czechach, ale jest bardzo związana z naszym zбором, Kasia pochodzi z Małopolski, ewangelię usłyszała od brata z naszego zboru w Zawiszynie i Bóg pokierował jej ścieżkę na ul. Sterniczą w Gdańsku. Brat Ryszard na co dzień mieszka i pracuje w Pruszczu Gdańskim, a ewangelię pierwszy raz usłyszał w Niemczech. To zachęciło go do szukania kontaktu z ludźmi wierzącymi i społeczności z Chrystusem i tak trafił do naszego zboru. Dzisiaj możemy dzielić jego radość powierzenia swojego życia w ręce Pana Jezusa. Dziękujemy Bogu i polecamy ich Waszym modlitwom o wzrost duchowy i Jego prowadzenie.

„Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło; oto wszystko stało się nowe” /2 Kor 5,17/.



WROCLAW – WSPÓLNOTA BIBLIJNA



dzone przez br. Eugeniusza Trzcionkowskiego pt. Duchowe kosmary - duchowa walka, inspirowały do pytań oraz rozmów. Wielu znanych nam gości, m. in. Zygmunt Karel, Ryszard Witt czy John Abramowicz, odwiedziło nas w czasie wieczornych spotkań i głosiło Boże Słowo.

W dniach 6-30 lipca 2019 w ramach Projektu **WideOpen** odbyły się w Wiśle dwa obozy dla nastolatków i dzieci oraz wczasy dla dorosłych. Łącznie wzięło w ich udział prawie 160 osób. Były to dni obfitego Bożego działania. Swoje życie oddało Jezusowi 20 osób. Było to wynikiem wielu rozmów zainicjowanych przez dzieci i młodzież. Wykłady prowadzone przez Adama Małkiewicza, ale również wieczorne społeczności i świadectwa inspirowały i zachęcały właśnie do takich rozmów. Również i wczasy dla dorosłych oraz wykłady prowa-

Rewelacyjny czas Bożego działania, połączony z przyjemnościami, takimi jak wyprawy na basen, przejażdżki quadami, samochodami terenowymi czy Wiślańską Ciuchcią, gry, zabawy, ogniska, wycieczki, jakie przygotowaliśmy dla młodzieży, dzieci i dorosłych spowodowały, że obozy WideOpen również i w tym roku były bardzo udane i zachęciły licznych uczestników do zarezerwowania sobie już przyszłorocznych terminów.

Do zobaczenia za rok

Joachim Polk

KOPANICA 2019

„Wieczność, która zmienia smak całego życia“

Urok Kopanicy niewątpliwie wpływa na to, że obozy, które tam się odbywają, pozostają na długo w pamięci. A program duchowy obozu sprowadza nas do Biblijnej perspektywy i głębszej refleksji. W tym roku Kaznodzieja Adam i Kaznodzieja Yura przypomnieli nam, że prowadzimy duchową walkę i musimy burzyć warownie, które czasem chcą zawładnąć naszym sercem. Biblijne nauczanie spowodowało podjęcie ważnych decyzji przez wielu nastoletnich uczestników. Z całym niebem cieszyliśmy się z decyzji nawrócenia, a decyzje młodych, aby służyć Panu i jego Królestwu były bardzo budujące. Kiedy wielbiliśmy Pana i śpiewaliśmy Mu pieśni na chwałę, na gitarze przygrywał brat Michał a na klawiszach brat Adam. O naszą kondycję fizyczną dbali ratownik Maro w wodzie i personalny trener Łukasz na lądzie. Piotr i Ula wspaniale dbali o nasze podniebienia, a siostra Laken z USA uczyła nas robić przeróżne

gadżety i uczyła nas języka angielskiego. Liderzy Ola i Michał wyzwalali rywalizację u obozowiczów, docierając do ich serc. Nasz dyrektor obozu Jonasz i Sabina mieli wypadek i znaleźli się w szpitalu. Po trzech dniach Sabina została wypisana ze szpitala i dotarła na obóz wraz z synkiem Adasiem, babcią Jasią i wzruszającym świadectwem Bożej Łaski. Jonasz, pomimo że na obóz nie dotarł, przykuty do szpitalnego łóżka wygłosił kazanie przez telefon i system nagłaśniający.

My natomiast wysyłaliśmy mu zdjęcia z sali, aby mógł widzieć twarze swoich odbiorców. „Wieczność, która zmienia smak całego życia“ - taki był temat kazania. Jonasz jest niesamowitym świadectwem tego, że choć jego życie na jakiś czas się zatrzymało, to, co robił wcześniej z żoną Sabiną, nigdy się nie zatrzymało. Zachęcam do modlitwy o Jonasza i Sabinę.

*Krzysztof Kołt
Camp Genesis*

SZCZECINEK

W lipcu 2019 roku minęło **10-lecie Zboru** Kościoła Wolnych Chrześcijan w Szczecinku. Uroczystość odbędzie się 4 stycznia 2020 roku. Chcielibyśmy w tym czasie podziękować Bogu za te wspaniałe lata i za to, co pozwolił nam przez ten czas uczynić. Przyłączcie się Siostry i Bracia do modlitwy o tę uroczystość, którą chcemy wspólnie przeżywać.

Ogniska, spotkania, zajęcia tematyczne, odwiedziny oraz wiele innych form spędzania czasu z osobami z zewnątrz to pomysły naszego Brata Sebastiana, który wraz ze swoją rodziną owocnie pracuje misyjnie na terenie Szczecinka oraz w jego okolicach. Dzięki Bogu, zaangażowaniu, wytrwałości praca trwa i jest wykonywana. Młodzi ludzie, dzieci oraz ich rodzice otwierają drzwi swoich domów, świetlic, by usłyszeć ewangelię oraz nie ukrywają chęci przyjscia do Zboru. Dziękujemy Bogu,



że progi Zboru zostały przez kilkoro nich przekroczone. Minął rok od kiedy powołaliśmy w naszej Społeczności w Szczecinku Brata Sebastiana na misjonarza i widzimy jak bardzo było to potrzebne. Wielu ludzi może być przez to ubogaconych. Podczas wakacji w sierpniu udało nam się zorganizować malutki

obóz dla dzieci, z którymi pracujemy. Chcielibyśmy oczywiście, żeby wszystkie dzieci mogły w nim uczestniczyć, jednak zrobiliśmy to, co było możliwe, by choć kilkoro dzieci pięć dni wakacji mogło spędzić nad morzem. Dla dzieci, które nigdy nie były nad morzem, każda chwila była wielką radością. Podczas tych dni Bóg obdarzył nas piękną pogodą, zatroszczył się o każdą potrzebę. Dzieci spędziły piękny czas, organizacją zajęło się Braterstwo Donga oraz Piekarzy Seniorów, za co oczywiście bardzo dziękujemy. Każdy dzień był owocny, dzieci miały zajęcia biblijne oraz wiele się nauczyły. Jesteśmy wdzięczni Bogu za to, że nie musieliśmy się z nimi rozstać. Wciąż ich domy są otwarte na ewangelię, co warto pielęgnować. W kilku miejscach

Brat Sebastian regularnie prowadzi zajęcia, na których nie brakuje dzieci, młodzieży i dorosłych. Zachęcające jest to, że są to osoby bardzo chętne, ciekawe i otwarte na Boże Słowo.

Wierzmy, że Pan ogromnie nas wspiera w tym poselstwie. Jeśli ktoś chciałby wesprzeć naszą służbę finansowo, poniżej podajemy dane:

Sebastian Donga,
ul. Warmińska 5, Szczecinek
tel. 790524390
nr konta: 17 1090 1711 0000 0001 3364 6857
Społeczność KWCh w Szczecinku

CHORZÓW

CHORZÓW W WIŚLE...

Za nami wakacje, kolejny wyjazd do Wisły Gościejowa i organizacja wypoczynku dla dzieci. W dniach 17-24.08.2019 po raz 9. z rzędu Ośrodek „Tymoteusz” stał się miejscem naszego zakwaterowania. Spora grupa dzieci związanych z naszymi „sobotnimi spotkaniami” mogła i tym razem odpocząć w tym szczególnym miejscu. Główne hasło, które przyświecało nam przez cały tydzień to: „Miłość ponad wszystko”. Lekcje były oparte o „Hymn o miłości” z I Listu Pawła do Koryntian 13. rozdziału. Pan Bóg jak zawsze zatroszczył się o każdy szczegół, zarówno podczas organizacji, jak i w trakcie samego pobytu w Gościejowie. Zadbał o finanse, zadbał o pogodę, zadbał o nasze bezpieczeństwo. W trakcie tygodnia na dzieci czekało wiele atrakcji, każdy dzień był inny i mocno urozmaicony zajęciami od rana do wieczora. Między innymi odwiedziliśmy Szczyrk i Muzeum Techniki, później zahaczyliśmy o Bielsko – Miasteczko Ruchu Drogowego na Błoniach, a dzień zakończyliśmy przepyszną kolacją – była pizza w ogrodzie braterstwa Żądłów. Wierzmy, że czas i Dobra Nowina, którą mogliśmy się dzielić, zostanie głęboko zakorzeniona w sercach dzieci.

Łukasz Janulek



90. URODZINY

28 lipca 2019 roku w chorzowskim Zborze odbyła się miła uroczystość – 90. rocznica urodzin Brata Józefa Pieszki. W gronie rodziny zborowej i fizycznej mogliśmy dziękować Bogu za te wszystkie lata Jego prowadzenia i troski w życiu naszego Jubilata.

Brat Józef wychował się na Śląsku Cieszyńskim w pobożnej luterańskiej rodzinie. Na skutek przeżyć wojennych i wysłuchanej modlitwy o powrót synów z wojny, nawróciła się jego



Mama. Widząc, jakie zmiany wniosło to w życie ich rodziny, młody Józef zapragnął również pójść tym śladem. Z Ewangelią zetknął się w okolicznych Zborach: w Ustroniu i Nierodzimiu. Gdy jako nastolatek zrozumiał, że Pan Jezus umarł na krzyżu nie tak ogólnie za grzechy wszystkich, ale za niego osobiście, oddał Mu swoje życie bez reszty i od tego czasu wiernie służy Bogu i ludziom. Wraz z żoną Marysią wychowali troje dzieci, doczekali wnuków i prawnuczek. I choć nie brakowało trudnych chwil – Brat Józef pochował żonę, a ostatnio córkę Alinę – sprawy Boże są dla niego zawsze na pierwszym miejscu. Do dzisiaj codziennie stara się powiedzieć komuś o Panu Jezusie, rozprawdza kalendarze „Dobry zasiew”, a lekarzy, ludzi znajomych i nieznajomych zaopatruje w opracowania różnych zagadnień biblijnych - najczęściej są to tłumaczone przez niego artykuły z chrześcijańskich czasopism, zwłaszcza na temat obecnych wydarzeń na świecie z perspektywy biblijnej.

Od wielu lat związany jest z ukochanym Zborem w Chorzowie, który jest dla niego troskliwą wspólnotą, a w tę lipcową niedzielę przygotował dla niego prawdziwą ucztę miłości: śpiewaliśmy ulubione pieśni Jubilata ze Śpiewnika Pielgrzyma, wspominaliśmy ważne chwile życia Zboru z jego udziałem, oglądaliśmy zdjęcia z różnych wydarzeń, dziękując Bogu za Jego wierność i łaskę. Słowem Bożym usłużył br. Marek Kaniowski, a przy stołach uczestnicy mogli podzielić się swoją refleksją związaną z osobą Brata Józefa. Serdecznie dziękujemy Bratu Łukaszowi i całemu Zborowi za tak piękne przygotowanie tej uroczystości!

W imieniu rodziny – córka Asia

ŻYWIEC

W połowie sierpnia starsza młodzież naszego Zboru wyjechała do Czarnej Górnej w Bieszczadach.

Nie były to absolutnie wczasy, bo nie pojechaliśmy sami... Wzięliśmy swoje dzieci i kilkanaścioro innych nastolatków – w sumie wesołą trzydziestkę.

Czas na obozie był bardzo intensywny. Sporo uwagi poświęciliśmy na zastanawianie się, czy jesteśmy naśladowcami Jezusa, czy tylko Jego fanami. Poszukiwaliśmy odpowiedzi na pytania, co to znaczy być naśladowcą i jak powinno wyglądać życie prawdziwego naśladowcy Jezusa Chrystusa.

Już następnego dnia po przyjeździe odbył się spływ na pontonach - dzieci musiały samodzielnie wiosłować przez ok. 2 godziny, aby dotrzeć do stacji końcowej na rzece San. W kolejnych dniach też nie zabrakło nam atrakcji: odwiedziliśmy Chatkę Puchatka – schronisko na Połoninie Wetlińskiej, mieliśmy dzień przetrwania – uczestnicy sami poszukiwali jedzenia na terenie ośrodka i sami organizowali sobie śniadanie na trawce, rozpalali ognisko, budowali szałas, pracowali zespołowo, aby przetrwać. Był też dzień „cichego przyjaciela”, dzień sportu, nocne gry we flagi i inne nocne zabawy, ślizg i walki na wodę, rozgrywki drużynowe i pojedynki Kahoota. Były także warsztaty techniczno-plastyczne: dzieci robiły własne obrazki z gwoździ i włóczki i przyozdabiały swoje własne pudełeczka metodą Decoupage. Natomiast ostatniego wieczoru odbyło się uroczyste wręczenie pucharów i medali oraz specjalnych nagród. Była pizza, owoce i dobry wspólny czas.



Był to czwarty nasz obóz, obóz, którego w zasadzie my sami nie planowaliśmy dużo wcześniej. Ten czas został zaplanowany przez Boga od początku do końca, nie mamy w tej kwestii wątpliwości. Wiemy też, że każde dziecko, każdy nastolatek, nie był tam przez przypadek. Kilkoro uczestników przybyło nam dosłownie w ostatnim momencie, jeden zdecydował się wieczorem przed planowanym rannym wyjazdem.

Obóz „Więcej niż FUN” to był prawdziwy czas ŁASKI i Bożego Błogosławieństwa. Bóg czuwał nad naszym bezpieczeństwem nawet wtedy, gdy szatan chciał ten czas zniszczyć - dwie uczestniczki wylądowały na izbie przyjęć – jedna ma teraz łokieć w szynie gipsowej, druga w gipsie... Dzięki Bogu jednak po tygodniu wróciliśmy w komplecie do domów.

...to nie koniec tego, co zaczęliśmy. Jeśli Bóg pozwoli, za rok odbędzie się kolejny obóz, na który już teraz serdecznie zapraszamy:)

Ania M.

YOUNGSTARS POLSKA

Szkolenie BasicTraining 2019 w Palowicach

Nie wiem, czego spodziewali się Maja, Adam, Jonatan, Ula i obie Julie, kiedy dotarli na nasze szkolenie BasicTraining w Palowicach, bo się ich nie pytałem. Jednak wiem, co myśleli o szkoleniu tydzień później, kiedy siedzieliśmy w kółku i prosiłem ich o ich opinie i wrażenia.

Duże wrażenie na wszystkich zrobiła noc modlitwy (nawet 90 minut to niewiele, jeśli naprawdę poświęcisz się modlitwie i odłożysz wszystko inne na bok). Ulewa na wycieczce i projekt kawiarni (który tylko na pierwszy rzut oka wydawał się prosty) też na długo pozostaną w pamięci. Również zróżnicowany program szkoleniowy, w którym tematy duchowe („Kim jestem w Chrystusie?“) i praktyka (od węzłów po pierwszą pomoc) są ze sobą ściśle powiązane, bardzo im się podobał.

Z jednej strony, ich reakcje mnie nie zaskoczyły, bo praktycznie po każdym szkoleniu BasicTraining słyszę podobne opinie. Z drugiej strony, nawet najlepszy program nie pomoże, jeśli uczestnicy nie zaangażują się, jeśli nam liderom nie uda się przełożyć tego, co wiemy, na dobre wykłady i warsztaty i - nie mniej ważne - jeśli Bóg nie poruszy serc i nie przemówi poprzez swoje Słowo do każdego z nas.

Skoro nasza służba jest w takim samym stopniu służbą praktyczną, co duchową, nie możemy nigdy być pewni, „że szkolenie się uda”, bo nie kontrolujemy Boga, a jego Duch wieje, gdzie chce. Jednak tegoroczne szkolenie w Palowicach

utwierdziło mnie w dwóch przekonaniach:

Jeden z najlepszych sposobów odkrywania i rozwijania nowych liderów w naszych zborach to angażowanie młodych ludzi do praktycznej służby zborowej jak najwcześniej, aby zaczęli odkrywać i rozwijać swoje talenty już w młodym wieku i nie przyzwyczajali się wyłącznie do konsumowania tego, co przygotowują dla nich inni.

W szkoleniu młodych ludzi jest to szczególnie ważne, byśmy nie zaczęli od tego „co się robi” lub „czego się nie robi”, ale abyśmy budowali na mocnym fundamencie naszej tożsamości w Chrystusie, o której apostoł Paweł tak dużo pisze w swoich listach. Jeśli nasi młodzi ludzie zrozumieją, kim są w Chrystusie, to kwestia konkretnych zachowań w wielu przypadkach stanie się oczywista.

Patrząc wstecz, czuję się zaszczycony, że mogę Bogu służyć w ramach służby YoungStars i mam nadzieję, że dalej będę mógł wspólnie z innymi szkolić młodych ludzi, aby stali się ugruntowanymi i dojrzałymi pracownikami. Pracownikami, którzy nie tylko potrafią szybko rozpalic piękne ognisko, ale przede wszystkim rozumieją swoją tożsamość w Chrystusie i dlatego mogą wspólnie służyć innym ludziom i Bogu - bez względu na to, jak różne mogą być ich osobowości i talenty.

Markus Karzelek
YoungStars Polska
www.young-stars.pl

PALOWICE

Zjazd Seniorów

„Tyś bowiem nadzieją moją, Panie, Boże, Tyś ufnością moją od młodości mojej. Tyś był podporą moją od urodzenia, Tyś pomocą moją od łona matki mojej: O Tobie zawsze mówim oja pieśń pochwalna” /salm 71/.

Dnia 21.09.2019 odbył się już piąty zjazd seniorów w Palowicach. Błogosławiony czas w Bożej obecności i wdzięczności dla NIEGO. Zjazd podzielony był jak zwykle na dwie części, z przerwą na kawę i pyszne ciasta! Było sporo pozycji: Krysia z Bytomia, Giemek z Mikołowa i Piotr z Bielska-Białej. Wspólny śpiew z Olą i Adrianem oraz wiele świadectw zachęty. Każdy dostał na przywitanie mały, słod-



ki upominek z werselem z Biblii. Można go było śmiało odczytać, tak więc byliśmy zachęceni Bożymi obietnicami. Zakończyliśmy wspólnie smacznym obiadem. Dziękujemy siostram w kuchni – były wspaniale!

Marian Pawlas i Piotr Żądło

RYBNIK

W tym roku nasza siostra **Weronika Witt** obchodziła swoje **100. urodziny**. Z okazji tego jubileuszu chcielibyśmy napisać o niej kilka słów.

Urodziła się 17 lipca 1919 r. W młodym wieku przyszło jej przeżyć drugą wojnę światową, ale Pan Jezus przeprowadził ją przez ten trudny czas. Nawróciła się w roku 1982 lub 1983 w Jastrzębiu Zdroju. Chrzczenie wiary przyjęła w Bielsku-Białej. Prawie od początku istnienia Zboru w Rybniku jest jego członkiem. W 1992 roku została wdową. Miała troje dzieci. Jej córka zmarła w 1997 roku. Również była członkiem Zboru w Rybniku i tam też się nawróciła. Najstarszy syn zmarł w 2002 roku. Przed swoją śmiercią się nawrócił. Jej drugi syn, Ryszard, wiele lat był przełożonym Zboru w Żorach, a od pewnego czasu jest mocno zaangażowany w służbę w zborze polskim w Wiedniu. Siostra Weronika doczekała się 1 wnuka, 3 wnuczek, 6 prawnuczek i 4 prawnuków. W dniu urodzin jubilatkę odwiedził z życzeniami i pełnym koszem łakoci prezydent miasta Rybnik. Ze względów zdrowotnych siostra pozostaje w domu, jednak jest niesamowitą modlicielką i wiele spraw w domu przedkłada Panu. Mogła również opowiadać o naszym Zbawicielu naszemu prezydentowi, z czego jesteśmy dumni.



Ostatnio w naszym zborze działa się sporo aktywności dotyczących dzieci.

Od 24 do 28 czerwca 2019 roku **odbywały się Kluby 5-ciu Dni**. To forma zajęć dla dzieci, gdzie oprócz śpiewu i zabaw, młodzi ludzie mogą usłyszeć ewangelię. Bardzo ważne jest tutaj to, że spotykamy się z dziećmi na neutralnym gruncie, tj. na placach zabaw. Całe przedsięwzięcie prowadzili misjonarze z CEF-u (Społeczność Ewangelizacji Dzieci). Z naszego zboru w akcję zaangażowanych było około 7 wolontariuszy. W ciągu tych 5 dni odwiedziliśmy aż 4 place zabaw. Ewangelię usłyszało około 50 młodych ludzi, czasami obecni byli również rodzice. Był to czas niezwykły. Wiele dzieci czekało na nasze przyjście, aktywnie brało udział w zajęciach. Mogliśmy porozmawiać na tematy dotyczące wiary zarówno z dziećmi, jak również z niektórymi rodzicami. Pan Bóg błogosławił nam w tych dniach.

Od 1 do 5 lipca 2019 roku w naszym zborze odbyły się **półkolonie dla dzieci** w wieku od 4 do 12 lat. Mieliśmy około 30 uczestników. W godzinach od 10:00 do 15:30 na dzieci czekały różne atrakcje. Były zabawy, śpiew, zajęcia plastyczne, pyszne jedzenie, które przygotowywały nasze zborowe ciocie. Było własnoręczne robienie waty cukrowej czy popcornu w specjalnych maszynach. Było również to, co najważniejsze, a więc lekcje biblijne, które dotyczyły tego, w jaki sposób Pan Jezus zachowywał się w trudnych sytuacjach i jak możemy te nauki zastosować w naszym życiu. Specjalnym gościem była Danuta Spika z CEF-u, która poprowadziła jedną z lekcji. Ewangelię mogły usłyszeć zarówno dzieci ze zboru, jak i te, które pochodzą z rodzin niewierzących. Był to również wspaniały czas, bogaty w różne doświadczenia. Mieliśmy społeczność z dziećmi, ale również z niektórymi z rodziców.

Cieszymy się, że nasz zbor mógł zaangażować się w pracę dla dzieci. Cieszymy się, że Pan błogosławi ten rodzaj służby w zborze. Niech to Jemu wznosi się chwała i cześć!



W tym roku w dniach 5-6 kwietnia 2019 roku Bóg pozwolił nam zorganizować konferencję misyjną pod hasłem: „Mobilizacja! Na front!”.

Piątkowy wieczór spędziliśmy, rozważając temat „Serce sługi”, którym usłużył nam Piotr Żądło jako jeden z wykładców. Po kolacji mieliśmy również okazję modlić się i uwielbiać naszego Pana. Sobotni dzień był bardzo aktywny. Jako że konferencja miała charakter wojskowy, my jako żołnierze Chrystusa przygotowujemy się do wyjścia na front! Na porannym wykładzie usłyszeliśmy od Adama Małkiewicza, że

„każdy nie tylko może, ale wręcz powinien wsiąść do wozu bojowego”, po czym Jonasz Małkiewicz podjął temat: „Młodzież na celowniku” - mogliśmy dowiedzieć się czegoś więcej o potrzebach młodzieży w Polsce. Mieliśmy okazję także poznać Arka Kotlewskiego, który założył Zbór w Działdowie. Podzielił się z nami historią, jak zaczynali służbę i jak Bóg używał ich przez lata. Osobiście mogłem poprowadzić sesję na temat finansów, jak wydawać nasze pieniądze we właściwy sposób i używać ich na Bożą chwałę.

Chcemy kontynuować organizowanie konferencji misyjnych, abyśmy mogli wzajemnie zachęcać się do pracy na naszym polu misyjnym, jakim jest Polska. Czasy się zmieniają, możemy docierać do ludzi na różne sposoby. Chcemy uczyć się od doświadczonych Braci i Sióstr, którzy mają na tym polu doświadczenie.

Michael Trzcionkowski
Fundacja „Dobra Nowina w Domu”

WISŁA ART

Kolejny **obóz artystyczny** za nami. Cudowny czas przy Bożym Słowie, śpiewie, rozmowach, zabawach i zajęciach plastycznych. Mnóstwo atrakcji i wspaniałe dziewczynki. Ciocie pochłonięte tym, aby służyć... To tylko namiastka tego, czego doświadczyłyśmy początkiem sierpnia w Wiśle Gościejowie. I chyba najważniejsze: cztery dziewczynki oddały swoje życie Panu Jezusowi. Już nie możemy się doczekać kolejnego obozu!!!

Sylwia J.



ZABRZE

W dniach 22-28 czerwca 2019 r. w Wiśle Gościejowie, w Domu Katechetyczno-Szkoleniowym „Tymoteusz” odbyły się **wczasy rodzinne** dla członków naszego zboru. Był to czas, aby opiekunowie świetlicy mogli odpocząć i nabrać sił do dalszej służby. Wśród obozowiczów znaleźli się polscy i romscy opiekunowie, a także goście ze Skoczowa, Tychów, Gdańska,

Bytomia, Szaflar, Anglii i Czech. Każdego dnia po śniadaniu mogliśmy brać udział w społeczności, w trakcie której uwielbialiśmy Pana i słuchaliśmy wykładów Słowa Bożego. Brat Rudek Szczyпка prowadził nauczanie na temat wiosennych świąt żydowskich opisanych w III Księdze Mojżeszowej. Była to okazja, by lepiej zrozumieć dzieło zbawienia zapowiedziane w Starym Testamencie. W ciągu dnia mogliśmy przeznaczyć czas na różne aktywności, by po kolacji znów spotkać się na społeczności przy Słowie Bożym i modlitwie. Wieczorem mieliśmy szczególną sposobność, by posłuchać wykładów z cyklu „Droga do Emmaus”, którą prowadził dla nas brat Marek Nalewajka. Nie zabrakło też świadectw dotyczących Bożego działania w naszym życiu. Chętni mogli również podziwiać piękno Bożego stworzenia podczas nocnych spacerów.

Na wczasach było z nami dwanaścioro dzieci w wieku od niespełna roczku do lat czternastu. W trakcie wspólnych społeczności śpiewały one pieśni, a później słuchały lekcji i uczyły się prawd biblijnych przygotowanych specjalnie dla nich przez siostry Elę Nalewajkę i Beatę Styczeń. W czasie wolnym dzieci



mogły wykonywać piękne prace plastyczne, a ponieważ pogoda była piękna, korzystać też z kąpieli w górskiej rzece.

Za każdy jeden szczegół związany z wyjazdem jesteśmy wdzięczni Panu Jezusowi Chrystusowi. Dziękujemy za wierzących braci i siostry, z którymi rozmowy służyły wzajemnemu zbudowaniu. Za to, że dzieci mogły słyszeć Boże Słowo i przebywać w atmosferze miłości i pokoju. Za pyszne posiłki, które przygotowywali dla nas braterstwo Skoczylasowie z Żor. Cieszymy się również w sposób szczególny, ponieważ ewangelie

o zbawieniu w Panu Jezusie mogły usłyszeć osoby, które jeszcze nie powierzyły Mu swojego życia. Modlimy się, aby Bóg miał dostęp do ich serc. Dziękujemy także za ofiarodawców, dzięki hojności których mogliśmy spędzić tak wspaniałe czas.

Dzięki łasce Bożej od wielu lat wczasy towarzyszą naszej służbie w Zabrzu. Jeśli Bóg pozwoli, mamy nadzieję, że za rok znów spotkamy się w Wiśle Gościejowie. Obyśmy dzięki łasce Bożej mogli spotkać się w gronie powiększonym o nowych wierzących!

PIASEK

Odwiedziny gości zagranicznych

W ciągu kilku ostatnich miesięcy Bóg ubogacił nasz zбір w Piasku odwiedzinami kaznodziejów Słowa Bożego z kilku krajów.

W dniach 15 -17 marca br. odwiedziła nas rodzina br. *Tamása Madarásza* ze Zboru w Miskolcu na Węgrzech. Oprócz usługi Słowem na temat: „Dwa cuda - jedna tajemnica” (Joz 6) na poszerzonym spotkaniu młodzieżowym w sobotę br. Tamás usługiwał Słowem Bożym w niedzielę na porannym nabożeństwie na temat: „Panie, gdybyś tu był...” (J 11,21 - Ludzkie oczekiwania a Boże plany), a po południu w ramach spotkania „Przy szabasowych świecach” opowiedział nam historię Anni Roth, która jako Żydówka mogła być uratowana, ale wybrała podróż ze swoimi ziomkami do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

W dniach 6-7 kwietnia br. odwiedził nas br. Doru Lungu ze Zboru w Oradei w Rumunii. W sobotę podczas Drugiej Konferencji Misyjnej w Rybniku usłużył na temat: „Jak rozpocząć pracę misyjną na nowym miejscu, aby założyć zбір”, a wieczorem na poszerzonym spotkaniu młodzieżowym w Zborze w Piasku usłużył na temat: „Jak żyć dla Boga w epoce cyfrowej?”. Na niedzielnym nabożeństwie usłużył nam Słowem Bożym na temat: „Walka o wiarę” (Judy 1-4). Tego samego dnia wieczorem na wiosennym spotkaniu małżeństw w naszym zborze usłużył na temat: „Jak w dobrej równowadze służyć swojej rodzinie i swojemu lokalnemu zborowi?”.

W dniach 18-19 maja br. gościliśmy braterstwo Pavła i Oksanę Mironiuków oraz Oleksandra i Irinę Potyrajów ze Zboru „Fimiam” (Kadzidło) w Łucku na Ukrainie. Na niedzielnym nabożeństwie goście służyli nam pieśnią, a Oleksandr Słowem Bożym na temat: „Wierność Boga” - 2 Tm 4,9-18), a Pavlo na wieczornym spotkaniu ukraińskim usłużył na temat: „Jak znaleźć odpowiedź na najważniejsze pytanie w życiu?”. Słuchaliśmy pięknego śpiewu i wielu świadectw. Goście także bogato zaopatrzyli nas w literaturę ewangelizacyjną w języku rosyjskim i ukraińskim.

Z grupą wierzących ze Zboru w Roanoke w Wirginii, (USA), którzy pomagali nam na naszych półkoloniach, przyjechał brat Rob Gribbin, kaznodzieja misyjny tego zboru. Usługiwał na naszych nabożeństwach niedzielnych **18 i 25 sierpnia br.** Jego zaangażowanie misyjne i pasja do podejmowania wyzwań na podstawie Słowa Bożego były dla nas znakomitą zachętą, jakiej potrzebowaliśmy przed nowym rokiem szkolnym.

14-15 września br. naszymi gośćmi było br. Peter i Monika Kozárovie ze Zboru w Bratysławie-Račy, Słowacja. W sobotę na powakacyjnym rozpoczęciu spotkań młodzieżowych w naszym zborze nasz brat usłużył Słowem Bożym o potrzebie rozwoju w czterech kierunkach, a w niedzielę podczas nabożeństwa na temat: „Droga proroka Izajasza” (Iz 6,1-8). Braterstwo Kozárovie prowadzą chrześcijańskie centrum „Harmónia” w Modrej koło Bratysławy.

Wykłady biblijne. W dniach 25 i 26 maja br. wykładami biblijnymi w naszym zborze w Piasku usługiwał br. Henryk Dedo z Warszawy prowadzący w naszym kraju dzieło „Głos Ewangelii”. W sobotę usłużył na następujące tematy: „Widzieć rzeczywistość tak, jak widzi ją Bóg”, „Ciało. Twój stary sposób radzenia sobie z życiem”, „Burzenie warowni - koleiny myśli, koleiny życia”, a na niedzielnym nabożeństwie poruszył temat: „Istota przebaczenia”.

Oddziaływania ewangelizacyjne Fundacji „Głos Ewangelii” stale się poszerzają. Obecnie za pośrednictwem lokalnych stacji radiowych oraz radiofonii publicznej reportaże Fundacji docierają do ponad 300 polskich miast. Każdego tygodnia może usłyszeć je co najmniej 220 tys. Polaków. W organizowanych przez ponad 27 lat letnich i zimowych obozach młodzieżowych uczestniczyło około 3 tys. nastolatków z całego kraju, w tym młodzież niepełnosprawna i osoby ze środowisk dysfunkcyjnych.

Piknik zborowy. W sobotę 15 czerwca br. jako zбір wybraliśmy się do ośrodka h2o w Kiczycach, gdzie w miłej atmosferze mogliśmy spędzić cały dzień. Wspólnie zjedliśmy obiad i smaczną kolację w plenerze. Cennym wykładem Słowa Bożego na podstawie 21 rozdziału Ewangelii według Jana na temat: „Pan Jezus przywraca do służby zniechęconych uczniów” usłużył nam br. Tomasz Stańczak. Wykazywał, że miłość do Pana Jezusa jest najważniejszą kwalifikacją do służby. Tomasza pamiętamy, kiedy stawiał pierwsze kroki wiary w sąsiednim Zborze w Tychach i często bywał w naszym Zborze. Obecnie jest starszym Zboru we Wrocławiu.

Welcome to Giddy Up Junction 2019. Właśnie tak wybrzmiały słowa 19 sierpnia, które rozpoczęły tegoroczne amerykańsko-polskie półkolonie w Zborze w Piasku. Przez kolejne pięć dni (od 19 do 23 sierpnia) 82 dzieci „galopowało na Dziki Zachód”, odkrywając nowe terytoria. Przede wszystkim jednak,

podróżowaliśmy przez historie opisane w Dziejach Apostolskich, pokazując jak Ewangelia pokonywała kolejne granice. Piotr, Filip, Paweł i Syłas to bohaterowie, którzy towarzyszyli nam w odkrywaniu miłości Bożej do różnych grup ludzi.

Chłopcy i dziewczynki słyszeli wyraźnie Dobrą Nowinę w miłej atmosferze, stworzonej przez naszych przyjaciół z USA oraz przez braci i siostry z naszego zboru. Lekcje biblijne, śpiew, gry, zabawy i smaczne posiłki wypełniały pięciodziny program każdego dnia.

Szczególnym błogosławieństwem była obecność 48 dzieci spoza zboru. Ostatniego dnia zbor odwiedziło wielu rodziców i opiekunów dzieci, by wziąć udział w uroczystym zakończeniu „letowiska” (utworzyliśmy nowe słowo, w porównaniu z zimowiskiem). Również i na tym spotkaniu, w sali wypełnionej po brzegi, głoszona była Ewangelia. Dziękujemy Bogu za wszystkie osoby, które przekroczyły próg domu zborowego po raz pierwszy. Modlimy się, aby przemieniająca moc Ewangelii do-



tarła do tych rodzin z Piasku i okolic. Modlimy się, aby zasiane Słowo wydało owoc.

BALIN

W niedzielę 12 maja 2019 roku w Balinie odbył się **zjazd międzyzborowy** na temat: „**Zbór według Nowego Testamentu**”. Tekstem wyjściowym prezentowanych wykładów był werset z Dziejów Apostolskich 2,42: „I trwali w nauce apostołskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach”. Na porannym nabożeństwie podejmowaliśmy tematy:

„Co powinno charakteryzować miejscowy Kościół (Zbór)” - Mark Swaim.

„Głoszenie nauki apostołskiej” - Henryk Turkanik.

Konrad Płudowski zaprezentował pierwsze dwa podręczniki kursu „Emmaus”. W przerwie pomiędzy nabożeństwami odbyło się spotkanie braci i siostr zainteresowanych rozpo-

wszechnianiem tych podręczników. Na nabożeństwie popołudniowym, podczas którego na początku swoim programem usługiwały dzieci, słuchaliśmy wykładów:

„Społeczność z Chrystusem oraz jednych z drugimi” - Tomasz Stańczak.

„Uwielbienie i Wieczerza Pańska” - Czesław Bassara.

Na zakończenie zjazdu została zorganizowana godzina pytań na temat „Zboru według Nowego Testamentu”. W zjeździe wzięło udział około 160 osób z 14 zborów, głównie z województwa małopolskiego. Zjazdy w Balinie mają długą tradycję, bo sięgającą lat dwudziestych minionego stulecia.

JAWORZNO

W niedzielę 8 września 2019 roku w Jaworznie odbył się **międzyzborowy zjazd ogólny** na temat: „**Zbór według Nowego Testamentu, część 2**”. Pierwsza część odbyła się w maju br. w Balinie.



Na porannym nabożeństwie podejmowaliśmy tematy:

„Czego Nowy Testament uczy o modlitwie i o poście” - Czesław Bassara.

„Chrystus jako Głowa Kościoła” - Mikołaj Gosik.

W czasie zjazdu zespół muzyczny usługiwał nam śpiewem. Bardzo miło było posłuchać młodych i zaangażowanych ludzi! Podczas nabożeństwa popołudniowego wykładami na temat „Kapłaństwo wszystkich wierzących” i „Rola starszych zboru i diakonów” usłużył nam Mark Swaim.

Na zakończenie zorganizowaliśmy możliwość zadawania pytań na powyższe tematy, na które oprócz mówców odpowiadali także Andrzej Kapuściński i Jerzy Karzelek..

W zjeździe wzięło udział około 200 osób z 18 zborów, głównie z Województwa Małopolskiego.

WZNOWIENIE SŁUŻBY EMMAUS W POLSCE

18 maja 2019 roku w ramach majówki „Stójmy razem” w Zborze w Palowicach odbyło się spotkanie robocze, podczas którego Marek Nalewajka i Czesław Bassara zachęcali do wznowienia służby Emmaus w naszym kraju pod nową nazwą „Droga do Emmaus”.

Konrad Płudowski przedstawił treść pierwszych czterech podręczników: „Historia Króla”, „Biblia. Co znajdę w niej dla siebie?”, „Ludzie, którzy spotkali Króla”, „Źródło Życia (Wstęp do Ewangelii według Jana)”. Tomasz Stańczak i Krzysztof Gołębiowski przedstawiali sposoby, w jakie kursy „Drogi do Emmaus” mogą nam pomóc w rozwoju pracy misyjnej w naszym kraju. Bracia prowadzący od wielu lat kursy Emmaus w Czechach dzielili się swoimi świadectwami o wpływie tych kursów w ich kraju.

Modliliśmy się o braci i siostry, którzy zostaną powołani przez zbory jako koordynatorzy kursów „Droga do Emmaus” w naszym kraju, w poszczególnych województwach, a także w poszczególnych zborach. Do końca roku 2019 planujemy wydać następane dwa podręczniki: „Lekcje życia chrześcijańskiego” i „Dobra nowina dla wszystkich. Studium Listu do Rzymian”. W sumie w programie „Drogi do Emmaus” znajdują się 24 podręczniki.

Ufamy, że zestawy kursów biblijnych „Droga do Emmaus” pomogą naszym zborom w szerzeniu znajomości Słowa Bo-

żego, a przede wszystkim wprowadzą naszych przyjaciół do głębszej więzi z Panem Jezusem. Materiały Emmaus nadają się między innymi jako:

- Zestaw powitalny dla gości odwiedzających nasze zbory i placówki;
- Przygotowanie katechumenów do chrztu, następnie do członkostwa w zborze;
- Materiał na obozy dla dzieci i młodzieży;
- Spotkania dla młodzieży i nastolatków;
- Materiał do rozważania w zborach, na placówkach i w punktach misyjnych;
- Materiał na spotkania w więzieniach, szpitalach, w domach spokojnej starości;
- Prezenty urodzinowe, świąteczne i na wszelkie inne okazje;
- Materiał wspomagający ołtarz domowy, osobiste i rodzinne studium biblijne;
- Materiał na spotkania braterskie i siostrzane;
- Kontynuacja projektu „Filip”.

Zapraszamy każdy zbor i każdą placówkę lub grupę domową do współpracy! Modlimy się o koordynatorów „Drogi do Emmaus” w każdym z naszych zborów, a wraz z nim o grupę jego współpracowników, którzy wspólnie poprowadzą służbę Korespondencyjnej Szkoły Emmaus na swoim terenie. Podręczniki można zamawiać, pisząc na adres:

Emmaus, skr. poczt. 15; 43-200 PSZCZYNA biuro@emmaus.pl

EUROPEJSKA KONFERENCJA EMMAUS

W dniach od 18 do 21 w centrum konferencyjnym zborów braterskich na Węgrzech w Dömös odbyła się kolejna europejska konferencja Emmaus. Jim Fleming, międzynarodowy koordynator tej służby zaprosił przedstawicieli kursów Emmaus ze wszystkich krajów europejskich. W bardzo miłej atmosferze słuchaliśmy sprawozdań z następujących krajów: Albania, Czechy, Francja, Grecja, Irlandia, Mołdowa, Niemcy, Słowacja, Słowenia, Węgry, Włochy. O tym, jak udało nam się wznović służbę Korespondencyjnej Szkoły Emmaus w Polsce opowiadali Marek Nalewajka i Czesław Bassara, który dzielił się codziennie wykładami na temat Abrahama.

Wysłuchaliśmy cennych wykładów na następujące tematy: „Propagowanie i promowanie kursów Emmaus w formie drukowanej i elektronicznej”, „Jak rozpocząć i prowadzić skuteczną służbę Emmaus w więzieniach”, „Służba Emmaus w Afryce i na pozostałych kontynentach”, „Integrowanie zborów”, „Metody ekspansji: Dystrybucja i korygowanie lekcji”.

Obecnie w kursach Emmaus na świecie bierze już udział 1.300.000 osób w 103 krajach! Módlmy się o rozwój tej służby w Polsce, a także w krajach, gdzie dotąd nie była ona prowadzona.

SIÓDMA MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA MISYJNA – RZYM

W Pomezii pod Rzymem we Włoszech w dniach od 24 do 28 czerwca 2019 roku odbyła się Siódma Międzynarodowa Konferencja Braci na temat Misji (International Brethren Conference on Missions). Tego typu światowe konferencje odbywają się co cztery lata. W ostatniej konferencji uczestniczyło 880 uczestników z 122 krajów i terytoriów.

Hasłem konferencji były słowa Pana Jezusa: „Będziecie moimi świadkami...” (Dz 1,8). Głównym mówcą konferencyj-

nym był brat John Lennox, profesor z Wielkiej Brytanii. Można było zaopatrywać się w jego książki.

Uczestnicy codziennie słuchali relacji ze służby zborów braterskich na wszystkich kontynentach i brali udział w licznych seminariach prowadzonych przez przywódców zborów braterskich. Na stoiskach znajdowały się ciekawe prezentacje służb prowadzonych przez nasze zbory, między innymi przez Emmaus i Międzynarodową Służbę Nauczania Biblii.

Polskie zbory braterskie na konferencji reprezentowali Czesław Bassara, Jerzy Karzełek, Adam i Jonasz Malkiewiczowie, Konrad i Dorota Płudowsy, Tomasz i Anna Stańczakowie.

Po konferencji w dniach od 28 do 30 czerwca br. także w Pomozii odbył się Brethren Training Network, czyli Spotkania Szkoleniowe Braci, w których brał udział Czesław Bassara.

Konferencje IBCM mają na celu zgromadzenie krajowych przywódców zborowych związanych z ruchem Braci na całym świecie w celu duchowej refleksji, strategicznego myślenia, społeczności i wspólnej modlitwy. W wielu krajach świata następuje dynamiczny rozwój zborów braterskich, za co wyrażamy wdzięczność naszemu Panu. Modlimy się o pomnażanie zborów także w Polsce.

Czesław Bassara



KICZYCE - OŚRODEK H2O

Dzięki Bogu, który dał wspaniałą pogodę i możliwości, by 31 sierpnia br. zorganizować piknik rodzinny dla wszystkich chętnych z naszych zborów. Po rejestracji i wspólnym śpiewie odbyły się zajęcia biblijne pod hasłem: „Jesteś Uczniem”, osobno dla wszystkich grup wiekowych. Potem był czas na wspólne grillowanie, zabawy i wiele, wiele rozmów przy kawie, i nie tylko. Radowało się serce, patrząc na wszystkie pokolenia szukające relacji z innymi. Dzieci, i nie tylko, chętnie pływały w basenie, strzelały z łuku i wspinały się na drzewa. Mile i pożytecznie spędzany czas szybko upływał. Na zakończenie odbyło się losowanie. Był też czas na modlitwę i błogosławieństwo dzieci i nauczycieli przed nowym rokiem szkolnym. Wy-

korzystaliśmy również możliwość, by zrobić wspólne zdjęcie. Jeśli Bóg pozwoli, za rok również w Kiczycach koło Skoczowa chcemy zorganizować podobny piknik rodzinny. Jest to wspaniała możliwość, by poznawać osoby z różnych zborów i spędzać czas z Kościołem Jezusa Chrystusa. Zachęcamy do udziału tym bardziej, że można na takie wydarzenie zabrać osoby, którym składamy świadectwo, a które nie zawsze chcą być z nami w zborze. Kościół Jezusa Chrystusa ma być misyjny i to jest jeden z aspektów tak spędzanego czasu. Bogu niech będzie chwała, że mamy takie możliwości w naszym kraju. Jako uczniowie Chrystusa chcemy je wykorzystywać.

Ewa Karzełek

SKOCZÓW

Chrzest wiary. 1 września chyba zawsze będzie kojarzył się nam, Polakom, z początkiem roku szkolnego. Coś nowego, innego, a z tym związane emocje, pytania, wyzwania – jednym słowem jakiś nowy etap w życiu wielu uczniów, nauczycieli i rodziców. Innego rodzaju nowy początek nastąpił dla naszych trzech sióstr i dwóch braci, którzy przez chrzest publicznie wyznali swą przynależność do Pana Jezusa Chrystusa. Co prawda już wcześniej stali się uczniami Chrystusa, ale tego dnia wyzna-

li to przed ludźmi i światem duchowym. Uroczystość ta miała miejsce w Ośrodku H2O w Kiczycach. Okolicznościowe nabożeństwo prowadził diakon naszego zboru, Sławomir Nawrocki, a kazaniem w oparciu o List do Kolosan 2,6-15 usłużył pastor Jerzy Karzełek, a potem dokonał chrztu (można posłuchać tego kazania na stronie www.skoczow.kwch.org). Bóg darował nam cudną pogodę i połączyliśmy to wydarzenie ze zborowym piknikiem. Była też okazja, by zrobić wspólne zborowe zdjęcie.

Jesteśmy wdzięczni Bogu, że każdego roku przydaje nowe osoby do naszej skoczowskiej wspólnoty. Jemu niech płynie nieustanna chwała, a naszym siostram i braciom życzymy, by robili postępy na drodze uczniostwa i wydawali trwałe owoce ku czci naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Ewa Karzełek



Wisła Gościejów - wczasy dla seniorów, 20-26.07.2019

Już trzeci raz z kolei odbyły się wczasy dla seniorów w naszym ośrodku „Tymoteusz”. Trzeba stwierdzić, że jest duże zainteresowanie taką formą



wypoczynku dla naszego starszego pokolenia, a ciągle zwiększająca się frekwencja mówi sama za siebie. W tym roku było nas razem z personelem 31 osób i by zapewnić więcej kom-

fortu, korzystaliśmy z czterech pokoi w sąsiednim pensjonacie „Adelajda”. Każdego dnia mieliśmy wiele społeczności przy Bożym Słowie, modlitwie, posiłkach i rozmowach. Wszystko przeplataliśmy śpiewem ku chwale Boga. Wśród nas mieliśmy kilka osób grających na pianinie, gitarach i skrzypkach. Bóg bardzo pobłogosławił nasz czas piękną pogodą. Jednego dnia mieliśmy też zorganizowaną wycieczkę do Istebnej i Żywca, a na zakończenie czasów kolację przy wspólnym ognisku. Czas szybko upływał i wielu z nas nie chciało wracać do domu. Niektórzy już umawiali się na przyszły rok, w związku z tym chcemy poinformować, że, jeśli Bóg pozwoli, kolejne wczasy dla seniorów odbędą się w dniach 25-31.07.2020 i już można się zgłaszać telefonicznie: 606 426 809.

Ewa Karzełek

XII SYNOD KOŚCIOŁA WOLNYCH CHRZEŚCIJAN W RP BIELSKO-BIAŁA, 13 IV 2019

XII Synod Kościoła Wolnych Chrześcijan w RP obradował w dniu 13 IV 2019 w Bielsku-Białej.

Delegaci Zborów KWCh dokonali wyboru nowej Rady Kościoła.

Rada Kościoła ukonstytuowała się następująco:

- Jerzy Karzełek – Przewodniczący Rady
- Jerzy Kowalczuk – Sekretarz Rady
- Włodzimierz Filipski – Skarbnik Rady
- Czesław Bassara – I Zastępca Przewodniczącego Rady
- Adam Małkiewicz – II Zastępca Przewodniczącego Rady
- Marek Nalewajka – Członek Rady
- Piotr Żądło – Członek Rady



POSIEDZENIE RADY KOŚCIOŁA W WIŚLE, 5-7 IX 2019

Na jednym z pierwszych posiedzeń Rady bracia podjęli uchwałę, że w dniach 5-7 września 2019 bracia z Rady Kościoła i ich żony spotkają się w Wiśle Gościejowie, aby bliżej się poznać i spędzić czas na modlitwie. Wprawdzie my, członkowie RK, znamy się od lat, ale nigdy nie mieliśmy możliwości opowiedzieć o sobie i swoich rodzinach. Spotkanie to było jeszcze ważniejsze dla naszych żon, które jeszcze nigdy wcześniej nie spotkały się w takim gronie. Nasze żony rozmawiały o tym, jak mogą najlepiej wesprzeć służbę swych mężów, jak również modliły się, gdy ich mężowie obradowali.

Ponieważ spotkanie trwało pełne dwa dni, bracia z Rady Kościoła mieli więcej czasu, by rozmawiać o sytuacji w Kościele Wolnych Chrześcijan i o wyzwaniach, przed którymi

Rada Kościoła stoi. Bracia zastanawiali się, jak wesprzeć malejące Zbory i jak zwiększyć działania misyjne Kościoła. Te tematy będą z pewnością wielokrotnie wracać do programu posiedzeń Rady Kościoła

Nasze spotkanie było naprawdę wartościowe. Mogliśmy nawiązać ze sobą bliższe relacje i porozmawiać o służbie RK na rzecz dobra całego Kościoła Wolnych Chrześcijan.

Po doświadczeniu tego spotkania podjęliśmy decyzję, że tego rodzaju spotkania będziemy organizować każdego roku we wrześniu. Wierzymy, że wniosą one błogosławieństwo w życie naszego Kościoła, a na tym nam przecież bardzo zależy.

Jerzy Karzełek

TYCHY

W niedzielę 16 czerwca 2019 roku Zbór w Tychach przeżył radosną uroczystość chrztu rodzeństwa z Pszczyny, które dołączyło do Zboru w Tychach. Nabożeństwo prowadził Władysław Prus, chrzczył Ryszard Kaftański, a okolicznościowym kazaniem usłużył Czesław Bassara. Zbór w Tychach stabilnie rozwija się nadal, niosąc Ewangelię w przynajmniej sześciu miastach i gminach (Mysłowice, Bieruń, Chełm Śląski, Łędziny, Kobiór, Pszczyna) oprócz samego miasta Tychy. Radosna atmosfera po chrzcie była przypomnieniem wydarzeń z lat osiemdziesiątych, kiedy bywało tak, że nawet cztery razy w roku mieliśmy chrzty osób, które nawracały się poprzez służbę ewangelizacyjną Zboru.



WARSZTATY DUSZPASTERSKO-HOMILETYCZNE

27 kwietnia br. w domu zborowym w Piasku odbyła się uroczystość zakończenia Warsztatów Duszpastersko-Homiletycznych. Trwały one osiem miesięcy i miały za cel przygotowanie nas do służby duszpasterskiej wśród ludzi umierających, do prowadzenia pogrzebów, usługiwania Słowem Bożym na pogrzebach oraz towarzyszenia bliskim w żałobie. W warsztatach tych wzięło udział ponad 80 braci i siostr z 32 zborów. Podejmowaliśmy następujące tematy:

28 września 2018: „Śmierć we współczesnej kulturze” – Czesław Bassara.

16 października 2018: „Śmierć w Starym Testamencie” – Henryk Turkanik.

14 listopada 2018: „Śmierć w Nowym Testamencie” – Marek Nalewajka.

8 grudnia 2018: „Poważne traktowanie śmierci przez chrześcijan” oraz „Śmierć w kontekście rodziny i nasza odpowiedzialność duszpasterska” – Jaromir Andrysek z Czech.

26 stycznia 2019: „Godne pożegnanie zmarłego” – Tadeusz Nowak oraz „Rodzaje pogrzebów chrześcijańskich” – Czesław Bassara.

23 lutego 2019: „Organizacja pogrzebu” – Marian Pawlas oraz „Homiletyka pogrzebowa” – Czesław Bassara.

30 marca 2019: „Przykładowe kazania pogrzebowe (Dyskusja nad wybranymi kazaniem)” oraz „Zwiastowanie Ewangelii na pogrzebie” – Czesław Bassara.

27 kwietnia 2019: „Służba duszpasterska po pogrzebie” – Czesław Bassara.

Warsztaty były okazją do wzajemnej zachęty i ukazały nam potrzebę płakania z płaczącymi.

Chrześcijańska Fundacja „Jesteśmy” Dom Pomocy Społecznej „NESTOR” w Żywcu

Drodzy Bracia i Siostry!

Pragniemy z wielką radością powiadomić Was, że dzięki inicjatywie ludzi o dobrym sercu w Żywcu przy Alei Legionów 1 został otwarty nowy Dom Pomocy Społecznej „Nestor”. Nasz Dom jest przeznaczony dla osób starszych, oraz przewlekłe somatycznie chorych. Dysponujemy jednoosobowymi apartamentami z łazienką o pow. 22 m² oraz apartamentami dwupokojowymi z łazienką o pow. 32-37 m² z możliwością zamieszkania 2 osób. Jesteśmy przekonani, że w dzisiejszych niespokojnych czasach, kiedy coraz częściej otaczają nas ludzie pozbawieni miłości, współczucia i życzliwości, kiedy coraz trudniej znaleźć ludzi godnych prawdziwego zaufania, to właśnie nasz Dom stanie się prawdziwą oazą, w której nasi mieszkańcy zaznają spokoju, bezpieczeństwa i zostaną otoczeni profesjonalną i pełną miłości, troskliwą opieką. Priorytetem jest dla nas świadczenie usług opiekuńczych na wysokim poziomie, jak również dbanie o potrzeby duchowe mieszkańców. Serdecznie zapraszamy do wizyty w naszym Domu, jak również do zapoznania się ze stroną internetową, która przedstawia naszą ofertę. Kochani bracia i siostry, pozostajemy również do waszej dyspozycji pod numerem telefonu: 606 426 505. www.domnestor.pl



Gościejów po liftingu

Ośrodek „Tymoteusz” w Wiśle Gościejowie zajmuje szczególne miejsce w moim sercu. Jeździłam tam z rodzeństwem, od kiedy tylko sięgam pamięcią. To właśnie tam na jednym z obozów dla dzieci oddałam swoje życie Bogu. W ostatnich latach coraz bardziej dostrzegałam potrzebę jego modernizacji, by stawał się ładniejszy, bardziej przystający do naszych czasów.

Początkiem tego roku Pan Bóg przemówił do mnie poprzez księgę Nehemiasza – Nehemiasz, kiedy dowiedział się, w jakim stanie znajdują się mury Jerozolimy, zapłakał i trwał w żałobie przez wiele dni (Neh 1,3b-4). To pokazało mi, z jakim staraniem powinniśmy dbać o te „Boże mury” tutaj, na ziemi. Pomyślałam wtedy: Panie Boże, dlaczego nie ja?

Wiosną zorganizowałam pierwszy weekend roboczy w Gościejowie. W prace zaangażowało się około 25 osób z naszego skoczowskiego zboru. W pierwszej kolejności wymienione zostały łóżka i tapety w pokoju nr 9, zamontowane poręcze przy schodach prowadzących z parteru na półpiętro i do jadalni, wymienione klamki i zamki w drzwiach, wymienione zostały również najbardziej zniszczone meble. W ten weekend przeprowadziliśmy również szereg prac porządkowych – wymyte zostały okna i drzwi, wyszorowane kafelki w łazienkach...

W kolejnych miesiącach przeprowadzony został remont jadalni, przedsiionka przy wyjściu z jadalni na zewnątrz, magazynków żywności oraz korytarza między parterem a jadalnią, w którym został utworzony „kącik cichego czasu”. Została również zamontowana markiza nad tarasem oraz suszarka na pranie. Już po wakacjach został pomalowany dach – przed wakacjami pogoda nie pozwoliła...

Wszystkie te prace mogły zostać wykonane dzięki hojnej odpowiedzi na naszą prośbę o dołączenie do zbiórki pieniężnej na rzecz remontu ośrodka „Tymoteusz”, za co serdecznie dziękujemy.

Jeszcze w tym roku chcielibyśmy wymienić stoły w jadalni. W przyszłym roku konieczna jest wymiana całego płotu, który niestety już jest w tragicznym stanie. Chcemy również wymienić wszystkie zużyte łóżka oraz pościel. Remontu wymagają również schody wejściowe oraz prowadzące z podwórza do jadalni...

Szczerze wierzę, że Pan Bóg poruszy wasze serca i dołączycie do tego dzieła, do czego gorąco zachęcam. W końcu też... „czymże ja jestem i czym jest mój lud, że możemy ohotnie składać tobie dary? Wszak od Ciebie pochodzi to wszystko i daliśmy tylko to, co z twojej ręki mamy” (1 Krn 29,14).

Hania Kozieł



Pożegnania

PIASEK

Halina Koczy

W dniu 4 kwietnia br. w wieku 73 lat Pan odwołał do Siebie po długiej chorobie naszą siostrę w Panu, Halinę Koczy z Ćwiklic. Podczas uroczystości pogrzebowej 6 kwietnia br. w kaplicy naszego Zboru w Piasku Słowem Bożym usłużył br. Czesław Bassara, a na cmentarzu komunalnym w Piasku słowem pożegnania dzielił się br. Ewald Kojzarek. Dziękujemy Bogu za licznie zgromadzonych bliskich i przyjaciół siostry Haliny, a szczególnie za świadectwo, jakie wydawała w swoim gronie.



Zofia Terebińska

W wieku 65 lat w dniu 6 sierpnia br. po krótkiej chorobie Pan zabrał do Siebie naszą Siostrę w Panu, Zofię Terebińską z Pszczyny. Uroczystość pogrzebową 10 sierpnia br. prowadził br. Artur Stępień, a Słowem Bożym w kaplicy naszego Zboru w Piasku oraz na cmentarzu ewangelickim w Pszczynie usłużył brat Czesław Bassara. Jesteśmy wdzięczni Bogu za świadectwo, jakie nasza Siostra wydawała w swojej licznej rodzinie i w sąsiedztwie. Licznie zgromadzeni uczestnicy pogrzebu byli dowodem wpływu, jaki wywierała w swoim środowisku.

JAWORZNO

Dnia 22 marca 2019 r. w wieku 85 lat odszedł do Pana brat **Józef Mamica**.

Dokończył pielgrzymki swej kres... Ostatnia stacja, z napisem Niebo, do którego tak bardzo chciał już zawitać, aby spotkać się ze swoim kochanym Ojcem Niebieskim, została osiągnięta.

Od 1958 roku był członkiem Zboru Wolnych Chrześcijan w Jaworznie. Znany był jako uśmiechnięty, czynny brat, który był zawsze gotowy służyć nie tylko domownikom wiary, ale także znajomym. Nie potrafił odmówić pomocy. Uroczystość pogrzebowa odbyła się 9 kwietnia 2019 roku na cmentarzu w Jaworznie Jeleniu, którą prowadził brat Stanisław Siodłak, a Słowem Bożym usługiwał brat Henryk Turkanik. Wnuki usłużyły grą na instrumentach m.in. ulubionej pieśni pt. „Już pociąg łaski Bożej...”. Dziękujemy Bogu za licznie zgromadzonych: braci, siostry, sąsiadów i przyjaciół, którzy wzięli udział w pożegnaniu brata Józefa.



CHORZÓW



Bo jeśli żyjemy, dla Pana żyjemy; jeśli umieramy, dla Pana umieramy; przeto czy żyjemy, czy umieramy, Pańscy jesteście /Rz 14, 8/.

Krystyna Kot

12 marca 2019 roku w wieku 71 lat Pan Bóg zabrał do siebie s. Krystynę Kot. Pogrzeb odbył się 16 marca w Kościele Ewangelicko-Augsburskim w Chorzowie. Nabożeństwo prowadził br. Łukasz Janulek, później też usługując nad grobem. W Kościele Słowem Bożym dzielił się br. Piotr Żądło, a krótkim świadectwem br. Ireneusz Furmaniak. Nie zapominajmy o mężu s. Krystyny - Franciszku, o którego tak gorliwie się modliła za każdym razem w społeczności wierzących.

Boga oprócz mnie nie powinieneś znać i poza mną nie ma zbawiciela /Oz 13,4b/.
W nim bowiem raduje się serce nasze, bo zaufaliśmy jego świętemu imieniu /Ps 33, 21/.

Ryszard Pieczko

9 maja 2019 roku w wieku 85 lat zasnął w Panu br. Ryszard Pieczko. Pogrzeb odbył się 13 maja w Sali Parku Pamięci w Rudzie Śląskiej. Nabożeństwo prowadził i Słowem wstępnym podzielił się br. Łukasz Janulek, a kazanie okolicznościowe wygłosił br. Zbigniew Folwarczny ze Zboru w Katowicach. W trakcie nabożeństwa utworem muzycznym usłużył syn



br. Ryszarda – Jarosław, a uroczystość zakończył modlitwą na cmentarzu br. Ferdynand Karel. Proszę, miejmy w pamięci żonę br. Ryszarda – s. Helenę. Niech Pan Bóg ją wspiera i posila każdego dnia.

ROMAN BIAŁAS

27 czerwca 2019 roku swoją ziemską pielgrzymkę po długiej i ciężkiej chorobie zakończył Roman Białas – mąż s. Haliny członkini naszego Zboru. Pogrzeb odbył się 29 czerwca w Kościele Ewangelicko-Augsburskim w Chorzowie. Nabożeństwo prowadził br. Piotr Malaka z Mikołowa i dzielił się Słowem wstępnym, a kazanie zachęcające do poznania Ewangelii wygłosił br. Łukasz Janulek. Niech Pan Bóg opiekuje się s. Haliną i wspiera ją swoim Słowem; pamiętajmy o niej w naszych modlitwach.

/Ł./

MIKOŁÓW



*Gdy uśmiechałem się do nich, to nabierali otuchy,
pogoda mojego oblicza pocieszała pogrążonych w żałobie.
Księga Joba 29, 24*

8 czerwca 2019 roku, po długiej walce z białaczką, w wieku 68 lat odeszła do Pana nasza Droga **Siostra Małgorzata Biskup**.

W 1990 roku, poruszona słowami zawartymi w traktacie, który zabrała kiedyś podczas ulicznej ewangelizacji w Mikołowie, narodziła się na nowo i aż do końca swojego ziemskiego życia była prawdziwym błogosławieństwem dla swojej rodziny i naszej społeczności. Radość w Panu bynajmniej nie była dla niej pustym frazesem: gdy zjawiała się w Zborze, na jej twarzy niemal zawsze gościł uśmiech, podczas uwielbienia śpiewała i klaskała w dłonie, a gdy pojawiała się sposobność, by podzielić się ze Zborownikami świadectwem, często opowiadała o swoich przeżyciach z Bogiem.

W ciągu kilku lat spotkało ją wiele trudnych doświadczeń: najpierw pożegnała siostrę Marię Marciniak, którą opiekowała się w czasie jej starości. Potem odszedł jej mąż Marian, a w końcu jeden z synów. W tych ciężkich dniach Siostra Małgosia jednak się nie załamała – do dziś pamiętam, jak w jednej z takich chwil podczas zborowego spotkania podała do zaśpiewania pieśń numer 13 ze śpiewnika „Wędrowiec”, której tekst mówi między innymi: „Pan Jezus sam pomaga w życiu mi. Czemu więc mam troszczyć się, On poniesie brzemień me. Wszak Jezus sam pomaga w życiu mi!”.

Gdy już lekarze zdiagnozowali u niej białaczkę, Pan Bóg dał Małgosi jeszcze wiele czasu, który dobrze wykorzystała. Mimo postępującej choroby, przychodziła do Zboru niemal do samego końca, dając nam wzór cichego, skromnego i pięknego chrześcijańskiego życia.

Rodzina Siostry serdecznie dziękuje za wszelkie wsparcie, zarówno modlitewne, jak i materialne, które otrzymywała w czasie swojej choroby.

Patryk Bojdoł

Małgosię poznałam lata temu, gdy wraz z mężem Marianem i młodszą córką Elizą wprowadziła się do kościelnej kamienicy w Katowicach Ligocie, by zaopiekować się jej byłą właścicielką, s. Marią. Pozostawiła wygodne mieszkanie w Mikołowie i podjęła się tej służby, bo taka była potrzeba. Pomoc Małgosi była nie tylko fachowa (pracowała wcześniej jako opiekunka osób starszych z ramienia PCK), ale przede wszystkim płynęła z serca. Mieszkając przy siedzibie Rady Kościoła, w budynku pełnym starszych i młodszych lokatorów była dla nas wszystkich wielką pomocą – prawdziwym „dobrym duchem” tej kamienicy. Wiele razy modliłyśmy się razem o naszych bliskich, o przeżywających trudności, o lokatorów, o trwający remont i bezpieczeństwo robotników. Małgosia dzieliła się swymi przeżyciami z Bogiem, a ponieważ bardzo lubiła czytać, nieraz podrzuciła mi ciekawą chrześcijańską książkę. Pamiętam, jak szykowała posiłki na spotkania Rady Kościoła, jak gotowała dla robotników podczas najbardziej intensywnych prac budowlanych, jak zajmowała się wnuczkami Olusiem, żeby pomóc synowi, jak kochała swoich bliskich. Nie zapomnę jej oddania rodzinie, zborowi i tego, że nigdy nie odmówiła pomocy, nawet w tych trudnych, niewdzięcznych sprawach. Podczas postępu choroby podziwiałam jej optymizm, niezłomnego ducha i ufność w Panu. Jak tylko poczuła się lepiej po transfuzji, od razu wracała do życia, chciała być użyteczna i mieć kontakt z wierzącymi, jak wcześniej... Do końca mieszkała z córką, Elizą, która zapewniła jej troskliwą pomoc i wszelkie wsparcie.

Teraz już odpoczywa u Pana, a my – z tęsknotą w sercu – wystawiamy jej świadectwo, że podobnie jak w przypadku Dorkas z Dziejów Apostolskich „życie jej wypełnione było dobrymi i miłosiernymi uczynkami, jakich dokonywała” /Dz 9,36/.

Joanna Kaniewska

Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

Książki wydane przez Wydawnictwo „Łaska i Pokój”

Tytuł i autor	Cena
1. Biblia chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
2. Bóg chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
3. Świat chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
4. Wiara chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
5. Życie chrześcijanina (Don Fleming)	2,00
6. Izrael w czasach ostatecznych (Ernst Schrupp)	10,00
7. Księga Daniela (Henryk Turkanik)	10,00
8. Księga Objawienia (Henryk Turkanik)	22,00
9. Panorama Biblii (praca zbiorowa)	8,00
10. Przyjaciel Boga (Roger K. Snock)	5,00
11. Śpiewnik Pielgrzyma (tekstowy)	30,00
12. I rzekł Bóg	15,00
13. Osoba i dzieło Ducha Świętego	24,00

Książki wydane przez Wydawnictwo „Areopag”

14. Apologetyka chrześcijańska (W. Dyrness)	7,00
15. Dorastanie do miłości (J. Huggett)	4,00
16. Mam pytanie (B. Graham)	14,00
17. New Age – czy naprawdę Nowa Era (D. Groothuis)	6,00
18. Poradnik dla rodziców (A.i R. Fryling)	2,00
19. Poznaj prawdę – kompendium (B. Milne)	12,00
20. Poselstwo Listu do Galacjan (J. Stott)	8,00
21. Poselstwo 2 Listu do Tymoteusza (J. Stott)	7,00
22. Światy wokół nas (J.W. Sire)	6,00
23. U wrót przestrzeni (J. Kajfosz)	5,00
24. Wina i przebaczenie	10,00
25. Zmartwychwstanie Jezusa – rzeczywistość czy fikcja (V. Grieve)	5,00

Inne

26. Czego uczy Biblia - komentarz do Ewangelii Jana (John Heading)	8,00
27. Gdy wcześniej nadchodzi śmierć (Gotthold Beck)	6,00
28. Płyta CD dla dzieci - Smak dzieciństwa	25,00

Hurtowniom, księgarniom i Zborom udzielamy rabatów księgarskich i wystawiamy faktury. Literatura wysyłana jest za zaliczeniem pocztowym na życzenie zamawiającego.

Łaska i Pokój

pismo Kościoła Wolnych Chrześcijan
w Rzeczypospolitej Polskiej

Kolegium redakcyjne:

Jerzy Karzełek – red. naczelny
Joanna Kaniewska
Łukasz Janulek
Piotr Żądło

Skład:

Point Press Adam Wania

Na okładce:

Obraz licencjonowany przez
Fotolia

Adres kontaktowy:

ul. Franciszkańska 19
40-708 Katowice

Redakcja nie zwraca nadesłanych materiałów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania w nich zmian stylistycznych, zmiany tytułów i skracania tekstów.

Adres witryny internetowej

Kościół Wolnych Chrześcijan:

<http://www.kwch.org>

Redakcja czasopisma i sekretariat:

sekretariat@kwch.org

Koszt wydania 4 numerów naszego magazynu sięga 36 zł rocznie. Ofiarę na wydawanie magazynu „Łaska i Pokój” prosimy przelać przekazem na nasze konto:

Kościół Wolnych Chrześcijan
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850

z wyraźnym zaznaczeniem celu wpłaty, np:
„ofiara na wydawanie kwartalnika
– rok 2020”

Ofiary zagraniczne na wydawanie
czasopisma „Łaska i Pokój”
prosimy wpłacać na konto:

PKO BP S.A. I O/ Katowice
SWIFT BPKO PL PW
Nr 14 1020 2313 0000 3802 0146 3850
Kościół Wolnych Chrześcijan
ul. Franciszkańska 19, 40-708 Katowice

Dokonanie wpłaty na prenumeratę
kwartalnika „Łaska i Pokój” i podanie
swojego adresu jest równoznaczne
z wyrażeniem zgody na przetwarzanie
danych osobowych przez
Wydawnictwo „Łaska i Pokój”.

Istnieje możliwość nabycia niektórych
numerów archiwalnych



Najserdeczniejsze życzenia z okazji zaślubin

Zaślubiny Macieja Zaczekiewicza i Natalii Zagórskiej

8 czerwca 2019 roku w kaplicy Zboru w Piasku odbyła się uroczystość zaślubin Macieja Zaczekiewicza i Natalii Zagórskiej. Uroczystość zaślubin prowadził i Słowem Bożym usłużył brat Czesław Bassara, a brat Ewald Kojzarek usłużył przy akcie ślubowania małżeńskiego. Modlimy się, aby to nowe małżeństwo przynosiło chwałę swojemu Stwórcy i Panu.



Zaślubiny Patrycji Dudeli i Tymoteusza Stokarskiego

Ceremonia zaślubin Patrycji Dudeli ze Skoczowa i Tymoteusza Stokarskiego z Warszawy odbyła się 14 sierpnia 2019 roku na tarasie Hotelu i Restauracji „Złoty Groń” w Istebnej, a poprowadził ją pastor Marek Sobotka ze Społeczności Chrześcijańskiej Południe w Warszawie. Młodej Parze życzymy wiele błogosławieństwa na wspólnej drodze życia, by razem jako małżeństwo mogli służyć Panu.



KONKURS BIBLIJNY

dla dzieci
Szkół Podstawowych

Temat:
Ew. Łukasza
rozd. 1-12

28.03.2020 r., Zbór KWCh w Żywcu

- CD1
01. Józef Mrózek sen - Świadekto nawrócenia 1964
 02. Józef Mrózek jun. - List do Galacji - Powołani do wolności 1980
 03. Józef Mrózek jun. - Obce jarzmo - Balin 1985
 04. Józef Mrózek jun. - Służba
 05. Tadeusz Mrózek - Hebr. - Świętochłowice 2017
 06. David Gooding - Boskość Jezusa Chrystusa - Jastrzębie Z.
 07. Samuel Doherty - Historia Ełżusza - Bielsko B. 1974
 08. Jerzy Olszyński - Trudne czasy - Bytom 2006
 09. Tadeusz Mastak - Na temat śpiewu
 10. Marek Karzelek - O małżeństwie - Wrocław 2018
 11. Franciszek Kozioł - Ofiara życia - Bielsko B. 1981
 12. George Verwer - Czynniki ludzkie - Tychy 1983
 13. Benedykt Znowiński - Ew. Jana 6
 14. Emil Sikora - Służba w zborze - Bielsko B. 1982
 15. Andrzej Wojnar - Józef - obrazem Pana Jezusa - Bielsko B. 1983
 16. Ruda Kraska - Kobieta samotna - Katowice 1993
 17. Fred Kelling - Psalm 27
 18. Otto Franz - Hebrajczyków 10 - Bielsko B. 1986
 19. Dieter Wiederdoerfer - Hebrajczyków - Bielsko B. 1986
 20. Wilfried Becker - Życie, które ma cel - Dąbrowa
 21. Martin Becker - Hebrajczyków 11 - Bielsko B.
 22. James Monk - Moralność
 23. Jan Tołwiński - Niebarności Ojczyzna - Ann 2016
 24. John Visser - Obj. Jana 2
 25. Michael Browne - Kościół
 26. Karl Heinz Vanheden - Leniwość - Bielsko B. 1994
 27. Chester Grez - Ełżan
 28. Czesław Mikulski - Pewność zbawienia - Katowice 1984
 29. Karol Theues - Hebrajczyków 12,1-3 - Tamowskie G. 1982
 30. Stefan Theues - Priorytety - Bielsko B. 2018
 31. Łukasz Janulek - Rozczarowanie - Chorzów 2018
 32. Billy Grunbaum - Chrystus wodny
 33. Michel Gargil - Zmartwychwstanie - Tamowskie G. 1982
 34. Karl Bayer - Wzajemne służenie - Bielsko B. 2005
 35. Zbigniew Kowalczyk - Łaska i zakon - Balin 1989
 36. Roger Brind - Obj. Jana - List do Pergamonu - Palowice 2009
 37. John Abramovich - Barnaba - Bielsko B. 2017
 38. Bernard Hull - Okalubienca przynosiąca owoc - Bielsko B. 2014
 39. Michael Cross - List. Judy - Bielsko B. 2016
 40. John Lennox - Obj. Jana 3 - Żywiec 1983
 41. Danusz Cyszczon - Memento Mori - Palowice 2018
 42. Piotr Ządło - Getsemani - Tłocznia olówek - Bielsko B. 2017
 43. Dawid Cader - Historia Ruth - Żywiec 2018
 44. Tomasz Starczak - Ełżan 3,14-21 - Wrocław 2019
 45. Grzegorz Roczniak - Psalm 23 - Palowice 2019
 46. Aleksander Marekwa - Przełom - Palowice 2019
 47. Mirosław Marczak - Oddanie - Wrocław 2017
 48. Piotr Rokitnicki - Dnylowanie - Bielsko B. 2019
 49. Dawid Kozioł - Księga Sofoniasza 1 - Bielsko B. 2015
 50. Paweł Rataj - Głgali - Palowice 2015
 51. Jan Walica - Ełż - Jastrzębie - Zdrój 2018
 52. Waldemar Łaski - Audycja Głosu Ewangelii 1982
 53. George Bayerliński - Śpiew - Boże mił
 54. Halina Kudzin - Śpiew - Głgala
 55. Józef Prower gra i chór Głgali - Czy znasz to imię
 56. Karol Koleta recytuje Psalm 33 - Głgali 1975
 57. Józef Pieszka czyta Psalm 103 - Chorzów 2019
 58. Józef Prower - Świadekto i gra na skrzypcach 1975

SŁOWO TWOJE JEST PRAWDĄ

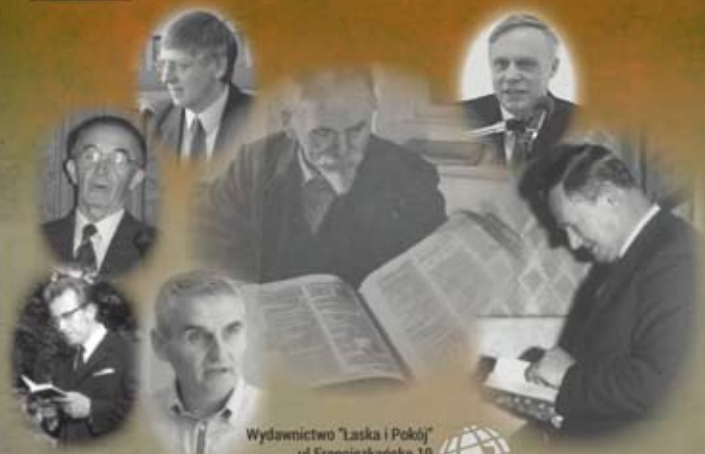
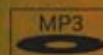
110 LAT KWCh KONFERENCJA JUBILEUSZOWA

SŁOWO TWOJE JEST PRAWDĄ

110 LAT KWCh KONFERENCJA JUBILEUSZOWA

„Ale ci, którzy innych nauczają, świecić się będą jako światłość na niebie, a którzy wielu ku sprawiedliwości przywodzą, jako gwiazdy na wieki wieczne”.

Dn 12:3



Wydawnictwo "Łaska i Pokój"
ul. Franciszkańska 19
40-708 Katowice
kwch.org.pl

